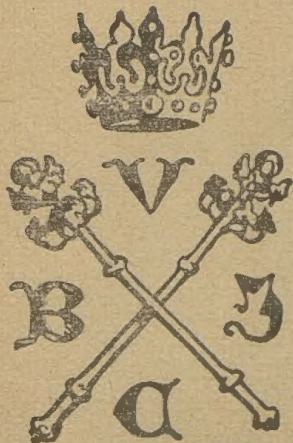


N VIII 10
52

BIBLIOTHECAE
CONVENTUS
GENERALIS
VILNENSIS SANCTI
SPIRITUS ORDINIS
PRAEDICATORUM.

83

Mag. St. Dr.



Gial
Cap
52

587720

I

O B R A Z

Prawdziwego Kápłaná
w O B O W I A Z K A C H

Stanu Duchownego

Ták do Chwały Boskiej, iáko y pie-
czołowania Dusz od Bogá powie-
rzonych należących;

niegdý

Przez J. W. JMci X. STANISŁAWA

W I T W I C K I E G O

Biskupá Łuckiego y Brzeskiego,
Jasnymi Pisma Świętego, Ustaw Ko-
ścielnych y Oycow Świętych kolorami

W Y R A Z O N Y

Duchowieństwu

przedtym Łuckiey teraz Krákowskiey

D Y E C E Z Y I

Dla defektu Exemplarzow tak pożyte-
cznych y Zbáwiennych,

z Prásy Drukárskiey

P O K A Z A N Y.

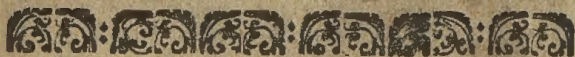
Roku ktorego Náywyższy Kápłan Chrystus ná wzor
swoy Kápłanow Kościoła swego postanowił 1751.

W K R A K O W I E,

w Drukárni Micháfa Jozefa Antoniego Dyászewskie-
go J. K. Mci. Typografá.

587 120

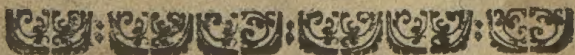
Ma. 17. 2.



MICHAEL in magna Kunice KUNICKI,
DEI & Apostolicæ Sedis Gratiâ Episcopus
Artionensis, Suffraganeus, Canonicus,
Vicarius in Spiritualibus, & Officialis
Generalis Cracoviensis, Abbas Commen-
datarius Claræ Tumbæ.

Libellus hic IMAGO veri Sacerdotis in-
titulatus, Polonico idiomate editus, ma-
gna sui Authoris æstimatione dignus,
multumq; perutilis, & ad correspon-
dendum statui, suo, Clero summè necessarius,
ut reimprimi possit facultatem imperti-
mur. Cracoviæ Die ima Julij Anno
Dni 1751.

MICHAEL qui supra.



constat Typ. 3. 1759.

1751. 120

St. Br. 1078. K. 1746/45 (280)

STANISŁAW BISKUP

Ciałemu Dyecezyi Duchowieństwu swo-
iemu nieznikomego Dobra życzy.

W Am którzy jesteście pociecha, ozdoba, y ko-
rona moja: pierwszą część pracy naszej
nieśliemy, najmilsi Bracia y współ Káptani.
Na pierwszych zaraz Dyecezyi naszych wizytach
nauczyliśmy się czego Nam y wam niedostawa-
ło. Przeto zaraz, ileśmy mogli czasu wolnego
mieć: zbierając się poczęli Obowiązki DUCHO-
wieństwa należące, które tu w krótkim zebrá-
niu y taczności Wam z miłym Pasterzkim ser-
cem y ręką podáiemy. Słyszemy do nas y do was
przed Bogiem wołającego Proroká, Káptani
twei Pánie niech obloką sprawiedliwość. To
jest niech oddadzą Bogu co Bogu, á ludziom
co ludziom powinni: oddaliśmy się Bogu ná-
szemu y Ołtarzom Jego, pilnujemyż ich, nie ná-
mujemy się światu y márności jego. Oddaliśmy
się ustudze zbáwienney Dusz Chrześciańskich,
zostawamyż w niej stáecznie, ábyśmy z niej
na stráśnym Sądzie oddali ráchunek: My jeste-
śmy między wodami światowemi od Boga po-
stawieni iáko rosczki Jákubowe, ná które się
Owieczki Chrystusowe zapátrować powinny.
Biáda nam, ieżeli z nas owieczki przykład
dobrego nie máią, ale ráczey ieżeli będzie Ka-
ptan taki iáko lud, to jest: cále światowy tylko sá-
ją

ta á nie życiem rożniący, Poślał nas Bog i
Jonášow iákich do Niniwitow swiátowych ie-
żeli chroniemy się TwarzyPáńskiey, od niey u-
shodziemy. Pátrzymyż że dla nas tá fala y
nawałności kary Boskiey powstáią; Grążnie
práwie okręt tey Oyczyzny w głébokich nie-
szczéściach morzách, a my z Ionášem spiemy
ná dnie okrétu, swiátowym letárgiem y már-
nością uspieni. Wiéć obudźmy się bráćia iuż
czas ze snu powstać Czuymy Pásterze nad O-
wieczkami, przypominaymy sobie obowiązki ná-
sze z tey Książeczki, przenośmy ie do pamięci
y do serca nášego; Osądzmy się sami według
Chrystusa żebyśmy nie byli sądzeni. Chodźmy
w Domu Bożym w iedności, w miłości y w
zgodzie, błagaymy Boga zágniewánego zá grze-
chy náše, á błagaymy nie tylko usty, ále co wię-
ksza iest postępkami; żeby w nas nie było blu-
żnione Imię Páńskie; Polskiegośmy tu w tey
Książce chcieli záżyć ięzyká, áby káždy kto
czytać umie, wiedział y widział obowiązki
náše; a my tym samym wstydźili się przed ka-
żdym, ieżeli się życie náše nie zgadza z powo-
łaniem naszym Duchownym. Nad to, będzie
każdemu wiadomo uczoneму y nieuczonemu,
iáko dla zbawienia ludu swiego Bog powołał
Káptánów, poznáią godność tych; ktorzy I-
mię iego swięte noszą przed narodámi. Przy-
mijcież Bráćia najmilsí, co nášemu y wásemu
zbawieniu oddáicemy,

PROPO,

PROPOZYCYA.

JAko zwyczajnego Pasterza naypierwsza jest powinność, znać owieczki y one pasc na cieie wzdrowych pastwiskach: Tak Duchowne Pasterstwo Nasze na tym właśnie zawisło, abyśmy za przykładem y nauką Chrystusową owieczki nasze duchowne dobrze znali, y one Boską nauką na żywot wieczny karmili. Zrad Wizyty y Kazania tak są należyte Biskupom. iako Duszą y ciało Człowiekowi, z ktorych jest złożony, aby mógł rzec z Chrystusem prawdziwym Duszą Biskupem, Znám owce moje, y głosu mego słuchają ktorym ich karmię.

Co do Wizyt, tych za pomocą Boską, nie opuścimy, co do Kazania na ktorych się zbawienne nauki zwykły dawać: rzecz jest z wielu miar y okoliczności nader trudna, y nie można. Święty Chryzostom, Ambrozy, Cyrylus, y inni Biskupi Święci mogli co-

dzień pokarm duchowny z Ambony
 owieczkom dawać; bo po kilku tysię-
 cy ludzi, słuchaczów nabożnych mie-
 li w Miastach głównych owczarnie
 się ich zamykały: Nam zaś sto dwa-
 dzieścia mil rozwlokła się Diocesis, na
 Miasteczką, Miastą, Wsi y Wioski po-
 drobiona, rozładzona, pod iednym
 dzwonem, pod iedną Amboną, dopie-
 rż pod głosem iednego Pasterz'a za-
 dną bydz miarą nie może. Więc ieże-
 li u Psalmisty język był kiedyś piórem,
 czemużby u Biskup'a pióro językiem
 być nie miało? ile kiedy, nie tylko ucho
 drzwiami jest do Duszy, ale też y oko
 czytające bydz może do niej oknem.

Wzięliśmy tedy przed się, gdy gło-
 su tak silnego nie mamy, aby go wszy-
 stka słychać miała, iak wielka jest Di-
 ocesya, pisząc zbawienną naukę ná-
 szę, a raczey Boską, aby ją wszystkie
 stany czytać mogły, y oney pilnować.
 W pierwszej tedy Części pisania ná-
 szego mówić będziemy, o powinności
 Człowieka rozumnego, y Chrześciań-
 skiego; o powołaniu do stanu Ducho-
 wnego

wnego, y poznaniu iego. Obiąśniemy siedmiorákiego Święcenia Káptáńskiego, y osobliwe ich Obowiązki zá zwierciádło postáwiemy Duchownym Poydziemy do wielkich onych obligow, pieczołowánia Dusz ludzkich; Tám o Sákrámentách Świętych, o Słowie Bożym, o Czułości, y o przykłádnym życiu Káptáńskim tráktowác będziemy. Tám námięniemy o Naywyższym całego Swiátá Pásterzu, y Biskupách, áby Duchowieństwo násze w krotkim zebraniu to ználázło, co trzebá umieć pod záwiedzeniem sumnienia swego, y cudzego, y czego trzebáby szukác po wielu Księgách, do czego ni czásu, ni kosztu.

W drugiey Części obroćiemy się do owieczek nászych z náuką, ktore o powszechnych y szczegulnych kázdemu stanowi obowiazkách: ták informowác będziemy, iáko Chrystus y Doktor Narodow káže. w tym wśzystkim nic práwie własnego udawác nie będziemy. Pismo Boże, Doktorowie Kościelni, y Concylia mowić będą.

Więc tylko praca w zbiorze, łacność
wudaniu naszą będzie. Przydamy
do tego krotkość, aby pamięci nie ob-
ciążać słabey, snadność aby miłkie-
go pojęcia nie zatrudniać w ludziach,
wszystko niech będzie na zbawienie.
Dusz nam od Bogá powierzonych, y
dla dosyć uczynienia obowiązku
naszemu Káznodzieyskiemu.

O B O W I A Z E K

Człowiek Rozumnego:



Rozum w ciele ludzkim jest
tym, co Słońce w świecie:
Ten człowiekowi pokázu-
ie, że z siebie nie jest tym,
czym jest, ále z woli tego,
ktory stojącą Ziemię, Gwiazdy z O-
brotami wyśtawił. Ten pokázuie, że
człowieká część jedná słaba, y nie
trwała: Druga leksza, prędsza, prze-
nikająca wszystko, y wieczna. Ponie-
waż sie nie znáyduie na ziemi przeci-
wność, ktoraby ją znośić miała.

Pier-

Pierwsza zowie się Ciałem, które
 tak niewczas, iako y rokosz gubi. Dru-
 ga jest Duszą, od ktorey pada strach
 na wszystkie zwierzęta. Zaczynam znać
 że powinna pánować wszystkim, a
 nie służyć tylko Sprawcy swemu. Z-
 tąż znać że nie ciała Duszą, ale ciało
 Duszy jest poddane.

Tenże rozum pokazuje, że ten Pan
 który mię sprawił, nie dla mnie to u-
 czynił: bom Go o to nie prosił, gdym
 jeszcze nie był, to znać że dla siebie, ie-
 żeli dla siebie, to Jęgo powinien
 być cały, a nie czyi inšzy. Jęgo zaś
 będę, gdy za światłem rozumu, które
 mi dał poydę.

Światło rozumne pokazuje mi że
 Niebo, y Ziemią woli swojej nie má-
 ią. Tām stoją, tām się obracają, gdzie
 im roskázano, by ich naysiębniejsi
 Monárchowie chcieli tāmować, zá-
 trzymać nie mogą. Toć y Człowiek
 nie za ciałem, nie za rokoszą, nie za
 znikomością, ale ráczey za Sprawcą
 swoim, y do Niego ma się obracać.

Do Boga zaś idącemu rozum
 przod-

przodkuie, á co ná drodze tráfi mijać
 każe: záżywa światá. ále iák góspody
 tylko ná nocleg, ábo ná spoczynek.
 Nie odrzuci ućiech pocziwych, ále
 (iáko mówią) tylko nimoiażdem. Nie
 boi się śmierci, bo tá iest wrotámi do
 Pána dobrotliwego, y czekájącego. O
 ciało nie dba. bo tę śmiertelną zrzucić,
 á nieśmiertelną wziąć trzebá szátę. Nie
 zbiera chciwie, bo wie że zbior w krot
 ce opuścić trzebá, á z cnotą isć. Niko-
 go lekce nie waży, bo wie że wszyst-
 kim Pan ieden rowno pánuie. Niko-
 mu krzywdy nie czyni, bo się ten zá
 wielkiego, co y zá máłego uymie. w-
 przod światá áftektem wychodzi, niż
 go z niego choroby, frásunki wyrzu-
 cą; do tego wstyd rozumnego słuę;
 dáć się wypychać do dobrego Pána.

Zyie bez turbácyi, bo wízystkie-
 rzeczy ma zápożyczáne, y pożyczáne.
 Nie czuie bolu ná sercu, gdy to, álbo
 owo tráci; z doczesnych rzeczy, bo
 się ni do czego zbytnim nie wiázá áf-
 tektem áni miał zá własność, zá pátru-
 ie się oko ludzkie ná niego, iáko ná iá-
 sne słońce; przykładem świecące;

ktore wstając, y kładąc się, dobrze czyni światu, żadnego nie turbuie; ani trwoży, bieg należyty bez szkody bliźniego, bez grzmotu odprawuie, y bez hałasow, swoiey się drogi trzyma, którą kondycya przetorowała, y iść torem kazała.

Wyniosła fortuną? z gory na kamienie, ale łaski na niskich rzuca wesoło. Poniżyła? na górę się przez gwałt nie wydziera niecierpliwy, zrownała z gminem: Idzie wespół z drugimi cichy, cierpliwy y spokojny, bo wie że nie swoje, ale tego, co go stworzył czyni wolą, zachowuie Prawo. Ten gościniec za rozumem idących ludzi, bez błędu y zguby. Tak postępuje szczęśliwie w każdej fortunie, kto za rozumem idzie. Tą drogą Platonowie, Sokratesowie, Solonowie chodzili: ktorzyż żaden wiek potępić nie śmie, iako ludzi za światłem przyrodzonym idących.

Podźmyż za ciąłem? gdzież cię to bydlę zaprowadzi? Do żłobu, do kuchni do błotą, do rzezi, do zguby czy wistey

stej, ztamtąd poydą za tobą, nędze, nieślawy, zarazy, choroby, y śmierć w ostatku. Poydziesz za pospolitą gminu opinią? tá cię do zbytkow zaprowadzi nędznego, tá ci pokoiu nie da, tyśiącznemi żądzami głowę napełniwszy, y pomieszawizy, tá za jedno słowo krew lać każe, życie y wszystko tracić nie uważnie.

Poydziesz za popędliwemi. áffektami, gniewem, pomstą, y uporem wrodzonym, tę łodkę życia twego, ábo głęboko pograżą, ábo o skałę roztrąca mizernie. Awo zgoła. Uważ jak leda iaką monetą usługę płacą tym wszystkim, co za rozumem nie idąc, z drogi błędzą, y giną marnie nadspodziewanie. To o zgubie Człowieka doczesney, poki na świecie żyje. Coż rzekę o tey? która po śmierci następować strzeż Boże zwykła.

Przed nauką Wiary Chrześciańskiej świat niemal wszystkim wierzył, że Dusza bydz musi nie śmiertelna, ponieważ przeciwności nie ma, która by ją znieść tak iako ciało mogła y
umo-

umorzyć. Wszyscy tedy y Pogańscy Filozofowie trzymáli iey nieśmiertelność; wszyscy rozumieli, że dobrze się iey będzie działo po śmierci. ieżeli zaś żywota z ciałem złączona pocziwie, y dobrze się sprawowała: ieżeli nie dobrze żyła, miało iey bydź złe po śmierci Człowieka.

Aże piekła dla złych, ani Nieba dla dobrych nie ználi, bo ieszcze nie mieli światła wiary świętey Chrześciańskiej; rozumieli iedni, że zła Człowieka Dusza w ciałach bestyi drapieżnych, dobrą zaś w ciałach ludzi wielkich przebywać miała, tak Dusza tyráńska według nich, w Niedźwiedziach y Lwách; Dusza heroiczna w ciele Herkulesa, Alexandray Juliusza.

Drudzy rozumieli, że złe dusze w jaśkiniach, trzęsawicach, y błotach, dobre zaś w pięknych polach, ogrodach y łąkach, przebywać miały, inśi rozumieli, że dobre Dusze, dobre gwiazdy ná Niebo, złe w Saturny, y skorpiony miały bydź przeniesione.

Owo zgoła wliżyscy prawie wie-

rzyli wieczną karę y nagrodę, żeby
jedney uiszli, á drugą náleżli; pocz-
ciwie żyli. To ták Pogánie. Coż my
powinni Chrześcíanie? Ktorzy od
Bogá oświeceni nie możemy się tego
zaprzec, że Bog złym, piekłem, do-
brym, Niebem płácić bęǳie.

*Obowiazek Człowieká Chrześci-
áńskiego.*

Tytuł Człowieká Chrześcíańskiego
go nie od Chrztu, ále od Chrystusa,
Ktory iáko iest Bogiem, ták y swiá-
tłem oświecájącym káżdego czło-
wieká. Mowiliśmy tedy wyżej, o
Swiátle przyrodzonego rozumu: te-
raz o Słońcu nádprzyrodzonym, kto-
re Chrześcíaniná przez Wiárę oświe-
ca.

Cokolwiek nam rozum objaśnił
nádprzyrodzony iest tylko zorzą iá-
śniejącą. Cokolwiek zaś Swiátło nád-
przyrodzone, Chrystus Pan iest iá-
śnym dniem, bo iuż z tego swiátła
wierzemy, że człowieká Pan Bog
stwo-

stworzył, stworzonego ustáwicznemi
dobrodzieystwy zdo bi, y zátrzymuie.
wszystkich rzeczy ná swiecie uczynił
go Pánem.

Ale spytá sz: Czemu człowiek á
Bog ták przy stworzeniu ukocháw szy
wielkiemi ná krył niedoskonałościami,
otoczył przeciwnościami? Odpo-
wiá dam: Ze Adam stworzony iest ze
wszystkiemi szczęśliwościami: ále ze
zgrzeszył, wszystkie od niego, y od
potomstwa iego odpá dły, posłány te-
dy iest ná wygná nie z ká zytelnościami
y ułomnościami. Rebelizowáły
mu poddáne przed tym stworzenia,
rebelizowáło wlasne ciáło, ktore po-
słuszeństwo Duchowi wypowiedziá-
ło ze wszystkiemi namiętnościami.
Z tym rebelizántem do dziś dnia wo-
iu iemy, y pá słu iemy się codziennie,

A lubo Syn Boży przeiednáł nam
Oycá zágniewánego: iedná kże zo-
stáwiona nam iest dziedziczna y co-
dzienna utarczká. Ná co z? Abyśmy
przez krzyz iáko głowá ná szá Chry-
stus do Niebá wstępowáli. Abyśmy
bez

bez zaślug nie bráli nagrody, bez zwycięstwa Korony. Jest tedy cielesna, y światowa utarczká materią chwały nászey.

Pamięta Pan Bog że przez roskosz Rodzice nási upádli. Tey nam iuż więcey nie pozwolił ná ziemi, ále obiecał w Niebie. Posłał Syna swego ná świat, który przez niewczasny y obelgi; przez pokusy głód, śmierć przebiwszy się chwalebnie; drogę narodowi ludzkiemu który sobie poślubił do Niebá przetorował, tám nas czeka ná Prawicy Oycá swego siedząc. Dáie nam wiele dobrego w doczesności światá, y życia tego: ále żeby to wízystko było zadátkiem wieczności którą nam gotuie, pokazał roskoszy, piękności, rozliczności wsze lákie: ale ná to, żebyś człowiecze uznał, iák piękniejszy iest ten, co to stworzył.

Widzisz w máchinie całego świata abrys Wszechmocności Jego; ábyś tym bárdziej z konterfektu poznawał, y kochał Oryginał. Wiesz iż iáko

ko Monárchowie Ziemscy, gdy w daleką krainę po Oblubienicę posyłaia; każą iey prezentować Obraz, Krolewskie kleynoty, y ponęty wszelakie: posyłaia Posłow, piszą Pászporty, dąia Kárety, y Konwoie.

Jdzie utęskniona Oblubienicą, nie zápátruiąc się ná to co w drodze widzi: mija naypięknieysze Miástá, y mieyscá, honory y wczasý przyimuie: ále tylko przeiezdziąc, dáleý dążąc y spiesząc ochotnie: bo w fercu y w myśli, nie ma tylko ukochánego Oblubienćá. Cokolwiek w drodze niewczasu, przykrości zázyie, ćierpliwie znoši: byle tylko szczęśliwie stánąc w progách požądáných, y przywitać swego Oblubienćá

Oblubienicą, zaś o ktorey mówię, iest Duszá káždego Chrześćianiná, Chrystusowi Pánu przez Wiárę świętą, y Chrzest poślubiona. Posyła po nią Duchownych Posłow swoich, Pászterzow y Náuczycielow: posyła prezen-ty, posyła kleynoty drogie Sákrámentow Świętych: Obmyśla iey wczasý,

B

podro-

podróżne w dobrym mieniu, y zdrowiu; dąie iey pászport, y konwoy od naiázdow wielkiego niefzczęścia podemuie ią w tey drodze rozmaítóściámi pokármow Duchownych, dąie zá prowiánt sámego siebie Chleb Anielski, Mánnę Niebieską.

Posłał na przetorowanie drogi iey Pátryárchow Świętych, Prorokow, Apóstólow, posłał przykłądnych Wyznawcow, odważnych Męczenników: Ktorzy od ták wielu set lat, ten Krolewski gościniec wyprostowali, puścił kołem ustáwicznie się toczącym wíszyłkie światowe rzeczy, áby pokazały, że do Oycyzny Człowieká wieść powinny, zátknął iedną nocną y dzienną pochodnią ná Niebie Stworzyciel: áby pokazał gdzie Syná swego ukocháney Oblubienice czeka

Słodyczy światowe gorzkością, fzczeńcia przeciwnością podsyćił, áby pokazały, że zupełnego w nich Duszá ludzka nie znajdzie smáku, áby ledwo co skosztowáwszy słodyczy,

zaraz

15
 zaraz ná gorzkość trąfiłá, y ztąd
 miarę bráłá. Iż świat słodyczá pocią-
 ga wnetze gorzkością odpycha, do
 ktorego gdy cokolwiek nie uważnie,
 nie ostrożnie przylgnie, on według
 Augustyná woła: Nie tu Ray, idź
 dáley zbłądziłeś człowiecze.

Uważę Chrześcíaninie, ieżelić
 się godzi długo tu báwić w drodze,
 jeślić się godzi nie słuchać Páná, do
 siebie y wabiącego, y pociągáiącego,
 ieślić się godzi podrożnemu w dro-
 dze ustać, y ná kárczmisku wie-
 cznością usieść: ieśli słuszną w pre-
 zentách serce utopić, y nie słuchać
 żadnych przewodników, z gościńcá
 zstępować, zá heretyckimi ścieżká-
 mi udáwać się ná przepásć: o czeká-
 iącego Oblubieńcá nie dbać, w do-
 czesności chcieć wiekować.

Wiesz, że cokolwiek po strąco-
 nych Aniołách pustek świętych zo-
 stało w Niebie: tobie są náznáczó-
 ne, ciebie te Rayskie czekáią Pátá-
 ce: á tobie się niechce z glinianek,
 z lepianek światowych wynieść. Wie-

rzyysz że ci wieczność szczęśliwą nagotowano, y konwersacyą Anielską: á ty mizerne światowe krotofile, to jest krotkie chwile nád to przekłádasz. Wierzyysz że Bog przeciwko tobie ná przyszcie wysyła tak wiele dobrodzieystw.

Światowe zaś gusty, smaki, co moment cię opuszczają y uciekają od ciebie: á ty stronisz od Boskiej dobroci, á gonisz wiatry y znikomości, lubo wiesz że nie ugonisz á ieżeli ugonisz nie zatrzymasz, ále żebyś się przeyrzał kogo, y z czym Bog do ciebie, y po ciebie posyła;

Zápatrz się ná powołanie Káptáńskie, ktore pochodzi od Bogá, tym czasem rekoliguy się. co z Duszą twoią będzie nieśmiertelną? Jeżeli ná tym świecie z prawdziwego gościńca nie zbłądzi wroci się do Bogá, Stworzyciela Zbawiciela swego, tám zá doczesną załugę, wieczną odbierze nagrodę, zá moment umartwienia, upokorzenia, nieskończone radości, zá porzucone światowe

towe szkiełkǎ, y pozory nietrwǎłe,
nieosǎacowaney skárby szczęśliwo-
ści, wieczności; tǎm wiekowǎć w
onych rǎdostíách bęǎdzie, ktorych
ǎni oko widziało, ǎni ucho słyżǎ-
ło, ǎni serce poięło. Tǎm Stworcę
swego widzieć, ǎ widząc kochać,
tǎm to ciało skǎzytelne uwielbione
osǎǎzić, w kompǎnii tǎk wielu Du-
chow Niebieskich Bogǎ wielbić.

O iǎk wielkie szczęście! niewy-
powiedziǎne ukontentowanienie! kto-
re nigdy się nie uprzykrzy, ǎni się
nǎsyci. Gdy się zǎs nǎ owę Duszę
nieszczęśliwą rekoliguiesz, ktora
sprǎwiedliwym sǎdem Boskim od
Niebǎ odrzucona: kto opisze, kto
opowie iey bezdennǎ nieszczęśliwość.

Nǎ coż się iey przyǎda, choć cǎ-
ły świat zylkǎtǎ? kiedy nǎ wieki
samǎ zginęła, za martwǎ doczesność.
Gǎdzie skárby? gǎdzie przyǎciele?
gǎdzie ućiechy? gǎdzie smǎki? gǎdzie
wygody? gǎdzie wyniosłości? gǎdzie
pompy? gǎdzie wielmożne tytuły?
gǎdzie obszerne dziedzictwǎ? gǎdzie

śludzy? gdzie pochlebstwá? gdzie nádętości? Śmierć wszystko rośpłodziła. od wszystkiego odstrychnęła;

Cáły świat z wodą upłynął, z wiatrem uleciał. lata Miesiące, dni y godziny przeszły, czas z tym minął, á wieczność została, środka y końca nie mająca: ále iaka wieczność dla potępioney Dusze, y od Boga odrzuconey, wieczność pełna gniewu, y sprawiedliwości Boskiej, wieczność płaczu, y zgrzytania zębów, wieczność nieoszacowanej stráty, nie powetowanej zguby, nieszczęśliwość, ktorey áni oko widziało, áni ucho słyszało.

*Powołanie do Stanu Ducho-
wnego.*

TEn ktory ustawicznie krąży dla połowow Dusz ludzkich, często się przemienia w Anioła światłości Czart przeklęty: áby pozorem woli Boskiej, ludzi Stanem Duchownym, śidlił, y gubił, żeby trzode po-

pożarł, chce wprzód Pasterzow ten wilk óżionąć.

Człowiek żaden nie może sam z siebie na Kapłaństwo się udać; tylko ten kogo Bog iako Lewitow, y Aárona sam do tego zaciągnie. Doktor Narodow świadczy, że Chrystus nie uwielbił siebie samego; áby się stał Kapłanem: ále go uwielbił Oćiec, który Go posłał. Tenże Pan nasz mowi do Apostołów: Já z swiáta powołałem was. Czym dowodzi, że sam tylko może wołać ná Kapłaństwo, á kogo woła, ten z swiátá wychodzi, wszystko opuszcza.

Ale spytasz: Czemu mi sie też nie godzi z dobrej woli porwać do usług? wszák nie to tylko sługá co czeka záwołánia, ále y ten co z ochoty bieży? Odpowiádam: że káždy człowiek Chrześciánski, ma dostáteczną łáskę Bożą, do tego áby mu ochotnie służył, y kochał Páná swego w nowym stanie.

Ale że stan Duchowny iest dáleko wyższy, y do niego większey

potrzebá łaski: bo Duchowny iest Poſłem od Bogá do ludzi, y od ludzi do Bogá: Ma ten Chárakter, że ná mleyſcu Boſkim wiąże y rozwiązuie ſumnienia: że wołá Naywyższego ludowi opowiada, że od ludu ſuppliki, y ofiary nieſie, że powinien zá lud odpowiaáć Bogu, gniew Páński uſmierzać, y błagać.

Nie może być Duchownym, tylko kogo ſam Bog powoła ná poſełſtwo, komu da łaskę, komu da znáki powołánia ſwego, y kogo wybrał. Jeżeli ábowiem niektórych Prorokow, w żywoćie Máćierzyńskim ieſzcze poſwięcił, których miał do ludu ſwego poſłać z nápomnieniem do pokuty? dla tegoż bardziej ma ſobie Bog człowieka poſwięcić, y oſwięcić: przez ktorego ták wielkie łaski Sákramenta ſwięte poſyła ná ſwiát.

Gdy tedy Chryſtus mowi do Apoſtołow, iako mię poſłał Oyciec: tak y ia poſyłam was, tym dáć znáć, że Apoſtołowie powinni toż mowić:
iako

iako Inas posłał Oyćiec, tak my was
posyłamy Sukcessorow nászych.

Obaczmyśz iáko Apostołowie
posłałi, á będziem mieli náukę zu-
pełną. Przybieráli sobie Apostoło-
wie Uczniow, ná pomoc Urzędu swe-
go: obrali y Biskupá dwunástego ná
mieysce wakuiące. A do tego wszyst-
kiego ássystencyi Duchá S. wży-
wali gorąco: y nie obieráli, tylko bo-
iaźni Bożey pełnych ludzi: lubo się
tam znaydowali y ci, co z ochotą,
y ci co z pieniędzmi biegli.

Ztąd tedy w Kościele Bożym
był zwyczaj przeglądać się Bisku-
powi w Osobach, y do Kapłaństwa
wołać godnych, ábo kiedy lud po-
spolity, słyżąc y wiedząc o pobo-
żności, y poczeiwości wielkiej iá-
kiego Człowieka: porywał go gwał-
tem, y do Biskupa ná Święcenie
prowądził. Szukał często po lasach,
y iaskiniach od kápłaństwa uciekają-
cych ludzi: ktorzy ábo płakali, że
są znaleźieni, ábo umierali od strachu;
uważaiąc wysokości Urzędu, y
Aniołom samym straszneho.

Niechayże każdy widzi, że to nie jest chcącego, ábo bieżącego Człowieka, ále Boga wołającego, y posyłającego stan Kapłański. Jako zaś Bog woła do tego stanu człowieka, z tych znakow poznać.

Pierwszy, kiedy kto czuie státeczne, y ustawiczne do serca kołatanie, áby był Duchownym: przeciwnych zaś racyi skutkù w sobie nie uznawa.

Druga, kiedy czuie człowiek, że ma w sobie iedyny gust, y uciechę w zachowaniu Praw Duchownych w pracy y obrzędach Kościelnych

Trzecia kiedy naturę swoję widzi tak powolną, że mu áni ognie cielesności; áni gniewliwe popędliwości, y namiętności nie przykrzą.

Czwarta kiedy się nie mieszczą żaden ápetyt, godności y chciwość do tego, ále tylko sama usługi Boskiej, y bliźniego miłość sumnienie wzrusza.

Piąta, kiedy widzi człowiek naukę

ukę należytą, siły y rozum zdolny do Duchowieństwa, żeby nie był ślepy wodziem ślepych, bo wszyscy w doł wpadną, żeby prostak prośtakow uczyć niechciał, bo wszyscy zbłądzą.

Do tych Znakow powołania przydaie statek, ktorego czas nie mały probują, przydają się zdania Spowiednikow, y Biskupie potwierdzenie, inaczey Duszę swoję gubi, y cudze zawodzi, kto przystępuje do Ołtarza bez tego.

Obaczmyż teraz iako nieprzyjaćiel Duszny woła do stanu Duchownego? Maluie ná fantazyi ludzkiej Jnfuły, krzyże złote, y krzesła, Biskupstwa, Opaństwa, Prelatury, y Plebanie. Przypomina przy tym; uhoństwo domowe, á pokazuie Kościelne zbiory, żywot świecki ciężki. Pokazuie że trzeba boku nadstawić, o wychowaniu potomstwa myśleć. Pokazuie trudność w promocyi, straszy pługiem Oyco wskim: temu pańszczyzną grozi, owemu warsztatem, owemu obozem.

w Du-

W Duchowieństwie zaś wczasły, wygody, honory, y wyniosłości nad po-
nęt daie. Pokazuje, że iedyna u-
cieczka spokojnego życia Kościoł,
y Klasztor.

Prawa zaś Duchowne, przykła-
dy święte, y obligi wołają że źle udaie
rzeczy Oyciec kłamstwa. Cięższy iest
stan Duchowny, bo w nim Duszą y su-
mnieniem wszystkie niedbalstwa pła-
cić potrzeba, bo w nim skąpstwo iest
bałwochwalstwem, wszeteczeństwo,
Świątokradzem, pychą zgubą, poko-
ra fundamentem, prawa powinno-
ścią, bez dyspensy: próżnowania
przepaścią Duszną, bogactwa nie
masz żadnego; bo co nad pożywie-
nie y odzianie skromne zostało, trze-
ba ubogim oddać. Krewny iесли iest
w niedostatku, pierwsze tylko ma-
mieysce między ubogimi

Kościelne dochody, Bogu poświę-
cone, są iatmużną za grzechy ludzkie
Kapłan iest tylko tego Szafarzem,
rachunki Bogu oddać powinien. Co
u świeckiego grzech ieden, to u
Kapłana

Kapłana trz., y ieszcze ciężkie; bo y zgorzzeniem y świętokradzwe m o-raz grzeszy nad sam grzech.

Ná Kapłana wszyscy patrzą, prę-dzey w nim niedoskonałość obaczą: ciekawsze ná niego ludzkie oko, chytrzeysza pokusa, y niebiespie-czniesza. Kapłán krewkości, y nie-doskonałości ludzkie oczyma, y u-fzyna czerpa, bez łaski Bożey ina-dno się sam zaraził, tym powietrzem światowym. Jako ieden może mieć wolny moment ten, ná czyiey Du-fzy tak wiele Dusz polega? we dnie y w nocy powinien bydz gotowym, biec na pomoc ludzką; pod utra-tą zbawienia swego. Ktoż tedy w tym stanie spoczynek znajdzie?

Nie słuchają jednak tego ci, ktorým ámbicya, chciwość zatkała uszy! Nie widzą przed sobą tey przepaści, ktorých własna oślepiła miłość.

Coz rzekę o Rodzicach, ktorzy dzieci swoje bezbożnie tracą: kie-dy ná nich iak ná wędę, Duchowne
dobra

dobra łapaia chćiwie, áby porcye Bogu poświęcone, izły ná Oyca, ná Matkę, ná Mamkę, á Xiądz Syn nie od Boga, ále od Oyca posłany, posłem iest od ciała do ciała, sukienkę Kościelną, serce światowe nośi, ginie ná karb Rodziców swoich. Tak ten Świętokradzcą iest, co niedorośłego syna nasyła ná kośćot; iako y ten, co zbroyną rękę ná Świątnicę ściąga: oba bezprawnie łupią.

Co rzekę o powołaniu tych, co światu wiek lepszy oddawszy? Bogu ná starość śchytki, y ogłodany życia ogryzek ofiaruią? od łóżnic gdzie wiek stracili, do Świątnic idą Pańskich: áby nagotowane tym, co od młodości iarzmo Pańskie noszą, zasiedli mieysce, od ciała do ciała biega, ále od grzesznego do Najświętszego á przynaymniey gdyby z umytemi od cielesności rękami.

O piękna do Kapłaństwa *vocatio*! Bog sobie pierwiaстки oddawać kazał: á tu go stocz kami częstuią, marność wypatrzyła oczy, rozbiła ciało, á dopiero

piero tey starzyzny ma zażywać ten co się karmi między Liliami? Arab-
ski głos niesie, co wilk zapocznie,
tego Lew nie ruszy wspaniały: á
iakoż ten Lew z pokolenia Judy ma
przyiąć, co Wilk światowy ogłodał?

Wiele czasu do oduczenia świec-
kości; wiele do nauczania Ducho-
wności potrzeba: ktorego choroby,
wiek, y śmierć, tak wiele iuż podo-
bno nie dodadzą, á to Kościół Sa-
muśi z przepuszczenia te grady przyi-
mować gornego, lubo doświadcze-
nie pokazuje, że prętko od Słońca
sprawiedliwości tają. Taką dawszy
informacyą o powołaniu Boskim,
ktore znać po namięzionych zna-
kach, przystępujemy do Poświęcenia
Kapłańskiego poczynając od Połtrzy-
żyn.

A teraz z okazji namięzionych
rzeczy, daemy do uwagi każdemu:
iako wielkiego poszanowania godni
od Boga posłani z wielkimi łaskami
Kapłani, o których Chrystus po-
wiedział: Kto się was tknie, mnie
urazi

urażi samego. Jak wielka kára Boska wiśi nad Kapłanem, który od Boga posłanym nie będąc, nie tylko błagać Majestatu tego za lud nie może w potrzebie: ale ieszcze przyczynia gniewu zgorzzenia y pomsty tym pełnym pożyciem.

Oblig Duchowny z posirzyżyn.

JAK tylko człowiek według namienionych znakow poznał powołanie swoje, przystępuje do Biskupa, który uznać Ducha jeżeli z Boga jest uznawszy, strzyże włosy człowieka powołanego. Ná coż takiego? aby go przygotował do wielkiego Urzędu który ma przyjąć.

Włosy ná głowie naszej, są zbyt-ki substancyi mozgu ludzkiego: te Biskup odcina, aby wiedział od Boga powołany człowiek, że mu potrzeba usztrzyć zbyt-ki wszystkie światowe, ozdoby y stroje: á iako się ná twarzy odmienia postrzyżeniem, tak w obyczajach pośmierzeniem, á składa-

á składając ciężar doczesności, áby
brał iarzmo Wieczności, y Ducho-
wności.

Kładzie ná niego Biskup Komżę
mówiąc *Niech cię oblecze Bog w nowe-
go Człowiekâ.* Ztąd obligacya iest po-
żegnać świat, y odrodzić się Kościo-
łowi, umrzeć marności.

Opowiada Biskup, że przyimu-
ię takiego Człowieka do swobod
Duchownych: ále zaraz napomina,
áby złemi obyczajami nie tracił tey
godności, y Prawa.

Jako tedy przez Chrztst z Sy-
now gniewu, stáiemy się synami łá-
ski; tak przez postrzyżyny z synów
ludzkich, stáiemy się Duchownego
powołania.

Uważę Kleryku, żeś przestał żyć,
y bydź przez postrzyżyny ná świe-
cie: Złożyłeś włosy y izáty, odmień
życie y obyczaje dawne. Nie iest
to wymysł nowy strzyc włosy po-
wołanemu Człowiekowi: ále iest or-
dynans Boski, áby ci, ktorzy ściśle-
ją się obowiązali Bogu, pokazali odie-

ciem włosów, odieście áffektow, y
zwáli sie Nazareńczykami: ztąd y
Chrystus Pan, miał tytuł Iezusa
Nazareńskiego.

Wszystkie tedy prawie Concilia
Katolickie, nakazują postrzyżyny
Klerykom. Zá wyklętego tego trzy-
mając, ktory włosy długie, á szaty
krotkie nośi, tak dálece, że y Kościoł
przed Klerykiem takim zamykać
rozkazano.

*Święcenie Osiódrj odzwiernego
y obowiazek.*

KOgo Bog ná to powołał, iáko się
rzekło, tego od świata oddzielił,
zátym pierwszy stopień przypuścić
takiego do wrot kościelnych. Dáie
mu Biskup klucze, áby otwierał Ká-
tolikom, á zawierał Poganom: ále to
zaraz tłumaczy, że większe są Ko-
ścioły serca ludzkie bo żywe, te trze-
ba otwierać kluczem prawdy, á za-
mykać fałszom Pogańskim.

Gdy tedy powierzchownie od-
daia

daia klucze do kościoła, y dzwonek do dzwonienia: Obowięzuie się odzwierny Duchowny, zamykać serca ludzkie przed fałszem, á iáko dzwonek ogłaszać ludziom prawdę Wiáry świętey, tłumic fałsze.

Niechayze tu każdy widzi, iezeli z ust odzwiernego Duchownego: może wychodzić naymnieysze kłamstwo, kiedy go Bog uczynił stróżem prawdy, y obowiązek, áby tey samey Kościoł ferc ludzkich otwierał ząwśze.

A iáko przy postrzyżynách, gdy brał szatę białą Kleryk od Biskupá: obowiązał się do szczerości, która tym kolorem znaczyć się zwykła, tak przy każdym święceniu máiąc świecę zapaloną wręku obowięzuie się; żeby przykładem nie tylko świecił, ale gorzał, y zgorzał w usługdzie Boskiej.

Trzeba wiedzieć, że przy poświęceniu bierze Człowiek Charakter y łaskę Bożą. Charakter, który w Niebie ná chwałę, y w piekle ná

potępienie nie zmaże się. Łaskę, którą mu Bóg dopomaga do wypełnienia obowiązków, byle tylko sam chciał.

Święcenie to odźwierzeństwá kościelnego, jest pierwsze ze czterech mniejszych. potym następują trzy większe, á wszystkich siedm. ná pamíatkę objawienia: gdzie Jan S. widział siedm złotych lichtarzów, w pośrzedku których Syna Człowieczego stojącego, który miał siedm gwiazd w prawicy swoiey, y ná pamíatkę siedmiu stopniów do Kościoła Salomonowego.

Trzeba iednak wiedzieć, że te siedm święcenia, są tylko iednym Sakramentem, ponieważ iáko wschody do iednego Ołtarza, y do iednego końca zmierzają: y tá jest nauka Concilium Trydentskiego, według zdania Duchá świętego. To święcenie odźwierzeństwa wzięte jest z Kościoła Salomonowego: y z słów onych: Błogosławiony który strzeże u wrot moich.

Święcenie

Święcenie Leſtoratus Czytelnika,

y obowiązek.

Kogo iuż Biskup przypuſcił do ſtrzeżenia drzwi materyálneſo Koſcioła, tego przypuſzcza potym do drugiego ſwięcenia, Czytelniſtwem nazwanego. Napomina go, áby ſię z taką pilnoſcią Piſma Bożego czytać uczył, żeby to, co czyta obyczaiámi wyraził, y bez fałſzu głoſił Słucháczom: dla tego mu wyſokie w Koſciele do czytania náznacza mieyiſce, áby zaraz umiał byđz wyſokim w cnotach, y konwerſacyách.

Daie mu Kſięgę Piſma Bożego z tymi ſłowami: *Bądź roznoſicielem ſłowa Bożego: ábyś wierne czytał, y czynił oraz Náukę zbáwienną.* Kończy potym Biskup proſząc Pána Boga o łaskę S. do tego należytą.

Funduie ſię to Święcenie ná przykładzie Chryſtufa Pána: ktoremu wchodzącemu w Synágogę dána ieſt Kſięgá Proroctwá. Funduie ſię ten

oblig ná przykładach Ezechiela, y Jana Ewangelisty; ktorým dane są Księgi nie tylko do czytania, ale y do iedzenia to jest za potrawę Duchowną, ktorąby pośileni, drugih náuczali.

O iákby życzyć tych czasow potrzeba! żeby Duchownym Czytelnikom, dana była księga, nie tylko do iedzenia, ale y do nápoju. Wiódziałyby ich świat, iáko niegdy Apostołow rozmaitemi ięzykami, głoszających wielkość cudow Boskich, zstępowałyby ná nich wognistych ięzykach Duch Boski, Swiatło niestworzone, rozumiałyby ich wszystkie Narody.

Uważże oblig twoy Czytelniku Duchowny, gdy ná drugi stopień wstępujesz. Powinność twoja co czytasz rozumieć, co rozumiesz czynić. Powinność twoja nie Platona, ábo Stagirytę, ábo mądre bayki czytać, ale Pismo S. od Kościoła Bożego podane, wartować pilnie, y według zdania tegoż Kościoła Kátolickiego rozumieć y tłumaczyć. Jak

Jak wielki tedy grzech iest, bydź
Czytelnikiem bez czytania! tak ie-
szcze większy iest co czytasz, to do
żartow strzeż Boże stosować. á iákoż
ieszcze większy grzech iest, kiedy
Księgi święte zarzuciwszy: nád one-
mi czas trawisz, ktore się czterech
Krolow księgami zowią karty. Kie-
dy bárdziej w gospodarstwie chci-
wości pełen topisz się, y nurzasz: y
handlami zyskow po Gdańskach, y
innych portach szukasz, z wielkim
zgorzzeniem powołania twego od-
biegasz: á potym z Kazalnice kon-
cepty światowe, nauki pogańskie, y
subtelności ná pokarm Duchowny
dáiesz: ziárna Słowa Bożego zanie-
dbawszy, plewami Dusze chcesz na-
fyćić.

*Święcenie Exorcysty Zaklinacza,
y obowiazek.*

PRzy trzecim Święceniu daie Bi-
skup moc nád Diabłami, y poku-
fami

łami: aby im umiał rozkazywać, y
wyganiać w Imię Pańskie. Nápomí-
na przy tym aby iáko biorą władzą
wyganiań Czarta z ciał ludzkich;
tak aby z myśli y z ciał swoich wyga-
niali wszelką nieczystość, aby nie byli
niewolnikami szatana, któremu ro-
zkazywać mają. aby umieli wprzód
rozkazywać swoim namiejętnościom,
y popędlivościom. á potym bydź
gorzszymi, y strasznymi całemu pie-
kłu y Aniołom iego.

Zásadza się to Święcenie ná tey
mocy, którą dał Pan Bóg Apostołom,
nád wszytkiemi diabelskimi poku-
sami, y niemocami. Uważże Exorcys-
sto, iak wielkąś moc wziął nád Sza-
tanem, ktory pewnie gdy cię słabe-
go obaczy zechce cię swoim uczynić
niewolnikiem. Słuchay Chrystusa
mówiącego: że diabelstwo nie mó-
że bydź wyrzucone tylko przez post
y modlitwy. A ztąd już widzisz ná
oko; iákiegoć oręża zażywać po-
trzeba ná tego ktorego masz wyga-
niać.

Widzisz .

Widzisz że Diabeł potężnym szy-
kiem przeciwko tobie stoi: zacią-
gnął przeciwko tobie całe pułki ro-
koszy, obżarstwa, pijaństwa, leni-
stwa, ospałości, skąpstwa, próżno-
wania, y cokolwiek zbrodni: wszy-
stkim się przeciwko tobie zmocnił,
uzbroił, y osadził, á nie czekając że
ty puydziesz ná niego, iákoś powi-
nien z obowiązku: idźie ná ciebie,
szturmuie do wszystkich zmysłów
twoich.

Patrząyże żeby cię tak w pośły,
y modlitwę zastał gotowego: żeby
wprzod z ciebie samego Exorcysty
nie wygnał; niż ty go poczniesz z
kogo inszego wyganiać, y rugować.
Stoy ostrożny, bo nie zawsze ten nie-
przyaciół iawny szturm przypusz-
cza; często ubieżeć chce fortecę,
zaśadzkami zwoiować, minami wy-
rzuć.

Więc gdy co w oczach stawia się
pięknego, strzeż się, czy nie iego to
zaśadzka, gdy się trunek słodki z
ochotney prezentuje ręki, boy się,

Co była

była śmierć w garku: może bydz y w trunku: pokazuje się pozor poczytywych zbiorow. ostrożnie stąpay. już minę łakomstwo podfadyło, toż o podobnych okazyach rozumiey. Gdzie się tylko obroćisz, miey oko sumnienia ná straży, podeyżrzana wiara, w ciełe włafnym, y w zamysłach twoich, zdradzić cię przekupione mogą. Uważże Chrześcianinie iako masz bydz posłuszny dobremu Kapłanowi, kiedy mu dana moc y nád nieposłusznemi Duchami.

Święcenie y obowiązek Acolyta:

PRzedtym się zwali Acolytami Stocy, ktorzy zdania swego mienić nieumieli: teraz Acolytami nazwano Assistentow, ábo tych ktorzy Kapłanow nie odstępuią.

Powinność Acolyta iest, Lichtarz z świecą ność przed Kapłanem, y zapalać, w czym zaraz Biskup prześrzega, áby światłem cnot swoich świećili, y drugich w Kościele Bożym

żym oświecáli ludźi, iako Chryſtus
każe Święty Paweł mowi: Bądźcie
w puł Narodu chytrego iaſnościami:
niech biodra waſze będą przepaſa-
ne. y pałaiące lampy wrękach wa-
fzych.

Daie tedy Biſkup Lichtarz z ſwie-
cą mowiąc: *Bierz do czegoś ſię obo-
wiązał.* Daie Ampołki mowiąc: *Bę-
dźieſz dodawał Wina y Wody Kapłano-
wi, ná poſwięcenie Eucharysty Krwie
przenaydrożſzey Chryſtuſowey.* Potym pro-
ſi Boga Biſkup, żeby był Acolytus
żywym ſwiatłem.

Nie rozumiey Acolycie, że podłá
maſz w Kościele Bożym uſługę, no-
ſiſz Chryſtuſa Wizerunek, co mowi
o ſobie: Jestem ſwiatło ſwiatła. Do-
daieſz Wina Kapłanowi, ná Konſe-
kracyą Krwie Chryſtuſowey, nieſieſz
wodę wizerunk tey, ktora z Boku
Chryſtuſowego wypłynęła, pilnuieſz
ognia, ktorego Bog Lewitom pilno-
wać kazał, y drewek przykładać.

Uwaźże żeś powinien poczcíwie
iáko przy ſwiecie y wednie poſtępo-
wać

wać. Widzisz że twoiá usługa nie
spolnego z ciemnościami czartowskie-
mi nie ma. Day Boże tedy, żeby
postępki twoie były godne iasności,
y widoku. Day Boże, żebyś powin-
ności twoiey nie ustępował onym sto-
łowym Acolytom: co wino do o-
nych ołtarzow noszą, gdzie Bachu-
fa y Wenery ofiary zasiadły.

Swieczęć dano, toć przed tobą
Xiążęta ciemności ustępować powin-
ni, toć za tobą ludzie do Ołtarza S.
do Ofiary y służby Boskiey przystę-
pować. Stałeś się tedy Wodzem, pa-
trzayże, żebyś nie zaprowadził za-
dnego na pokusy. Przypuszczono
cię do ustawicznego przystaństwa słu-
żby Boskiey: pilnuyże powinności
twoiey, niech cię przystawem nie wi-
dźi swoim świat, y pompa iego, ban-
kiety, tańce, y piiatyki, bo to nie
Boża służba. Niech cię nie widzą
Acolytem, Targi. Jarmarki, lidkupy,
pojedynki, zwadki, boś się obiecał
Bogu, Kościołowi, y Ołtarzowi bydź
przy ołtarze przytomnym.

Nie

Nie mażz więkzszey obrzydliwości, iako widzieć tego po cudzych błakającego się domach, cudzym kuchniom, piwnicom, y stołom przyświecać, świeckim ludziom nadśługiwać, być w ich domach natrętem, wzgorzeniem, y ośtatnim do miśy człowiekiem, ktoremu dāne jest mieysce w Kościele Bożym przystoynne, y pierwsze u Mszy. S.

Kto Krolowi ziemskiemu służąc rano na Pałacach y Pokoiach, poydzie wieczor do podłych domow, szukać w nich przysługi y talerzá, czy przyimie nāzajutrz Monarcha Ziemski do boku y konfidencyi takiego? ktory cały wieczor, ledwie y nie noc w niewolniczey postaci? á coż gdyby tam woczy h iego, y Panna źle wspomniano, y sługę wzgardzono, dopieroż gdyby pobito, zraniono, y wyrzucono niebaczneho nā swoy Charakter: pewnieby iednego momentu w Regestrze Dworzan nie stał takowy; kto Dworzańskiej godności w sobie szánować nie umiał

niał przed światem. Jeżeli tedy o
siebie, nie dbasz, dbay o Charakter,
z ktorego dasz straszny rachunek.

Większe Świecenie.

JM bliżey przystępuje do Ołtarza
Świętego Duchowna Osoba, do Ta-
iemnic Aniołom samym strasznych,
do poświęcenia Ciała y Krwie Pána
Chrystusowey, tym się ściśley obo-
wiązuie Bogu, tym daley od świata
odstawa. Zaczym iuż mu Biskup o-
powiada, że jeżeli mu się dotąd go-
dziło żenić: po wzięciu większego
święcenia, iuż się nie godzi do świa-
ta cofać, ale do samego zgonu w
służbie Boskiej zastawać czekaia, Ko-
rony,

Jeżeli dotąd albo iaka nieczy-
stość, albo obżarstwo miało częśćkę
w sercu, iuż odtąd przy pomocy
Boskiej czystości, y wstrzemiężliwo-
ści trzymać obowiązek. Jeżeli do-
tąd pewnego miejsca do wyżywie-
nia pocziwego nie było: odtąd ná
pewną Prowizyą święcić się trzeba,
y ná

y ná mieylce pewne do wyżywienia,
 áby strzeż Boże Kapłana bez Ołta-
 rza, tułacza sługi Bożego nie wi-
 dział świat.

Kto tedy nie ma dziedzicznych
 dobr do wyżywienia, ten mieć mu-
 si od Biskupa kondycją, ábo inszego
 Dobrodzieia, y w Księgach zapisaną,
 ná którą się święci. Maią y to wię-
 ksze święcenia nád mnieysze, że we-
 dług nauki Doktora Narodow, po-
 winien Biskup z wielką ostrożnością
 one rozdawać przystępującym. Dla
 tego się pyta wprzód ludu stojącego
 ieżeli co wie ná przystępujących, że-
 by pámietaiąc ná Boga powiedzieć
 co się do nich nie zda.

Uważ Katoliku, iako Kościół świę-
 ty chce mieć dobrych y świętobli-
 wych Kapłanow: kiedy nie przypu-
 fzcza żadnego chyba ze świadectwem
 cnotliwego życia. Uważ że powinien
 każdy ná ten czas powiedzieć, ieśli
 w nich niegodność widzi.

Dla tego Suchedniowe tylko cza-
 fy náznaczone do Święcenia: dla te-
 go

go naymniey w Rok iedno, po drugim
 Święcenie bydź ma prz, ięte, aby
 wszystkim iawno było, kiedy się
 Xieża święcą, kiedy Biskupá prze-
 strzec, o złym tego, ábo owego po-
 życiu, żeby nic prędkością zdrada
 nie ułowiła, żeby się wyćwiczył po-
 święcony w pierwszych obligach, niż
 drugie przyimie. Dla tegoż mieć
 chcemy, ábyśmy sami examinowali
 dyspensacye, luboby ie który upro-
 sił od Legata ná prędkie poświęcenie.

Obowiazek Subdyákona.

Poganie Merkuryulzá Dyákonem
 przedtym zwali. to iest: wszyst-
 kich Bogow Fáktorem y Sprawcą,
 to Imię teraz w Kościele Bożym da-
 ne tym, ktorzy są Ministrami y Spra-
 wcami przy Oferze Nayświętszey
 Káptłanom pomagającymi y nádślu-
 gującymi. Jako tedy Dyákon iest
 rządzcą Ołtarza S. tak Subdyákon
 podrządzczym.

Napomina tedy Biskup podrządz-
 czego.

czego, aby wiedział powinność swoją: Dyákonowi podawać Kielich, Pátynę, Korporał, y Pálę z inſzem, aby Chleby do poſwięcenia ná Ołtarzu kłaść, teſz ſame Korporały: gdy ſię po-
brukają w czyſtęj wodzie płókać, y tę wodę pod Chrzcielnicę odlać.

Przypomina zaráz Biſkup, że tá powierzchowna uſługa ſnaczy in-
ſzą więkſzą, to ieſt, że według Ob-
ławienia S. Jana, Chryſtus ieſt zło-
tym Ołtarzem. Do tego Ołtarza na-
leżące przykrycia, y Korporały ſą
wierni Katolicy: ktoremi ſię Chry-
ſtus kroluiący ſtroi według Pſalmu:
Wziął ná ſię ozdobę. Tych tedy ſzat
trzebá pilnować Subdyákonowi, aby
były ząwſze białe, żadną plamą złęy
wiary, ábo błędliwey náuki nie za-
ſzpeczone, á ieſli brud iaki padnie,
zbawienną náuką powinien byđz o-
czyſzczony.

Dáie tedy Biſkup Podrządzcze-
mu próżny Kielich y z przykryciami.
Przy tym proſi Boga, aby dał łá-
ſkę bioráczemu do wypełnienia po-

D

winnoſci

winności, żeby nād nim spoczał Duch Mądrości y rozumu, Duch Umiejętności, y Nabożeństwa, żeby go napełnił Duch boiaźni Bożey, y uczynił go posłusznym słowem y uczynkiem.

Uważę Duchowny Podrządzeze, iako śnādna rzecz Kielich czyſty y Korporały zachować, ale iak ciężka wiernych sumnienia w nienaruszoney Wierze zatrzymać, iak wielkiey łaski do tego Boskiey potrzeba, także y przytomności Ducha S. iakęś sam byǳ powinien czyſty, który masz tę powinność, żebyś sumnienią czyścił, iako musisz byǳ mądry y roztropny, który masz cudze plamy wywabiać.

Co rzeczesz strzeż Boże nā to, gdyby się pokazało że twoia konwersacya zaſzpęca te māteryalne y Duchowne Korporały, między kteremi spoczywa Bāranek. O iak wiele Kościoł S. też nād tobą wyciśnie, niżej woda obyczaiow twoich! strumień miasto oczyszczzenia iak inkauſt

uśc piekielny smoli szaty Chrystusowe, jeżeli ręce twoie sprośnemi zmazane grzechami, dotykając się smolą te ozdoby Chrystusowe.

Ty zaś Katoliku uważ, że cokolwiek się w Kościele dzieje, by też małego: jest wielkich Ducha S. rzeczy pełnych tajemnica, dla nauki naszey. Uważ y to, że przy każdym z tych większych Święceniu, Biskup na kolana pada: y z przytomnymi ludźmi, wszystkich Świętych wzywając Bogu supplikuie: aby obranych sług swoich błogosławić, uświętobliwić, y poświęcić raczył.

Uważ y to, że Podrządczemu, kładzie Biskup szatę białą: aby słowa jego były szczerze, kładzie na rękę Manipularz, iakoby powrosło śnopka uczynków dobrych. Daie do tego szatę przyjemności, y weselości należytey sumnieniu Duchownemu.

Oddaie Księgę Listów Apostolskich, czym się wszystkim znaczą obliży wielkie. Pierwszy: aby słowa,

z ułt nie wypuścił, tylko za prawdę
gdy iey bronić trzeba; aby zbierał
y wiązał snopki uczynkow dobrych
za Zeńcami Duchownymi; aby ná
umyśle swoim, pokoy y weselość
Duchowną zachował, aby Listy A-
postolskie dla swoiey y Wiernych ná-
uki czytał.

Obowiazek Dyákona:

JUż się námieniło zkąd Imię Dyá-
kona wzięto. Teraz krotko obacz-
my powinność: tę Biskup przed po-
święceniem opowiada, aby wiedział
do czego się obowiązue.

Naypierwey tedy mowi Archi-
dyákon: Naywielebnieyszy Oycze-
Kościoł S. prosi: abyś tego Subdy-
ákona, ná Dyákona poświęcił: Od-
powiada Biskup: Kto go bydz go-
dnym do tego nie czuie, niech się
ozwie? a gdy nikt przeciwko nie-
stawa, y owszem każdy daie świa-
dectwo dobre: Biskup mowi: Wiedz-
że Synu że wstępujesz ná mieysce
Lewi-

Lewitow: których sobie Bog zpo-
środku ludu wybrał prawem dzie-
dzicznym. Będziesz tedy iako świad-
czy Apostoł walczył z ciemnościami
świata tego

Wynosi cię Bog nad cielesne żą-
dze, y ziemskie chciwości, abyś był
czystym y niepokalanym sługą, y
szafarzem Tajemnic Chrystusowych.
Zapatrujże się na Szczepana S. kto-
ry dla czystości był do tego powo-
łany Urzędu

Potym Biskup udawa się do po-
wszechnych Modlitew y Litani: o-
świadczając się przed Bogiem, iż mu
się zda bydz godnym tego Urzędu,
a iezeliby nie był, żeby to Bog sam
obiawić raczył. Potym kładzie na
káždego z nich, ktorých święci rękę
mowiąc: *Bierz Ducha S.* abyś miał siłę
y moc wytrzymać wszystkie poku-
sy. Kładzie na niego szatę znaczącą
Sprawiedliwość, oddaje Księgi Ewan-
geli

Uważże Dyakonie powinność
twoię, że cię Bog wybrał, wyłączył

Jedn

Dz

z po-

z pośrzedku ludzi, iako Moyżeszowi kazał wyłączyć Lewitow na usługę Przybytku swego. Powinieneś tedy już żyć, nie tak iako lud pospolity: ale iako ten, któryś jest od Boga wynieśiony, wzięty y wybrany.

Gdy Biskup rękę na cię kładzie y mowi: *Bierz Ducha Świętego*: Stań się Ducha prawdy mieszkaniem, łask Boskich składem. Taż ręka Biskupia pokazuje, że cię Bog wziął pod swoją obronę, taż przypominać, żeś powinien się upokarzać pod silną ręką Boską, taż z ręki Boskiej obiecuieć zapłatę, na iaką sobie za służysz: wołatku przywodzić na pamięć, że Starego Testamentu Biskupi kładli rękę na bydłę, które całopaloney ofiarze naznaczono; tą się stań ofiarą, przy ktorej y krwie żałować nie powinieneś.

Powinność zaś twoja w Kościele przypuszczać do Mszy S. zapowiadać Modlitwy publiczne, prowadzić Kapłana do Ołtarza, y z nim ofiarować, błogosławić lud, y z nim śpiewać

51
wać Ewangelią, rozdawać Ciało y
Krew Pana Chrystusa. Tey powin-
ności twoiey, ieżeli dosyć nie uczy-
niesz, słuchay coć Bog grozi; wszy-
stkie przeklęstwa przydą na cię, y
trzymać cię będą.

Uważże Dyakonie, że pokiś przy
Ołtarzu, masz Aniołów w Kompanii,
iako się od służby Bożey oddalisz,
a wracasz się do pośrzodku ludu
z kąd ieśś wzięty, zaraz hurmem
za tobą idą wszystkie przeklęstwa,
ktore iako zbiega imają Ołtarzo-
wego. Trzyma cię tedy przeklęstwo
na bankietach, przy handlach, przy
pieniążkach, trzyma w podeyżrza-
nych mięyscach, dopieroż w pijań-
stwie y tańcach, w Kościeleś tylko
błogosławiony, za Kościołem prze-
kłęty.

Do Lewitów należało nosić
Skrzynię Bożą, y pilnować iey: o-
baczże ieśli tey Skrzynie pilnuiesz,
ktora Manę Niebieską, y Prawo S.
zamyka, przekłetyś ieżeli szkatuły,
ieżeli skrzynię, ieżeli szkut, y wo-

łow pilnuiesz, przekłetyś ieżeli tam
serce twoie, gdzie y skarb ziemski.

Jeżeli Katechizmu Nauki Chrze-
ściáńskiey nie pilnuiesz, iakoś powi-
nien: ále naukę gospodarską, ábo
polityczną ná mieyscu zbawienney
traktuiesz, przekłetyś ieżeli Duch
pokory w tobie nie mieszka y ná-
detość cię podnosi, boś zapomniáł,
że cię Biskupia ręka do ziemi przy-
cisnęła, ábyś zostając Dyákonem
fundamenta głębokiey pokory za-
kładał: przekłęstwo to nie od Nas,
ále od sáamego Boga iako się namie-
niło pochodzi.

Kapłaństwo, y obowiazek iego.

Kapłaństwo ieżeli od Kapeli się zo-
wie, o tym nie dyszkurujemy
daremno, iako iednak Przodkowie
naši Wiarę świętą przyjmuiąc wiel-
ki mu dali tytuł: wiadomo jest
gdy Kapłana Xiędzem nazwali Mo-
narchowie Polscy: bo się sami nie
Xiążętami, ále Xiędzami pisali

Xięstw

Xieństw swoich. Snadno tedy poznać, iako dobrze rozumieli wielkość powołania Xieżego: do ktorego przez tak wiele Święcenia, iak po stopniach do Tronu wchodzi.

Zaczyn Biskup Xieźda święcić nie może, tylko godnego stanu tego, dla tego świadectwo godności, y pobożności iego od przytomnego odbiera ludu.

Przypomina tedy Biskup, że iako Moyżesz siedmdzieśiat Mężow sobie przybrał: o których wiedział że są Szafarzami, między ludem na pomoc swoją.

Jako Chrystus siedmdzieśiat y dwoch obrał, y parami ich przed sobą posłał: aby mu torowali drogę, y Ewangelią S. głosili na fundamencie dwoiakiey miłości, z ktorych jedna jest miłość Boska, a druga miłość bliźniego; tak Biskupi ktorzy reprezentuią Moyżesza, y dwunastu Apostołów Chrystusowych, przybieraią sobie mnieyszego Kapłanstwa pomocnikow Xieży ktorych święcą.

Przeto

Przetò mowi do nich daley Biskup, że wás ktorych ná pomoc Naszę poświęcamy: ábyście Tajemnicę śmierci Chrystusowey traktując martwili członki wasze. od wizełkich niepowściągliwości żądz, y zbrodni się hamowali. áby Nauka wasza lekarstwem była Duchownym ludowi Bożemu, áby zapach pocztewego pożycia, przykładow, y Kazań Naszych Ewangelicznych był tak przyjemny całemu Kościołowi S y Bogu, tak miły, żeby tak wielka Urzędu godność, nie była ná potępienie, ále ná zbawienie.

Prosi potym Biskup Boga, áby tych ktorych święci ná Kapłaństwo Duchem S. napełnił, y wszystkie ich oświecił wnętrznosci, áby byli godnymi Szafarzami, tak wielkich łask Boskich, ktore przez ręce ich dobroć Boska ludzkiemu narodowi rozdaie.

Kładzie potym Biskup Stację ná nich mówiąc: *Przyimiyćie Szarżmo Chrystusowe.* Kładzie Ornat mówiąc:

Rozumie

Rozumi się przez to miłość Chrześcijańska. mocny jest Bog, abyć iey przysporzył dla doskonałości spraw.

Napomina do sprawiedliwości, stateczności, miłosierdzia, y innych cnot, ktoreby strzegły niepokalanego Urzędu iego, tak iako Paweł S. napomniął Tytusa.

Potym zaczyna Biskup Hymn Ducha S y smaruie ręce Kapłańskie mówiąc: *Oświeć Panie te ręce, aby było błogosławione, co błogosławić będą w Imię Pańskie.*

Dáie im Patynę z Hostyą, Kielich z Winem y wodą mówiąc każdemu: *Bierzcie moc do ofiarowania Ofiary wielkiej, y odprawowania Mszy S.*

Kładzie potym ręce obiedwie na głowę każdego mówiąc: *Bierz Ducha S. komu odpuściś grzechy, odpuszczone będą: komu zatrzymaś, zatrzymane będą: Spuścza potym część tylną Ornatu y mówi: Szatą niewinności niech cię Bog nakryie: Bierze zatym ręce Kapłańskie mówiąc: Obiecuieś mnie y Następcom posłanowanie y postu-
seństwa*

Benśtwo ? Odpowiada Xiądz słowy
wrażnemi, y głosem zrozumianym:
Obiecuje.

To przy tym wiedzieć, że tę
całą Mszą przy poświęcenju swoim
Xiądz mowi, oraz y odprawuie z Bi-
skupem poświęcającym; y ta jest
pierwsza.

Uważże wysokość godności two-
iej Kapłanie Boży, do czegoś jest
powołany: uważże co o obowiązkach
twoich mowi Piśmo y Oycowie SS.
Mowi Bog do Moyżesza. Przywiedź
Brata twego z Familią, y poświęć ná
Kapłaństwo dla mnie. Ná coż Panie?
Odpowiada Paweł S. áby oddał o-
fiary y dary zá grzechy, áby był
Pośtem od ludu, przez ktoregoby
Bog mowić mógł

Uważże Kapłanie, żeś jest nie
tylko pośtánym od Boga, ále y usta-
mi Boskiemi. Słuchay co S. Augu-
styn mowi: O iak wielka godność
Kapłana! w ktorego ręku iak w Zy-
woćie Panieńskim wciela się Bog, to
jest z Chleba przez przeistoczenie
staie Ciało y Krew Chrystusowa.

Woła Złotousty: O Cudo! O Dobroci Boska! kiedy w tymże momencie gdy siedzisz na Prawicy Oycowskiej, Kapłańskie się ciebie dotykaia ręce. Tenże y daley Złotousty mowi: Jestże Maiestat ziemski rowney mocy, iako Kapłan? który mocą Stworzyciela wiąże, y rozwiązuie sumnienia.

O iakoście Świętemi bydź powinni Kapłani! do ktorych Bog mowi: Świętemi bądźcie, ponieważ Ja Świętym iestem, y chcę bydź Świętym w tych ktorzy przystępuia do mnie: y daley mowi tenże Pan do Aárona: ktokolwiek z pokolenia twego będzie miał zmazę to iest makułę, znamię, niech nie będzie Xiędzem, niech nie przystępuje do Ołtarza mego.

To widzisz Kapłanie, że plama iedna ná cieie, odrzucała człowieka od Kapłaństwa: á ieszcze takiego, ktore ná ten czas, tylko cieniem á prawdziwym rzeźnictwem było; iakoż zmaza ná sumnieniu, szpetne w oby-

w obyczajach plamy nie mają odrzucić, od Kapłaństwa prawdziwego, od traktowania Baranka czystego.

Jeżeli ręką Kapłańską równa się nieiako przeczystemu Zyworowi Bogarodźce, bo Boga y Człowieka prawdziwego nośi Chryśtuła Pana: iako ią ściągniesz Kapłanie do łakomstwa, y mamony światowey, do kufla, do zbrodni, dopieroż do zaboystwa, y zdzierstwa, okrucieństwa.

Pomazanie Oleiem S. czyni cię równym stanowi Krolewskiemu: uważże iaki grzech jest gdy godność twoię podłym rzeczom y zabawom poddaiesz.

Oley S. przypominać żeś powinien nad marności światowe bydz wyższy, y po nich deptać, iako oley po wodzie pływa, á ty nikczemniku w głębi ná dnie leżysz. Oley, wyraża y uczy cię cichości, y skromności S. stanowi twemu należytey, á ty iako woda bystrych potokow, z szumem y hałasem spadasz, kamienie z sobą walisz, brzegi cudze podrywasz, tamy praw rozrywasz: spie-

szysz dokądże? do Oceánu zguby,
 żal się Boże twoiey zguby. Oley S.
 który rany leczy, przypominać le-
 karstką twoię powinność: á ty złym
 przykładem, ábo nie użytością two-
 ią, ranisz członki Chrystusowe.

Do ciebie w osobie Proroka mo-
 wi Bog; postawiłem cię nad Naro-
 dami y Krolestwami: á ty władzy
 twoiey ustąpiwszy, stałeś się niewol-
 nikiem marności. Stoisz często ná
 warcie, nie dosypiasz, nie doładasz,
 cierpisz dyłguły, pochlebiaiesz, przy-
 klękasz, mołem się kładziesz, ábyś
 ten, ábo ow fawor otrzymał. Sta-
 łeś się męczennikiem światowym:
 á Bogu, ktoremu służyć, jest kroło-
 wać, zapomniałeś Kapłanie, świec-
 kością uwikłany y skrępowany.

Przyidzie czas, á czas strasznego
 sądu, kiedyć powiedzą, że cię po-
 wołano: ábyś samemu Bogu służyć,
 sobie samemu krolestwom y Naro-
 dom panował, á ty tych wśzystkich
 żyłeś, y byłeś niewolnikiem mizer-
 nym.

Słuchay-

Słuchayże tedy Złotoustego Doktora, á znay się ná granicach twoich: insze są Krolestwa, insze Kapłaństwa progi, Kapłańska moc od Boga idzie: Krolom oddane są ciała, Kapłanom Dusze: Krolowie kar doczesnych: Kapłani wiecznych miecze noszą. Ci z diabłem, owi z nieprzyjacielem wojują, dla tego też Korony y Głowy Krolowie pod ręce Kapłańskie schylają.

Słuchay wielkiego Doktora: Wynioś was Xięża Bog nad Korony Cesarzow y Krolow. Więcej ieszcze nad to powiem, bo tak się właśnie dzieie: wynioś was nad Anioły, Archanioły, Trony, Państwa, y Herubimny: kiedy iako nie Aniołow, ále siebie Abrahamowe wziął ná odkupienie świata: tak nie Aniołom ále swym Kapłanom powierzył, w szafunek Ciała y Krwie swoiey. Nie zazdroszczając tedy tego powołania Monarchowie, áni inśi świata tego Potentaći, nie zazdroszczą Aniołowie, chyba ci co z Nieba wpadli w przepaści.

Wie-

Wiedzą Chrześciance, że Kapłanow Bog ná. to powołał: áby byli Rzecznikami od ludzi do Boga, Pośłami od Boga do ludzi. Łaskami Boskimi szafowali, zá potrzebami ludzkimi do Boga supplikowali. Widzieć tedy było láki honor Kapłánskiemu Charakterowi: nie tylko Chrześcianańskie, ále y Pogańskie czyniły wieki.

Gdy zaś Kapłani Charakter swoy depcą, y žal się Boże powinności odstępuią. Poselstwa Boskie skłádają, ábo niegodnie traktują, ná ten czas słamo się tylko piekło śmieie, á Aniołowie żałośni płaczą. Chrześciane nie zadumieli patrzą, y widzą bliską tam zgubę, gdzie iuż według Proroka. *Jaki lud, taki właśnie Kapłan.*

Y tak widzisz, że Kapłáństwo zawisło ná dwoiákiey mocy, ktorą daje Biskup, iedna do poświęcania Ciała y Krwie Chrystusowey, druga do rozwiązanía sumnienia.

O Mszy Świętey.

CO iest w Hebrayskim ięzyku *Missach.*

E

w Łácin-

w Łacińskim Ofiara, to w Polskim Msza, którą nic innego nie jest w istocie swojej: tylko Ofiara Ciała y Krwie Chrystusa, pod osobami Chleba y Wina: wyrażająca tę Ofiarę, którą Chrystus raz na Krzyżu oddał Oycu. Uważę to, co raz Chrystus na gorze Kalwaryi uczynił, to codziennie Kąpłani przy Ołtarzu czynią, z tą tylko różnicą: że na gorze samego siebie Chrystus, krwawą Oycu swemu oddał Ofiarę, u Ołtarza zaś, tegoż Ciało y Krew Chrystusa, lubo nie krwawego ofiaruje Kąpłan.

Zebyś zrozumiał że wszystkie ofiary w sobie zamyka ta jedna, przypomniy sobie czworakie Starego Testamentu ofiary, co figurowały tę jedną. Pierwsza: zwała się całopalona, mając za cel oddanie należytey chwały Bogu: na tey paląc do szczytu bydlę, wyznawano że całego się człowiek powinien Bogu. Druga przepaszająca Boga, za codzienne obrazy ludzkie. Trzecia, wyznawająca hojność Boską przeciwko człowiekowi

kowi nad godność iego Czwarta, upraszająca nowe Dobrodziejstwa, y wspomżenia Boskie. tych wszystkich Ofiar oryginałem iest prawdziwym Ofiara czysta.

We Mszy ofiaruie Kapłan Chrystusa Pana, y nieskończone zasługi Jego, ná nieskończoną chwałę nieogarnionego Maiestatu, y miłości niepojętey. Ofiaruie ná przeprosiny rozniewanego Boga, Mękę nieskończoney ceny. Ofiaruie ukochanego Syna Oycu godnieyszego nad wszystkie kreatury. Ná Ofiarę zaś upraszającą tegoż Chrystusa oddaie 'Zacność, co cenę wszystkich rzeczy przenosi, o które prosimy, y Maiestatu Boskiego zebrzemy. Owo zgoła według S. Justyna, gdy Chrystus iest ná Ołtarzu ofiarowany, woła do Oycy swego Zbawiciel, pokazuiąc rany swoje, áby od wieczney zguby, Jego przednistwo zachowało człowieka.

Święte zaś Concilium Trident-
skie mowi, áby tą Ofiarą przeiedna-
ny Bog, dał łaskę wzbudzającą, y

dar pokuty, y frogie odpuszcł grzechy S. zaś Paweł naucza, że Chrystus Pan dał się sam ná Ofiarę dla nas: zá Hostyą Bogu Oycu swemu ná wonność wdzięczności. W tym tedy zawisła tajemnica cała Mszy Świętey. Cerymonie zaś, ktore Kościół katolicki przed Konsekracją, y po Konsekracyi postanowił: są znakami Wcielenia, Narodzenia, nauk, prac Chrystusa Pána, tak dalece, że gdy Kapłanie masz przystępować do odprawowania Mszy S. powinienes wielką twoię godność, y niepoiętą łaskę Bożą nad tobą rozważyć; że Chrystus Pan, ktory ná gorze był krzyżowey y Kapłanem y Ofiarą: tobie teraz ná miejscu swoim pozwala byđ Kapłanem, sam zostając Ofiarą.

Uważe iákoś powinien byđ świętym, czystym, cichym, y cierpliwym, kiedy masz wyrażać w sobie. cichego, cierpliwego; y Nayszczystzego Chrystusa. Masz Charakter tego, ktory jest Kapłanem ná wieki, to trzeba byđ Kapłanem ustawicznie, Kapłanem

płanem bez przestanku: á ty nieu-
miesz bydz podobno Kapłanem y puł-
godziny przy Mszy S, pełen rostar-
gnięcia, nogami przy Ołtarzu stoisz,
á myślą daleko od Ołtarza święte-
go, podobny onemu cudowi, które
iednę nogę ná Niebie, drugą ná
Ziemi postawiło: według Obiawienia
Jana S. Powinieneś bydz iako Chry-
stus Kapłanem ná wieki, á ty rozu-
miesz żeś poty Kapłanem, iak długo
w Ornaćie, który skoro zrzućisz, áż
ty myśliwcem, áż ty kupcem, áż ty
bankietnikiem, áż ty lichwiarzem,
ábo strzeż Boże czym inszym.

Przebacz mi Bracie, żartujesz z
Chrystusa, komedya to sprawujesz:
gdy iak ná Teátrum do Ołtarza wstę-
puiesz, ábyś przez pułgodziny ucie-
szył. A ná coż ci wieczny dano Cha-
rakter? ná co dożywotnim opátrzo-
no chlebem? ná coż siedm razy cię
święcono z tak wielkim przygotowa-
niem? ná coż cię od świata odłączo-
no? ieżeli znowu do niego spieszysz?
wstydzisz się, czy boisz Kapłańskich

sukien rzucać? á czemuż tenże wstyd nie panuje? gdy oraz z Ornatem w Zakrytyi obyczaje Duchowne składasz. Gniewałbyś się gdybyć do Ołtarza charty przywiedziono? á Bog nie ma się urazać? że ty w Osobie twoiej wiesziesz od Ołtarza Kapłana do psiarnie, y też to święte ręce, które nie dawno ná Ołtarzu się wspierały, y Kielich zegnały Chrystusa! ná psích głowach obaczy myśliwiec, kiedy ie głaszczesz żeby cię poznały!

Też to usta z ktorych niepojęte łask Boskich wychodzą tajemnice! które Bog ná chwałę swoją otwiera, gdy Go prosiłz o co: po lasach, y polach, drzeć się muszą, áby gończym pieskom oddawały echo. Coż tedy idzie zá twoimi takowemi postępkami? to co Psalmista mowi: *Oto modlitwa twoia obroci się w grzech: nieprzyjemná Bogu chwała z ust grzesznych.* Paweł S. zaś mowi: Syna Bożego depcesz, y Krew Testamentu szpeciłz; y Duchowi łaski straszna

szną czynisz obelgę: zaczym według
Malachiásza: Bog pośle ná cię ubo-
stwo, á twoię Uroczystość iako gnoy
ná oczy wyrzuci. Mowi do złych
Kapłanow przez Jzaíasza, Gdy wycią-
gać ręce do mnie będziecie: odwra-
cać oczy moje będę: y lubo przy-
czynicie modlitw nie wysłucham.

Togdy czytasz Katoliku tak rozu-
miej, że te pograski ná Kapłanow się
ściągaia, y ná ich osoby padną, gdy
niegodnie Naywyższe rzeczy traktu-
ia. Mfza iednak S. dla godności swo-
iey którą ma z Chrystusa ofarowa-
nego, y Sakramenta dla mocy, którą
im dał Chrystus, ia tak ważne: że
skutek swoy mają z samych siebie, y
nie przeszkadza do tego niegodność
Xieża Tym właśnie podobieństwem,
iako gdyby *infamis*, ábo zboycza przy-
niośł kubek wody, nie odiąłby mo-
cy tey napoiowi, żeby nie miał o-
chłodzić, y pragnienia uśmierzyć. So-
bie tedy iako Pismo świadczy,
*Sąd straszny ie y pije niegodnik, gdy
pożywa Ciąta Chrystusowego.* Ciątu

jednak Przenajświętszemu nie szkodzi.

Tak właśnie co sam Chrystus przyznać, że zasiadali na Katedrze Moyżeszowey zli, y przewrotni Faryzeuszowie, nauki jednak ich Chrystus słuchać kazał, bo była Boska, na postępki zapatrywać się nie kazał, bo były diabelskie. Códziennie widzisz, że y paygorszy człowiek tak rzuci nasienie w ziemię, iako naylepszy, nie odbiera jednak Pan Bog błogosławieństwa od ziemi, aby nie rodziła tego, co ze złey ręki wyszło. Niegodzien zły człowiek aby Słońce wschodziło: a przecię wschodzi, że Bog je na to poświęcił, y ordynował.

To namieniwszy, wracamy się do naszey materyi mówiąc z Jeremiašem: *Przeklęty niech będzie, który służę Bogu niedbale odprawiać.* Kto ry bieży do Kruzy S. bez przygotowania, tak do zwyczajnego Kołu. Mówię z Dionizyuszem: *Przeklęty ten, co tak śmiało przystępuje do tak Świętey*

Świętoey y straszney Tajemnicy Chry-
 stusowey do Ołtarza, śmie bluźnier-
 stwa (bo ich nazwać nie mogę modli-
 twami) udawać za słowa Chrystuso-
 we, chce być podobnym Chrystuso-
 wi, a nie jest podobnym Kapłanowi.
 Mowię z Grzegorzem, że podobien
 jest Judaszowi, niegodnie Konsekru-
 iący, o którym może mówić Chry-
 stus: *Oto ręka zdraźcaiącego mię,*
jest przy stole zemną. Mowię z Au-
 gustynem: bardziej grzeszą Kapła-
 ni oścarzając niegodnie kroluiącego
 Chrystusa, niż grzeszyli ci, którzy
 Chrystusa Pana krzyżowali ná ziemi
 żyjącego. Słuchay Hieronima mówią-
 cego Kapłanie, a pewnie zadrżysz:
 niewierny Żyd, niewierny Chrześci-
 ánin, on z boku ten z Kielicha Krew
 leie Chrystusową.

Uwinione było naydroższe Ciało
 w prześcieradło białe w nowym gro-
 bie złożone: a ten Chrześcíanin, ten
 Kapłan, którego usta wczorayszym
 jeszcze, cuchną pijaństwem, którego
 wągrze wczorayszym obżarstwem
 iako

iako ryńsztok brzydki trącą: ten mowię w takich ustach, w takim wnętrzu nurza, y topi niewstydliwie: onę piękność większą nad syny ludzkie, ná którą Anieli patrzeć pragną. Coż z takimi zatym będzie: słuchay co Psalmista Duchem Prorockim mowi: *Jeszcze tá potrawa była w ustach ich, á już gniew Boski zstąpił ná nich.*

O Plebanach y obowiązku ich,

CHcesz wiedzieć Kapłanie co jest Plebania, przypomniyże sobie wprzód? że Chrystus opuścił dziewięćdziesiąt y dziewięć owieczek, áby szukał iedney: to jest, opuścił wszystkie Duchy Niebieskie, idąc szukać Narodu ludzkiego. Zstąpił ná świat, wziął ná się szatę natury ludzkiej, konwersował z nami, szukał tey owieczki aż do potu, á potu krwawego, do śmierci okrutney. Wysypał, wylał, wyniszczył substancją swoją, áby znalezioną wykupił owcę, wziął
ná ra-

na ramiona swoje, zaniósł aż do Nie-
ba w Osobach wybawionych Oy-
cow, ale że tey Owieczki płód ie-
szcze na ziemi zostawać musiał, szu-
ka dobry Pasterz, gdy sam do Oycy
wraca, komuby pozostałe zostawił
owieczki.

Wiesz iak musiał te owieczki ko-
ciąć kiedy dla nich tak wiele u-
cierpiał, wiesz że kochanych rzeczy
nie zostawiamy, tylko w doświad-
czonych rękach, dla tego wprzód
Piotra po trzykroć pyta: *kochaś mię*
Pietrze? a kiedy Piotr odpowiada:
wszak wiesz Pánie że Cię kocham: do-
pieroż mu Pan mówi: *Paśże Pietrze*
Owce moje.

Wiedźże tedy że Plebania jest
część owiec Chrystusowych, które
paść potrzeba, bo iako Piotr S. w
Sukcessorach swoich pasie wszystkie
owce Chrystusowe; tak Biskupi Suk-
cessorowie Apostołów, pasą trzody
sobie powierzone, które żeby z wię-
kszą pilnością paśli, podzielili wiel-
ką trzodę, między Plebanow, to jest
Paste-

Pasterzow, y Namieśnikow swoich, sobie względ tak nad owieczkami, iako y Pasterzami ich zostawiwszy.

Już tedy widzisz iak wielka rzecz u Chrystusa owieczki Jego, widzisz iak doświadczonych rąk szuka, którymby powierzył tak drogich kleynotow. Nie dziwuyże się że Chrystus po trzy razy pyta, ieśli Go Piotr kocha, niżli mu raz oddał owieczki: bo sam przykładem obowiązku Pasterza pokazał, który iest tak ciężki, że Duszę potrzeba kłaść, za owieczki Chrystusowe, nikt zaś nie może położyć Dusze, tylko co szczerze Chrystusa kocha. Miłość ábowiem sama iest, ktorey y śmierć nie strasza, owo zgoła trzeba bydź w kochaniu Chrystusa Piotrem, kto chce bydź Pasterzem.

Nie onym przeklętym Symonem, ktorego serce zysk, łakomstwo opanowało. Chrystusowe owieczki w ustawicznym zostaią niebiespieczeństwie: od krążącego Lwa ná pożarcie ich, od ciała, czarta, y świata:
o iak

o iak odważnego tu trzeba Pasterza, któryby widząc wilka y Lwa nie uciekał. Owieczki Chrystusa często słabieją ná zdrowiu, toć trzeba czułego lekarza.

Choruią ná osłabiałą Wiarę, ná zarazę złych obyczajów, błędzą z drogi, o iak temu wszystkiemi zabiegać nauką, przykładem, napomnieniem potrzeba, nie masz nic pierzchliwszego iako Owca, o iak mężnego potrzeba Pasterza! nie masz mocniejszyey imaginacyi wżadnym Zwierzęciu nad owce, ledwie się co zapatrzyły ná pstroćiny pręcików Jakubowych, áliści zaraz takież Jagniątka rodzą. O iak przykładnego trzeba Pasterza! ná ktorego się owieczki zapatrywać mają, y to rodzić, co w nim widzą.

Trzeba Owieczki Duchowne czystym, y prawdziwym Słowem Bożym karmić, trzeba pokalane obmywać w Fontannach Chrztu y Pokuty świętey, trzeba Manną Niebieską Krwią y Ciałem Chrystusa poсилаć ná-
demdło-

demdlone siły, trzeba we dnie y w nocy doglądać. O iak wielkie fatygi ktorych wytrzymać nie może! tylko w kim miłość Chrystusa panuie.

Trzeba w ostatku co Prorok powiedział: pamiętać Pasterzowi na to: że Dusza Pasterska za Duszę owieczki zgubioney ginie, trzeba przypomnieć co Bog przez Agieusza mówi do Pasterzow: á możecie się zdobyć na to, mieszkać w pokciach świętnych, kiedy Dom moy pułtkami stoi. Jdźcieś za lubościami serc waszych, uznaćie żeście wiele siali, á mało zbierzećie, chcieliście mieć więcej, á ono mniey ieszcze macie, nagromadziliście pełne stodoły, wnetże to rosproszę, boście bardziey dbali o domy wasze, niż o Dom moy spustoszały. Roskażę tedy Niebu, żeby wam nie puszczały rosy, zakazę Ziemi, żeby wam nie rodziła kłosow.

Uważę ty co Plebanią bierziesz, á prawie lećisz ktoć przyprowadził skrzydła, ieżeli miłość twoja? o iak się
spie

spieszysz do zguby twojej, y owieczek! jeżeli miłość Boska? o iak wielka nagroda po pracach cię czeka. O Plebanach cito Doktor Narodow mowi: że *bezsenne pędzą nocy, aby godny rachunek dali z Dusz waszych:* A S. Tomasz zdumiały woła, o iak wielkie niebezpieczeństwo jest! dawać rachunek za cudze; gdy ledwie możemy za swoje sprawy odpowiedzieć, a Mądrość wspomina, że najsurowszy sąd czeka Przełożonych; do których Ewangelista woła: *Na coż się przyda zyskami cały świat opanować: jeżeli przy nich nieoszacowana szkoda na Duszy cię potka.*

Uważaj ty Kapłanie co się o Plebanią tak ciekawie starasz, że jeżeli tego z miłości Boskiej nie czynisz, zguby własnej szukasz? jeżeli Chrystus sam nie woła? *Paś owce moje:* na coż się wdzierasz w tak ciężki Urząd? Jeżeli tylko Bracie tę tylko masz intencją, abyś siebie, konie, y psy napaść? abyś miał gdzie wczasu zażyć, że to Plebania blisko Oyczy-
zny

zny twoiey? że to Oyciec ábo Brat
twoy iest tam Starostą, ty chcesz bydź
Plebanem? zginałeś Bracie, po ty-
siąckroć, zginałeś ná Duszy, diabeł
ci to śidło stawia, inż cię wilk pie-
kielny ożonął, będziesz miał co dać
koniom, ále dla tych koni Duszę stra-
ćisz, będziesz miał konwersacyą z
Panem Bratem, ále prawdy mówić
nie będziesz, ále ná defekty o-
wieczek twoich, będziesz przez spa-
ry patrzył, będziesz się w nich ko-
chał, ále światowym y pokrewnym
áfektem, nie Boskim, nie Chrystu-
fowym, nie zbawiennym, tym y in-
nych, y siebie zgubił; nie zażyjesz
tedy tego: bo Bog sprawiedliwy ma
cię zá wilka trzody swoiey.

Co rzeczesz ná to ty Młodzik u-
biegający się o Plebanie, á to u Psal-
misty doyrzrąli Pasterze wołaią płac-
zliwym głosem: *włożyłeś Pánie ná*
głowy nasze ludzi. O jak wielki á
prawie nieznosny ciężar! tobie ie-
szcze ná tey niedoyrzrątey główce y
włosy ciężą. Tá ieszcze główka, y
młodo-

młodości twojej nosić nieumie, kto-
rey ieszcze kapelusz y czapka cię-
ży, á ty ją wskokiem niesiesz, ábyć
ludzi rá nie tak wiele włożono.

Pod Pasterskim urzędem Chrystus
do ziemi przypadał, krwawo się po-
ćili Jego Apostołowie, wielcy y Świę-
ci ludzie drżeli, gdy nań wspomnie-
li, to znać że ty niewiesz czego szu-
kasz. Kędyż oná nauka twoja, którą
masz Dufze Chrześcijańskie karmić?
kędy ona umiejętność, wilki here-
tyckie od trzody twojej płoszyć?
gdzie cnoty y przystoyności, siła, kto-
rą masz Lwy piekielne rozdzierać?
gdzie świętobliwość, y wyniosłość w
postępkach, których mają owieczki
naśladować? gdzie dobrego Pasterza
odwaga, która każe krwie nie żało-
wać, y Duszę położyć zá owieczki?
ále ty przecię bez tego wszystkiego
chcesz bydz Pasterzem? Więc bę-
dziesz, ále złym y zgubionym.

Niechże tedy żaden Katolik nie
ma Nam zá złe, áni żaden Ducho-
wny, kiedy każdego będziemy wprzod

F

nauki

nauki doświadczać, o przystoyności się życia pytać, niżeli do Plebanii przypuścimy, bo o rzecz wielką idzie, iako się pokazało. Concilium S. Trydentskie pod oddaniem straszego rachunku Bogu, wiąże Nas do tego, á nie tylko Nas, ále y tych wŹsyztkich, ktorzy máią moc podawania Plebanow, áby pod straszną karą Boską, ktorąby ná siebie y ná potomstwo swoje pociągñeli, nie dawali prezenty tylko godnym, á ieśli dadzą nie gniewali się gdy Biskup nie przyimie.

Przestrzegamy w Chrystusie y w tym, áby Plebanii w nagrodę zasług nie dawać, bo czy może Bog bez kary zcierpieć, tak wielki grzech? żeby nie dawać nieznaiomym y niesprobowanym przystoyności życia, żeby nie prezentować tych, co tylko ná podszewkę Plebanią biorą: pamiętając ná to, że w Kościele Chrystusowym, po Papiestwie, Biskupstwie, trzecia jest Plebania: ktorey gdy pieczołowanie Dusz naydroższą

Krwią uważysz, żadne inſze Prelatury nie zrownaią z Plebanią: nie powinna tedy rzecz tak droga, tak Chryſtowi miła być podporką.

Dla tegoż to Concilium Trydentskie zakazało ſurowie incorporarować Plebanię, ábo ie łączyć do iákichkolwiek godności Duchownych, zakazało dwóch trzymać Plebanię, nazywając óbrzydłym wielożeńſtwem takie trzymanie, co ieſt znakiem niepowsięgłości ſákomſtwa, iako wielożeńſtwa ieſt dowodem cielesney niepowsięgłości. Pożądana tedy rzecz ieſt tak wiedzieć, wſtrzeźwliwość Kapłanów od wielokapłańſtwa, iako ſwieckich ludzi od wielożeńſtwa pogańskiego, ponieważ Koſciół zowie ſię Oblubienicą Duchowną, toć nie może być tylko iednemu iedna: tak y Chryſtus puſcił Synagogę Żydowską, gdy Koſciół brał zá Oblubienicę.

Coż powiemy o Obowiązku ſciſłym uſtawicznego mieſzkania? czytać w tym ſtraſzne pogroźki Praw

Kościół świętego. Jako albowiem dobry Pasterz może się oddalić od owieczek, które nie tylko blisko wilka zostają, ale tak wiele ich między sobą mają.

Duszęs powinien Pasterzu kłaść za owieczki twoie, a ty nie chcesz dla niey, ani ambicyi, ani przyługi przyjaćielskiej, ani w ostatku płonney położyć nadzieie, którą po świecie goniąc, Owieczki twoie naięmnikowi Wikaryemu zostawuiesz, który często albo sam jest wilkiem, albo się wilka boi, a Chrystus bardziej nad tobą, niż nad Miastem kiedyś Ieruzalem płacze, y prorokuie, że fortunę twoię zrowną z ziemią, ani zostawi kamienia ná kamieniu.

O Nauce Wiary Świętey.

Wlara jest darem Boskim nie ludzkim, z Nieba nie od ludzi idzie, bo jest światłem nadprzyrodzonym, którym oświecona Dusza, przyjmuie wszystko cokolwiek Kościół S.
do

do wierzenia podać, y tá jest wiara, którą gory przenosili Święci Boscy, którą rozkazywali morzu y ogniewi, na ktorey podparcie krwie, życia, substancyi swoiey Chrześciance nie żałowali: o tę żywą Wiarę powinniśmy Pana Boga prosić, iako o dar Niebieski.

Naukę zaś o Wierze w czym zawisła, y w iakich artykułach, powinni dawać Pasterze według Kościoła Rzymskiego Katolickiego, powinni tę Naukę miarkować do pojęcia tych ktorých uczą, nie dając (iako Apostoł mowi) gęstszego pokarmu dzieciom, ale tylko mleko. Więc dzieci, y prostakow im podobnych powinni uczyć tych tylko artykułow, bez ktorých wiadomości żaden zbawion byź nie może człowiek, to jest, wyraźnie powinien każdy tak prosty, iako y mądry wierzyć dwie rzeczy.

Pierwsza, że jest Bog, y że nagradza złem, złym, dobrem, dobrym. Druga, że Bog w Troycy Osob jest jedyny natury, y że wtora Osoba Bog

Syn zstąpił ná świat dla naś grzesznych. Pod grzechem zaś śmiertelnym, powinien ieszcze Katolik umieć, Skład Apostolski, Paćierz, Przykazanie Boskie y z Kościelnemi: y przynaymniey wiedzieć co są te trzy Sakramenta, Chrześć, Pokuta, y Nayświętsza Eucharystya.

Jezeliby zaś był kto tak tępy, żeby tych rzeczy nauczyć się nie mógł, ktore się ná ostatnim mieyscu wspomniły, przynaymniey się tego powinien nauczyć, że wierzy to wszystko, co Kościół Katolicki wierzy y naucza, tego pod utratą swoiey y cudzych Dusz powinien Pleban uczyć młodych y tępych. Drugich zaś rozumnieyszych. Procz tego, co się wspomniło powinien uczyć tego: że Chrystus Pan był prawdziwym Bogiem y Człowiekiem: iako o Nim Proroctwa nie tylko Starego Testamentu, ale y pogańskich Sybil, y sam Czart Delphicki, dopieroż Concilia od lat siedmnaśtuset świadczą.

Jako tego popierają Chrystusowe Cu-

we Cuda we czterech Ewangeliách
 wyrażone, Apostołów SS. moc prze-
 dziwna od Chrystusa dana y wyzna-
 nie samych Diabłów. Ná podparcie
 tey prawdy z ferc ludzkich wyko-
 rzeń, straszni oni świata ienowład-
 cy Tyberyuszowie, Neronowie, A-
 dryánowie, Maxencyuszowie, Dyo-
 klecyánowie, y inni, ci co tak wiel-
 kie Narody podbili, Chrystusowey
 obietnice przełamać nie mogli, kto-
 ry obiecał, że y całe piekło nie mia-
 ło przełamać wiernych Jego, á iako
 Chryzostom S. uważa, że wszystkie
 insze wiary przez moc ná świat w-
 chodziły, Bołwa tylko Chrystusowe-
 go Wiara, bez broni, bez żelaza, o-
 panowała świat, y zhołdowała, zka-
 znać, że nie ludzką ręką, ále Boską
 fzczeplona była.

Po tych wszystkich tak iasných
 dowodach niechże się kto waży nie-
 dowierzać Bołwu Chrystusowemu,
 y Słowom Jego Boskim, niechże kon-
 cepcikami ludzkiego mozgu, porywa
 się ná Kościół S. niechay głupie po-

wątpiewa, ábo dysputuie o tym, co cały świat co tak wiele wieków, co Niebo, Ziemia, przyznaie, y tá iest powinność pierwsza każdego Plebana, uczyć tego ludzi rozumnych: á gdy im takową Naukę wlepi w rozum y pamięć, dopieroż miłoślierny Bog świa tła formalney wiary żałować nie będzie, ktore ieżeli ná czyie Dufze iefzcze nie zstąpiło z Nieba, o iak ciężki grzech ma Pleban, że nauką swoją nie otworzył okienic tey Dufze! do ktorych zamknienia słońce Wiary S. nie weszło.

Powinien iefzcze Pleban uczyć nie tylko Wiary, ále y Nadzieie. ktora zá Wiarą idzie. Temiz wśzytkiemi dowodami, ktore się wspomniaty uczyć trzeba nadzieie, ktora nic in szego nie iest, tylko spodziewanie się wieczney nagrody zá doczesne zasługi, po krotkim życiu nieskończonego. W tey nadziei żyli wśzyscy Chrześciance, obietnicą Słów Chrystusowych ubespieczeń, wierząc, iż wprzód Niebo y Ziemia przeminie, niż Słowa Chrystusowe. Na-

Nadzieia wieczności kazała im lekce ważyć doczesność. Nadzieia Korony do cierpliwości, do odwagi wszystkich sposabiła. Trzeciey cnoty uczyć powinni, która za pierwszemi dwiema idzie. Miłości Boskiej y bliźniego. Bog jest miłości godzien, dla nieskończoney godności, którą iako wszystkie rzeczy przenosi, tak tey godzien miłości, która jest nad wszystkie stworzenia.

Jeżeli tedy naturalnie kochamy pięknego, czemuż nie bardziej kochać piękności famey? jeżeli szanujemy mądrego, czemuż nie bardziej mądrości famey? iako nie kochać tego, co naygodniejszy jest kochania? kiedy mię, który jest nayniegodniejszy, bardziej mię kocha, niż ja kochać mogę. Jako nie kochać tego, który bez interessu swego codziennie mi dobrze czyni, ktoremu z kochania mego nic nie przyidzie, tylko mnie samemu wszystko, á że ten Pan który takowey jest godzien miłości, kocha człowieka wyobrażenie swoje, iakże

iakże ja nie powinien kochać tego, co on kocha tak bardzo? który nie najdzie człowiek co kochając osobę, a obrazu jego nienawidzi.

Powinniśmy tedy kochać Boga dla tego, że jest godnym kochania, Człowieka dla tego, że go Bog kocha, toć tylko w Bogu y dla Boga człowieka kochać. Tá miłość pano- wała po wszystkie wieki w Chrześci- ánach, kochając Boga nienawidzili te- go, co od niego odwodzi, kochali ho- nor chwały Boskiey, bardziej niż swoje, ábo światową pompę, czynili wszystko dla Boga, bo miłość wszy- stko czyni dla ukochanego, a widząc że Bog człowieka kocha, kochali go dla niego.

Nie kochali bliźniego dla inte- resu, dla bogactw, ábo inszego re- spektu; bez braku osob, ále dla te- go że go Bog sam kochał, y im ka- zał toż czynić. Nikogo lekce nie wa- żyli; krzywdy nikomu nie czynili, bo wiedzieli, że tenże bliźniego Pa- nem, co y twoim, Nie lekce waży- li Bra-

li Brata, bo nie dla tego iest goršzy
 że tobie Oyćiec dał fukienkę lepszą,
 á iemu goršzą, ciebie staršzym uczy-
 nił, á iemu młodšzym bydź kazał,
 on poddanym będąc twoim, czyni po-
 winność swoię, bo Bog tak chciał:
 czemuż mu ty inaczey masz pano-
 wać, niż Bog chce? wszak się racho-
 wać y z Pańšwa potrzeba?

Te są naypotrzebnieysze do Na-
 uki owieczek obowiązki: ieżeli tedy
 niewiadomością grzešzą, ná karb Ple-
 bańki to wszystko idźcie, bo on po-
 winien uczyć tych, ktorých się Pa-
 šteršwa podiał: zá tę Naukę dochod
 Plebańki ná ziemi, á Korona w Nie-
 bie.

Ale że kaźda Nauka skuteczniey-
 sza iest z przykłađu, niż z mowy sa-
 mey, przeto powinność iest Pašterska
 pokazać to uczynkiem, co ušty po-
 wiada: inaczey gdy przeciwnie Ńło-
 wom swoim rzeczy czyni, narzekać
 Bog ná niego będzie: że go ten Pa-
 šterz tylko uštami Ńzanuie, á uczyn-
 kami łży, co owieczki widząc, wia-
 ry nie

ry nie dają słowom iego mówiąc: gdyby to była prawda co Pasterz mówi, pewnieby inaczey sam nie czynił.

Uważę Pasterzu, że Kredytu uymiesz Wierze S. y Nauce twoiey; gdy pobożnie mówisz, á bezbożnie żyjesz, co słowem zbudujesz, to uczynkiem rozrućisz. Uważ, że ná wielu mieyscach heretyckie błędy biorą gorę tym: że się staraia, áby Predykanći ich powierzchowną słynęli cnotą: ktorych gdy widzą wszelką skromność, z wszelką nauki ich słuchaia, ufnością, nie patrzaia co są we wnętrzu, dość że ná wierzchu skórę owieczki widzą.

O Sakramentach w Powszechności.

PO nauce Duchowney następuje szafunek Sakramentow Świętych: Samemu tylko Plebanowi według popolitego Prawa należący: inszy zaś tylko z Przywileiu Stolicy Apostolskiej, ábo z Biskupiego pozwolenia dla pewnych przyczyn y okoliczności: ktore tu mijamy. Zebyś

Zebyś tedy wiedział Pasterzu co jest, co się Sakramentem nazwać może: więc że Sakramentem się zwał u Rzymianow pewny depozyt u Kapłana złożony, który wydawał Arcykapłan temu, kogo Prawo bliższego bydź uznało; nie od rzeczy tedy w Kościele Bożym zowiemy łaskę Bożą y znak iey, który Chrystus Pan w Kościele swoim zostawił do szafunku dla godnych.

Ale że Sakrament jest znakiem, przypomniyże sobie, że Bog zażywał różnych znaków: położył Tęczę ná obłokach, że potopem karać nie miał: nakazał Zydom obrzezanie ná znak obiecanych łask y Mefyasza: obiecał Znaki ná Niebie y ná Ziemi, po których poznamy dzień sądu przyszłego: więc wystawiając Kościoł swoy Chrystus, zostawił w nim pewne łask swoich składy, pod pewnemi znakami, y te znakomite łaski, zowiemy Sakramentami.

Sakrament tedy w powszechności, dobrze się opisać może temi słowy:

wy: że jest rzeczą pod zmysły podpadającą, y z statecznego postanowienia Chrystusa Pana, znaczącą, á oraz y sprawującą łaskę Bożą w człowieku

Ze Sakrament jest rzeczą pod zmysły podpadającą, to jest ábo pod widzenie, ábo słuch, ábo pod dotykanie, musi tá rzecz byđż złożona: tak iako wszystkie infze rzeczy co są, złożone z materyi y formy, tak dalece, że nie dosyć że Forma jest, ieśli nie, masz materyi, nie dosyć że y Forma y Materya jest, ieśli nie są po społu: to ieszcze rzeczy ná ten czas nie masz całej. toż y w Sakramentach się znayduie, iako się niżej pokaże.

Wszystkich zaś Sakramentow koniecz nie infzy jest, tylko zbawienie człowieka, dla tego Sakrament nie jeden jest, bo nie jedna wszystkich potrzeba.

Sakrament Chrztu świętego wszystkim potrzebny jest, co z pokolenia Adamowego idą, y w pierworodnym rodzą się grzechu. Sá-

Sakrament Pokuty S. tym tylko potrzebny, co z grzechu uczynkowego omyć się chcą.

Sakrament Bierzmowania tym, co chcą mieć pośitek łaski Bożej przeciwko pokusom.

Sakrament Święcenia tym, co się na służbę Ołtarza S. udają.

Sakrament Przenajświętszego Ciała y Krwie Chrystusowej jest potrzebny tym, którzy się usprawiedliwiwszy od grzechu uczynkowego, są godni przyjąć Chrystusa pod dach ferca swego, ábo go też przyjmować w drogę wieczności.

Sakrament Pomaszczenia jest tym, co w chorobie pierwsze lekarstwo w łasce Bożej zakładają.

Sakrament Małżeństwa tym, co się obowiązują do rozmnożenia plemięnia ludzkiego, ábo społecznego dożywotnie pomieszkania, ábo uchronienia się nieczystości.

Wiedźże ty Kapłanie, że Chrztem S. Pokutą S. Najświętszym Ciałem Chrystusowym, y Pomaszczeniem

niem ty szafujesz. Bierzmowanie y Poświęcenie Kapłańskie, do Biskupow tylko należy. Sakramentu Małżeńskiego, Oblubieńcy są szafarzami, którym ty błogosławisz, imieniem Kościoła S. stwierdzasz, bez którego ow Sakrament nie ważny, ieżeli bez Xiędza przytomności własnego stanie się poślubienie, ábo moc iego mającego.

Ten też jest oblię Pasterza szafującego Sakramentami świętymi, áby nauczał przystępujących do Sakramentu ludzi, áby każdy miał wolą przyiąć Sakrament do ktorego przystępuje: á przynaymniej chćieć to, czego Kościół Święty chce, bo ktoby niechcąc przystępował, skutku Sakramentowego nie dostąpi.

Trzeba y tey nauki owieczkom, żeby insze Sakramenta przyjmowali włafce Boskiey: to ięst grzechu śmiertelnego ná sumnieniu nie mając przez Spowiedź go uprzątnąwszy. Sakrament zaś Chrztu, y Pokuty zowią się Sakramentami umarłej Dusze,
dla

Y dla tego, że są dopiero te dwa Sa-
kramenta ożywiające, y z grzechu ob-
mywające. Inżę zaś Sakramenta na-
leżą Duszy w łasce będącey, lubo
przez Chrzest, lub Pokutę, nie mając
mocy do znożenia grzechow, ale
tylko przymnożenia łaski.

Kto tedy przystępnie do Chrztu,
powinien tylko Wiarę mieć y wolą.
Kto zaś do Najsświętszego Ciała Chry-
stusowego, do Bierzmowania, do
Święcenia, y innych, powinien w-
przód przez Sakrament Pokuty oży-
wić, y oczyścić Duszę swoją.

O Sakramencie Chrztu w szczególności.

CHRYSTUS - Pań przez Krew y
śmierć swoją odkupił Narod lu-
dzki, wprzód od gniewu Bożego, a
potym od mocy szatańskiej. Do te-
go okupu w niwczymieśmy się nie
przyłożyli, bo tego nie potrzebował,
gdy zaś mamy się wracać do tego co-
śmy stracili, pokazane nam drzwi,

G

przez

przez ktore wchodzić potrzeba, pod pewnemi kondycyami.

Pierwsza kondycya, iako się namięniło wierzyć w Boga y Syna iego iedynego: bo ten ktory wychodzi z kaydan, musi widzieć kto go uwalnia. Druga kondycya iest, przyiąć Chrześć S. wpisać się w Regestr tego Pana: ktory iako cię wywiodł z niewoli y uwolnił, tak ná swoię przylmuie służbę. Wchodźmiemy tedy przez tę bramę Chrztu S. ten ze dwu rzeczy złożony, z materyi y formy. Materya z ktorey się składa iest polewanie wodą głowy: Forma są te słowa przy polewaniu zaraz rzeczzone. *Ia ciebie chrzczę w Imię Oycy, y Syna, y Duchy S.* Woda ma być prawdziwa do polewania, tak iako słowa wyrażone przy niey, y te dwie rzeczy oraz uczynione stanowią Chrześć święty.

Pytasz iakie łaski wlewa ten Sakrament ná człowieka ochrzczonego? odpowiadam: że iako przez Wiarę był potwierdzony w tym, że go Chrystus odkupił, tak przez Chrześć gdy wcho-

wchodzi do Kościoła Chrystusowego,
spadaia łańcuchy czartowskie z niego:
nabywa Prawa, przez ktore staie się
Synem Bożym przysposobionym, że
się staie Chrystusowym Bratem, y dzie-
łu swego część odbiera w Niebie.

Jednym słowem ten który się był
urodził diabłu, odradza się Chrystu-
sowi y Niebu: więc że człowiek no-
wym się staie człowiekiem, ná Chrście
wyrzeka się starego człowieka: to
jest, wyrzeka się czarta, y wszystkich
spraw iego, wyrzeka się świata, y pom-
py iego: bierze ná się oblig iść za
Chrystusem, y naśladować go, od kto-
rego wziął moc stać się synem Bożym,
a Bratem Syna iego.

Nie dość tedy masz Pasterzu że
sam rzetelniey się ztąd nauczysz:
ná czym zawisł Sakrament Chrztu S.
y iakie są skutki iego: áleś powinien
nauczać owieczki twoie tego wszy-
stkiego, áby wiedziały iák im wiel-
ką łaskę Bog uczynił przez ten Sa-
krament, áby pamiętały do czego się
obowiązały przy Chrście świętym,

aby wiedziały iako S. Augustyn mówi: że więkſzey nie czyni Professyi Zakonnik, iaką professyą czyni człowiek przy Chrzcie świętym y więkſzą: bo są przypadki dla ktorych Zakonnik y Zakonnica mogą bydź dyspensowani, od professyi zaś na Chrzcie uczynioney ani ludzka, ani Boska moc nie dyspensuje.

Kto się tedy wyrzekł czarta, wyrzekł się nieprzyjaćielstwa Boskiego, wyrzekł się pychy, łakomstwa, zadoſci, bo te są czartowkie własności, wyrzekł się y świata, to jest, próżney chwały, zbytkow y marnoſci, a przyiął na się professyą Chrystusa pokornego, miłośniernego, cierpliwego w prześladowaniu, milczącego w naygrawaniu.

Niechże każdy widzi, iako się brzydzi Klasztornym Zbiegiem y Apostatą, dla tego że z professyi się słwoſey wyłamał, y uciekł od niej. Jżaliſz nie więkſzy zbieg? co od Chrystusa do czarta ucieka? y owszem zdraycą jest, kto od dobrotliwego Pana,

Pana, do nieprzyjaciela uchodzi. Przecież zwyczajnego zdrajcę uwiedzie złoto, uwiedzie nagroda, ale Ciebie Chrześcianinie co odwodzi od Chrystusa, a przywodzi do czarta? pokazać ten może tobie, iako y Chrystusowi. Królestwá światowe. ale ich dać nie może, bo nie są jego: iakoż wierzyć kłamcy? a Chrystusowi co jest Prawdą, niebacznie wiary nie daiesz.

• Te tedy Uwagi często powinienes na Kazaniu podawać. Pasterzu, na miejscu tych baśni, ktorými prożney nauki chwaleś śdliš. Obowiązany jeszcze jesteś, pytać Kmotra, y Kmoſzki, jeśli wiedzą co powinni? jeśli niewiedzą, toś ich powinien wprzod przed Chrztem dziecięcia nauczyć: że powinni pod sumnieniem starać się o to, gdy dziecko do rozumu przyidzie, aby wiedziało, y przyznało to, co teraz imieniem jego obiecuią: aby Oyciec y Matka Chrześni Chrześciańskiego wychowania przyglądali jego: aby wiedzieli że powinowactwo Duchowne, między

ochrzczonym dziećciem: á między Rodzicami iego poczynają Oyciec y Matka Chrzceni: y że to powinowactwo do Małżeństwa przeskadza, chyba z dyspensą. Między Kmotrem zaś y Kmoszką nie małż powinowactwa.

Powinieneś ieszcze y Baby przy rodzących zostaiące nauczyć Chrztu, ktore Chrzcić nie mogą, gdy iest męszczyzna przy tym: bo temu iako godniejszy płci należy to czynić, gdy dziećcie tak słabe, że Xiędza doczekać nie może.

Sakrament Pokuty świętey.

JUżeś widział Pasterzu iak wielki iest Sakrament Chrztu świętego: ále tylko ná raz, bo się grzech pierworodny do człowieka nie wraca. Uważyłeś we Chrzcie wielką łaskę Bożą, co z niewolnika piekielnego czyni Synow Bożych. Uważ, że w Pokucie świętey ieszcze większe miłosierdzie Boskie, bo nie Adamow grzech z potomka, ále uczynkowy y twoy wla-

własny znośi. Tam raz z diabelskiej mocy wybawia, á tu tak wiele razy: tam upadłego w Rodzicach syna, á tu tak wiele razy niewdzięcznego przyimuie.

W tym się Sakramencie iśći, co dobrotliwy Bog powiedział; *Niechę śmierci grzesznika*: ále raczey áby się do mnie nawrocił, y żył to iest, krolował wiecznie. Tu się iśći, że więkšie iest miłosierdzie Boskie, niż całego świata grzechy: tu rozumiey, iako to kto siedm razy ná dzień upaść może, kiedy dobrotliwy Pan nie tylko siedm, ále y siedmset razy dźwignąć gotow.

Tego Sakramentu materya iest szczerzy żál pokutującego zá grzechy. Forma Boga mowiącego usty Kapłańskimi. *Ja ciebie rozgrzeszam*. Kondycye są mocne postanowienie więcey Boga nie gniewać. Druga szczerze się popełnionych wyśpowiadać grzechow. Trzecia krzywdy poczynione nagrodzić, y co się wzięło wrocić: lub sławę ięzykiem, lub pieniądze y sub-

stancją ręką zabraną bliźniemu. Ponieważ rozgrzeszenie Kapłańskie funduje się na mocy Piotra S. daney, aby było rozwiązano w Niebie, co będzie rozwiązano na Ziemi, związane w Niebie, co zwiąże na Ziemi, aby zamykał y otwierał Niebo.

Ponieważ do Apostołów rzeczono, którym odpuszczając będziecie grzechy: odpuszczone będą. Przeto że Kapłani y Plebani, są tylko na pomoc wezwani od Biskupów: wiedzieć powinni, iż udzieloną tylko moc mają do odpuszczania grzechów, tak dalece, że iako Oyciec S. Successor Piotra ma większą moc niż Biskupi Successorowie Apostołscy, tak Kapłani ieszcze mnieyszą, to jest tę którą Apostołowie dali.

Trzeba tedy Kapłanie żebyś wiedział, którą moc sobie Oyciec S. zachował, które grzechy do rozgrzeszenia przy Biskupie, a które przy tobie zostają: czego wszystkiego przydamy Regestr na końcu tego traktatu. Teraz cię w tym przestrzegamy.

my, że raz w Rok koło Wielkieynocy, powinny się owieczki spowiadać tobie samemu, ábo ná twoim mieyscu będącemu: powinny z rąk twoich przyjmować Nayswiętszy SAKRAMENT, pod grzechem śmiertelnym, powinny iść po te dwa Sakramenta do własnego Pasterza. Zaczym powinienes ich w tym zawczasu przestrzegać y napominać, oznajmując, że ná święconey ziemi pogrzebiony bydz nie może.

To gdy o Owieczkach mowiemy, do ciebie obracamy mówiąc: że luboś przy święceniu twoim wziął moc do rozgrzeczania, nie możesz jednak zażywać oney według rozkazania Trydentskiego Concilium, aż wprzód cię Biskup potwierdzi, uznawszy godność twoię: áni Kapłana przybierać możesz do pomocy Spowiedzi, iesli od Biskupa nie ma potwierdzenia.

A ponieważ Spowiedź święta, jest złemu Duchowi straszna: bo Duszę umarłą w grzechu sposobi do życia y wydźiera ją z rąk czarta, przy tym
wstyd

wstyd tamuie wrodzony wylania skrytości serca swego, przed Kapłanem ná miejscu Boskim zasiadającym z mocą rozgrzeszania: bo y Adam grzechowi swemu szukał pokrowcow y wymówek. y Kaim brátoboystwo niewiadomością o Braćie pokrywał. Przetoż należy Pasterzu dobry pokazać się iak nayłagodnieyszym w Spowiednicy: pokazać politowanie nád upadłym ociągającym się do wymowy ięzykowi; pomoc do splunienia co iest ná nim, y co wstyd zatrzymać każe, do tego się cale przykładac, żeby w iaskim sumnienia iad się iaki nie zataił: pokazuiąc że skrytości serca Bog przenika, że Kapłan słu-cha, ále Bog widzi. Ubezpieczyć o Sekreće Kapłańskim, ktorego wydanie, ogniem karane bywa.

Po spowiedzi ieśli widzisz grzech, który iest większy nád moc tobie pozwoloną: pokaż pokutuiącemu drogę do Zwierzchności snadną, y dopomoc obiecuy: ieśli widzisz grzechy do ktorych powodem są okazy, zatrzy-

zatrzymay się z rozgrzeszeniem, aż usłyszysz obietnicę uprzątnienia okazyi y podmiotów grzechowych: aż usłyszysz, że obiecuie pokutujący wroćć, co cudzego skorzystał.

Nigdy o nawroceniu zakamieniałego serca nie desperuy: kołac do niego w miłości Chrześciańskiej, namieniy łagodnie: przypominay sąd Boży, błogosławieństwo ná dobrym mieniu, ná Familiách: wszystko jednak w Chrystusie, w miłości y polutowaniu sprawuy, mianowicie gdy rzecz iest z Osobami stanu Slacheckiego: to iesli nie pomoże ná ten czas do Biskupa odnieś raczey z miłości, niż z zawziętości.

Pokuty naznaczay, ktoreby miały proporcyą z występkiem, bez twego interessu: mianowicie ubogim żebrakom Jałmużnę, to iest tym którzy sobie zarobić nie mogą, ábo ubóstwu wstydliwemu, ktore się znajduje w wyższych stanach, bo Jałmużna mnostwo grzechow pokrywa. *Niech będzie miłosiernym, kto szuka miłosierdzia.* ▲

A przy tym wszystkim lekarzu
miej na cię samego wzgląd, abyś się
nie zaraził. Otwierają ci skrytości
sumienia swego ludzie, widzisz sta-
bości, widzisz skrytości, widzisz kto-
rą drogą do tego, albo owego grzechu,
ta y owa osoba idzie, widzisz żeć kon-
fidencya Duchowna przystęp do do-
brych y złych rzeczy otwiera, pa-
trząy żebyś się nie zaraził, y z leka-
rza nie został chorym, patrzay że y
ty jesteś otoczony krewkością, nie
przeżieray się często w tym, czym ci
spowiedź napełniła fantazją, niech
drugim wychodzi, co iednym we-
szło uchem.

Bądź iako promień słoneczny, kto-
ry nie tylko po ślicznych, kwiatach,
po krzyształach promieniow, y wod
przeżroczytych idzie, ale też prze-
chodzi oparczyśka, rynsztoki, zgni-
łe, y gnoiste miejsca, a przecię sam
czysty, nienaruszony niepokalany zo-
staie: chcesz wiedzieć czemu? bo się
nigdy od Słońca nie odrywa: doty-
ka się ziemię, ale się Słońca nie pu-
szcza Zrządza swego.

Toż

Toż czyń Spowiedniku Ducho-
wny, a Słońce twoie Chrystus, firmá-
ment twoy Niebo: za iednym idź, za
drugim się wspieray, ziemię się tyl-
ko dotykay. Pozwólonoć wpuścić się
w głębokość spraw, y sumnienia lu-
dzkiego: ale tylko tak iako więc
Nurkow w morze wpuszczają, aby
tam perły zbierali: nie baczniebys
tedy uczynił, gdybys w tey głębo-
kości grzechow ludzkich drogiey per-
ły zbawienia nie szukał, ale ieszcze
y sam w niey utonął.

*Sákrament Ciała y Krwie Chry-
stusowey.*

Widziałeś Pasterzu, iako człowieka
Chrystus przez Chrześ z mocy
szatańskiey wydarł. Nauczyłeś się że
przez pokutę tak wiele razy wydzie-
ra: iak wiele razy przez grzech śmier-
telny znówu w nie w pada człowiek.
Uważże teraz tę dobroć Boga nad
innemi dobrodzieystwami: kiedy
marnotrawnego Syna, który do tych
czas z wieprzami światowymi naty-
kał

kał się młotem marności, przez pokutę powracającego: wrociwszy mu szatę niewinności sadza u stołu swego: karmi y poi Ciałem y Krwią, á Ciałem y Krwią własną swoją.

O niewypowiedziana Dobroć Boska! á będziesz się ważył człowiecze áby potym pokarmie Niebieskim; iak do drugiego Judasza wszedł czart z zwykłą swoją ássystencyą, z światem y ciałem? ale żeśmy powinni o tym cie Sakramencie nauczyć, ábyś drugich informował.

Wiedźże Pasterzu, że Eucharystya słowo Greckie znaczy dzięki czynienie: nie tylko dla tego, że Chrystus Pan dzięki czyniąc Oycu Niebieskiemu postanowił ten Sakrament; ále y dla tego, że nas tá dobroć obowiązuie dzięki czynić: iż ten ktory Narodowi ludzkiemu ták wielką część pokazał: gdy z czystey Panny Ciało y Krew wziął, ále ieszcze naywiększą w tym oświadcza, gdy każdemu z nas do Kommunii przystępującemu, daie Ciało y Krew za pokarm.

Wie-

Wiedźże tedy, że drugie Sakramenta, są znakami łask które sprawiają: ten zaś Sakrament ma coś więcej, bo nie tylko jest znakiem łask, ale jest źródłem łask, bo się w nim ten daie na pożywanie, który łaski rozdaie.

Jest tedy Eucharystya Sakrament Ciała, y Krwie Chrystusowej, pod Osobami Chleba y Wina: na Duchowny posiłek Duszy naszej, od Chrystusa postanowiony.

Sakramentu tego daleka Materya jest Chleb y Wino, Forma zaś tego Sakramentu, są Słowa Chrystusowe ustami Kapłańskimi wyrzeczone nad Chlebem y Winem: *To jest Ciało moje, to jest Krew moja*. Skoro tedy to Xiądz wymowi: zaraz istota chleba w Ciało, istota wina w Krew się obraca: tak, że już nie Chleb y Wino, ale pod Znakami Chleba y Wina zostaje Ciało y Krew Chrystusa Pana. Ciało y Krew nierozdzielone z sobą, nieodłączone od Dusze y Bóstwa Chrystusowego: ale wszystko pospołu, tak
iako

iako siedzi ná Prawicy u Boga Oycá:

Prawda że ciężko do poięcia, iako ten który siedzi ná Prawicy, iest oraz w Sakramencie: iako Chleb y Wino obraca się w to, czym nigdy nie było: ale gdy usłyszysz mowiącego Auguſtyna, coć przypomina podobną trudność: iako zá słowem iednym stał się, stanął świat, z niczego powstałszy, tak zá Boskiemi y tu słowami, staie się z Chleba y Wina Ciało y Krew Zapatrujże się tedy raczey ná moc Boską, niż na słabość poięcia twego: podday błahy rozum twoy, pod należyte Bogu posłuszeństwo.

Nie wáżyli się przed tym pytać Poganie mądrzy, gdzie się rzeka Nyl rodzi? obawiając się tą ciekawością nrazić Maiestat Wszechmocny: kontentowali się dobrodzieystwami z tą rzeką płynącemi do siebie: á ty Chrześcianinie nie wstydźisz się z Heretykami łzperać w Tajemnicy: nie wstydźisz się Prawdzie przedwieczney fałsz bezecznie zadawać, Ta wzięwszy chleb powiedziała: *To iest Ciało moie.*
Rzekła

Rzekła nąd Kielichem: *To jest Krem
moja.* á ty ieszcze nie wierzysz? cze-
muż? Ze oko nie widzi, że dowci-
pek twoy nie poymuie, o szaleństwo
wielkie.

A poymuieź ten przynajmniej
jedno z najmniejszych dzieł Boskich?
á wiesz twoy dowcipek co jest wła-
stna myśl twoja? á widzisz to zu-
chwałe oko własną Duszę twoję? nie
dysputuyże tedy, nie błądz, nie sza-
ley, wierz statecznie, bo jest dowód
tego co sama Prawda mówi: niż te-
go ná co dowcip nie pozwala: á tak
widzisz iuż Katoliku, iáko Cię prze-
nosi pokorą on Ewangeliczny Gospo-
darz: który rzekł: *Nie jestem godzien,
abyś wszedł Panie pod dach domu mego.*
Nie trzeba wątpić że ten człowiek,
bo był nie prostey kondycyi, miał
dom, pokoje, y wszelaki porządek
ná przyięcie Pána: á że uznał iż był
grzesznikiem, osądził y dom swoy
niegodnym: dla tego że w nim grze-
sznik mieszkał, y gospodarował: á
ty co rzeczesz? kiedy Pan ten w Sa-

kramencie utoiony wchodzi do ust twoich, z ust aż do wnętrzości twoich. Czy szczerze mówisz za Xiędzem nie jestem godzien? Uważ ieno co na tym języku siada, na który Pan zstępuje? iak często z niego zły duch, raz wsiadłszy, nie zsiada, zda się iakoby tam stolicę z całym piekłem założył, bo się z tamtąd odzywa: zdać się to że Chrystus tak wiele razy znowu do Othłań zstępuje: iak wiele razy do ust twoich idzie utoiony w Sakramencie: czy nie othłań usta twoie, z których tak wiele sławy ludzkiej? tak wiele reputacyi bliźniego, tak wiele substancyi twoiey upadło? z ktorey tak często iako z Ethny owe płomienie piekielne z gniewem wybuchają, przecież tam Chrystus zstępuje, żeby mizerną Duszę wybawił.

Uważay iak dobry Chrystus gość w ustach, y wnętrzościach twoich, iak nieużyty ty jesteś gospodarz? bo ábo gością przyjąć niechcesz, ábo jeśli go przyjmiesz, to tylko do ślajnie
ferca

serca twego! y tã mu zostać każeś,
 z ośm głuństwa twego, z wołem
 cielesności! czy postawiłbyś w stay-
 ni równego tobie? czy zamknąłbyś
 wrota przed tym? któryć by nay-
 mnieyszy podarunek dla pożytku
 twego niesie? czy nie przyjąłbyś z
 ochotą Sędziego, który cię o zagon
 roli sądzić będzie? á gdy Krol nád
 Krolmi, Zbawiciel y Dobrodziewy
 twoy do ciebie się zbliża? gdy chce
 u ciebie stań, przed ktorego ty stra-
 sznym sadem staniesz? ty iednak á-
 bo przyjąć niechcesz, ábo przyjąwszy
 złe dasz złożenie Gościowi. Niechcesz
 urumować nałogow sprosnych, nie-
 chcesz uprzątnąć świeckości, w ostat-
 ku dla Chrystusa Gościa, niechcesz
 wygnać czarta gospodarza: niechcesz
 rugować twego, y Duszy twoiey ty-
 ranna, dla Pana y Zbawiciela twego.

Sakrament Bierzmoiania.

Widząc Chrystus krewkość czło-
 wieka każdego, do tãk wielu do-
 brodziewstw ktoremi go zdobi: przy-

daie Dobrodzieystwo tego Sakramentu, ktory niesie stwierdzaiącą łaskę, zmacnia, y zdobi człowieka przeciwko naiazdom piekielnym; co na prawdziwą Wiarę Jego następuią, chcąc ią osłabić. Zmacnia przeciwko ciążu y światu nacieraających, na żołnierza w Kościele wojującym zostaiącego, y w sztyku stojącego, dodaie łaski tey, ktora cierpliwość Chrześciańską sprawuje.

Materya tego Sakramentu jest pomazanie Chryzmem świętym. Formą słowa, ktore Biskup na ten czas mowi: *Znacze cię Krzyżem świętym, y maszczę cię Chryzmem zbawienia.* Daie przytym Biskup pogębek, aby umiał wytrzymać pogębki od pokus.

Tego Sakramentu nie może dać tylko Biskup człowiekowi przygotowanemu przez Spowiedź, y Komunią S. bo ten jest Sakrament ieden ztych, co się zowie dla żyjących.

Obowięzue się przez ten Sakrament człowiek bydź walecznym y silnym przeciwko nieprzyiacielom
wido-

widomym, y niewidomym Krzyża S.
y Wiary S. Obwiązuie się bydz Ryc-
erzem Chryśtuśowym nie śnadno
ustraszonym.

Uważże Człowiecze bierzmowa-
ny, ieśli dotrzymasz obowiązku twe-
go. Jezeli licha y mała pokusa nie
rzuca o ziemię Rycerza Chryśtuśowe-
go w tobie? ieśli możesz czekać żoł-
du, y nagrody, od Wodza y Hetma-
na twego? ieżeli tedy tey łaski kto-
rąć Bog dał ná wytrzymanie pokus
zażyłeś iák należy? ieżeli w tobie tá
łaska iáko Paweł S. mowi nie była
prożna y daremna, ieżeli tá łaska nie
przydać ciężaru do potępienia, że iej
nie zażyłeś. Lubo tedy ten Sakra-
ment nie ieśt w szafunku Pasterzow
Paraśńálnych, powinni iednak nauczać
lud, áby przeiezdaiący Biskup mógł
gotowość znaleźć. Funduie się ten Sa-
krament ná słowach Łukasza Świę-
tego: który go zowie wkładaniem
rąk, y ná ten co mowi Apostoł: Bog
nas sam stwierdza, pomaścił nas, y
naznaczył nas.

Sakrament ostatniego Pomaszczenia

RZecz dziwna, że ten tytuł ostatniego Pomaszczenia, tak straszył chciwych życia długiego Kato-likow, że się go boją powłócznie: y-ko chce wyrazić zdesperowaną nie-moc: ten powiada że już wziął osta-tnie pomaszczenie, dla tego też nie posyłaia po ten Sakrament, aż gdy wżyskie zmysły odbiegą człowie-ka. Trzeba tedy żeby Pastierz odu-czał tego błędu owieczki, ktore ia-ko widzą że gdy woźnica smaruje oś, znak że wyjezdza, tak Pomasz-czenie biorą za znak nieuchybney śmierci, ale to błąd. Ostatnim się zo-wie dla tego ten Sakrament, że dru-gie przyjmują zdrowi ludzie, a ten chorzy.

Maia tedy wiedzieć że według nauki Apostolskiej: kto tylko cho-ruie, powinien wołać Kapłanow, w-przod niż Medykow, bo Bog pier-wszy Medyk, lekarstwo bez Niego nie wspomozę, choroba jest kara Boska, ábo

ábo doświadczenie, do kogo się w-
 przod udać? Słuszna do tego: który
 przepuścił chorobę, poiednać się z
 nim: áby wrocił zdrowie, gdy łaska
 Jego Boska przyłąpi. A kto się boi
 śmierci, czy nie lepiej mu iść do te-
 go, co iey rozkazać może? która Do-
 ktorom panuje, y Apteki się nie boi.
 Ná coż prosić o pomoc tych, z kto-
 rych śmierć tak iák z chorego szy-
 dzi? á gdy Bog mówi, że przeklęty
 niech będzie, który się spuszcza ná
 człowieka: to znać błogosławiony,
 który wprzod polega ná Bogu.

Materya tedy tego Sakramentu
 iest Pomaszczenie pięciu Zmyśłow
 Oleiem S. Forma zaś są słowa w A-
 gendzie wyrażone, które Kapłan mo-
 wi. Jest ten Sakrament ufundowany
 ná słowach Apostolskich: przez kto-
 ry Pan Bog daie łaskę Dusz do zba-
 wienia: y ciała do zdrowia, iесли ta-
 ka iest wola Jego święta.

Powinieneś tedy Palterzu, dobrze
 nauczać Owieczki twoie: żeby się
 nie bały tego Sakramentu, iako posta-

pewnego od śmierci: ale raczey aby przyjmowały łaskę Dusz do zbawienia, ciała do zdrowia potrzebną: żeby tego Sakramentu nie odwracali, aż na sam ostatek: kiedy już człowiek wpuł stanie się trupem, iako godnie to przyjmie? iako Bóg widząc niegodność łaski swoje wiele?

Niech Chrześcjanin nie wprzod do Galena, albo Hypokrata: ale do Chrystusa ręce wznosi w chorobie swojej z nadzieją: bo ten Pan sam nie tylko chorych uzdrowić, iako zwykł może, ale iako siebie wskrzesił umarłego, tak nie jednego łazarza wskrzesi. Medycy zaś iak Psalmita świadczy, nie wskrzeszą niktogo. Gdy Chrystus umierał, umarli z grobow wstawali, a iakoż ty nie wstaniesz z łoża? gdy Jemu samemu wprzod ufać będziesz.

O Sakramencie Matrzeństwa:

Błąd Heretycki jest rozumieć, że Matrzeństwo jest prostym kontraktem, żenić się tak, iako się Poganie
mie-

miedzy sobą zenili, y według upodobania, Zon zbywali y nabywali. W jednym rachuiąc poezcie kontrakty Małżeńskie z innemi, ktore o majątność, o dom, o pieniądze, y o bydła czynili.

Kościół Katolicki widząc że Chrystus na wesele był zawołany, ozdobił stan Małżeński, y bytnością, y cudem łaski swoiey. Wiedząc według nauki Doktora Narodow, że Chrystus Pan w Osobie, y Kościele swoim wyraził konterfekt stanu Małżeńskiego, y był onego przykładem, aby Małżonkowie tak kochali Małżonki, iako Chrystus Oblubienicę swoją kochał, to jest Kościół. Uważając, że koniec Małżeństwa, jest rozmnożenie narodu ludzkiego: kto wątpić może? że Bog poświaca tych, którzy się do tego stanu biorą, iako do stanu tego Bog łask swoich dodawać nie ma, w którym postanowione osoby, gdy ciało y krew potomstwu nagotuią, Bog ducha swojego, ktorego tworzy wle-

Niech-

Niechże się konfundują Poganie y Heretycy, że tak mało o tym Sakramencie trzymają. My według nauki Kościoła świętego Katolickiego mowiemy: że Sakrament Małżeństwa wiąże się między Męszczyzną y Białogłową chrzczonymi, wzajemnie ciała swoje sobie oddającemi w dożywność społeczną, dla nabycia potomstwa, albo uchronienia się wszeteczeństwa.

Materya tego Sakramentu są Znak i ktoremi Małżonkowie pozwalają na wzajemne oddanie ciał swoich. Forma, są też słowa albo znaki ktoremi zobopolnie przyimują, co sobie oddali. Ztąd widzisz Kapłanie, że szafunek tegoż Sakramentu jest przy Małżonkach, którzy się sobie wzajemnie, y dobrowolnie oddali: tyś jest świadkiem imieniem Kościoła Bożego ich obowiązku, którym błogosławisz, jeśli pierwszy raz do tego stanu idą. Skutkiem zaś tego Sakramentu jest łaska Boża, która dopomaga do dotrzymania tego, co sobie obiecali.

cali, y czego się spodziewaiają w nagrodę od Boga.

Powinieneś tedy Pasterzu nauczać iako do tego Sakramentu przystępować maia, iako dobrowolnie, bez żadnego przymuszenia, w to iarzmo zaprzęgać się powinni, z ktorego nie wyprzeże, tylko sama śmierć, rydel á motyka. Powinieneś nauczać, że ich powołanie wielkie, do ktorego nie powinni iść za cielesnością samą.

Powinien Mąż tak kochać Małżonkę, iako Chrystus kochał Kościół swoy, iako zaś Chrystus ukochał Kościół, pytay Świętego Chryzostoma, á ten odpowie: Ze kochał aż do śmierci: mowi do ciebie Małżonku ten Złotousty Doktor własnymi słowami, ktorych słuchay: tyś powinien kochać żonę, á ona ciebie powinna słuchać: powinieneś zażywać mocy twoiey, ále z wszelką ludzkością: ty masz nád nię rozum y áffekt większy, ona cię pięknością, powolnością celuie. Kocha cię Mąż twoy żono? nie bądźże za to zrządnieyszą, ále przy-

przyjemnieysz: nie kocha cię mąż
tвой, przymus go miłością, zwycięż
przyjemnością.

Nie słucha cię żona mężu, staray-
ze się tak, iako Chrystus się starał,
żeby mu Kościół był posłuszny, o-
bacz iak wiele cierpiał y znoził. Chry-
stus Kościołowi miłość swoją, łaski,
Dobrodziestwa, Nauki ofiaruje: a
Kościół odwraca się od Niego, niena-
wiedzi Go, ná twarz pluie, szydzi, żar-
tuje. Coż ná to Chrystus? czy pory-
wa się do gniewu? czy złorzeczy?
bynamięy tego nie czyni, idźle do-
brocią, y zwycięża. Toż y ty powi-
nienesz czynić, choćbyś widział że cię
okiem przenosi, choćby cię ná zimno
traktowała, słowem ci y gniewem
dokuczyła, ty ją rozumem, affektem,
y uczynnością krępuj, obowiązu-
j. Złego sługę możesz powrozem y ła-
nuchem związać, możesz odesłać, a-
le żony się nie godzi, chyba dobro-
cią przyciągać, przyjemnością wiązać.

Ale rzeczesz kto to zniesie? od-
powiadam ty zniesiesz, jeśli zá Chry-
stusem.

stusiem poydziesz, ktory iako Apostoł świadczy: oddał się cale owej Synagodze, aby ją poświęcił: ztąd oczywście widzieć, że była nieczysta, że była pełna zmazy, że była wzgardzona, y nieprzyjemna, uboga, stara, obrzydliwa: á przecię widzisz co dla niey twoy Pan uczynił, przecię y niewdzięcznicę kochał.

To widzisz Pasterzu iako Chryzostom S. nauczał Małżonkow: ucz, że y ty, pokazuy, iák wielka Korona w Niebie tym, co do końca trwać. Jako rodzenie dźiatek iest wielką zasługą przed Bogiem Niewieście, iako o wychowanie onych iest obowiązek Oycu należyty. Jako Rodzice tych ktorym żywot dali zabijać nie powinni: lub złym przykładem, lub rozpustnym wychowaniem.

Tym czasem do ciebie należy zachować, żeby zapowiedzi poprzedzały śluby, żebyś po zapowiedziach informował się o przeszkodach do Małżeństwa, żebyś przestrzegał, aby przymsuszenia żadnego, żadnego oszuka-

nia,

nia, żadney załadzki, żadney samowolki, nieznaydowało się między o-
blubieńcami: wiedząc dobrze o tym,
że z takowych okazyi rosterki, a nie
potomstwo się rodzi: y Sakrament ten
przychodzi ábo do kontempru, ábo
do obmierżenia.

O Kazaniu to jest Słowie Bożym.

Wiesz dobrze Pasterzu, że Chrystus
sam powiedział. *że nie samym chle-
bem żyje człowiek: ale wszelkim Słowem,*
które pochodzi z ust Boskich. Chleb na-
leży ciału. Słowo Boże jest pokarm
Duszy, którym żyje. Wolnyś jest Pa-
sterzu od karmienia ciał Owieczek
twoich; wyjąwszy ułomne, którym
powinieneś dać iakmużnę: áleś jest
strasznym obligiem ściśniony, kar-
mić Dusze Słowem Bożym.

Dusza álbowiem w lepiance ciała
tego iako Doktor Narodow świadczy
zostaie iako w jakim więzieniu, cze-
ka zá tym ten więzień że mu co przez
okna tarasu tego padaś? co mu prze-
słesz przez uszy w słowach, ábo przez
oczy

oczy w przykładzie? Słowo Boże jest temu Więźniowi nie tylko pokarmē, ale y świecą w tym więzieniu: o którą świecę woła do Pana Zacharyasz, aby oświecił tych, co w ciemnościach, y w cieniu śmierci siedzą Dufze ludzkie: tobie tedy dany ten pokarm, dana tá świeca, karmże oświecayże.

Słowo Boże zaś dzieli się ná dwie części, to jest, ná Stary y Nowy Testament, to się znayduje w obudwu tych Testamentach, wierzyć potrzeba, iako Słowu Boskiemu. Do zachowania Chrześcianinowi należy wszystko, co się zawiera w Nowym Testamencie: á co w Starym, do tego wszystkiego zachowania, nie jesteśmy obowiązani: tylko iák wiele Chrystus, y Duch S. przez Kościół iego rozkazał. Ták tego, iako Nowego Testamentu, nie godzić się tłumaczyć. tylko ták, iako Kościół Katolicki Rzymski tłumaczy, nie ták iako Heretycy, nie ták iako twoy koncept, y prywatne zdanie nieśie, y do tegoś jest obowiązany pod strata Dufze twoiey, y owieczek. Pod

Pod tymże węzłem jesteſz obo-
wiązany do czytania Piſma S. y Tłu-
maczow Koſcielnych: bo iako dru-
gich nauczać będziefz, gdy ſię ſam
wprzod nie nauczysz? iako drugich
umacniać Słowem Bożym, gdy Du-
ſza twoja właſna, bez tego pokarmu
głod zamarła, nazwać ſię nie może
żywa. Słuchayże co mówi S. Conci-
lium Trydentſkie około Słowa Boże-
go: áby owce Chryſtuſowe nie ła-
knęły, áby był kto do łamania chle-
ba, gdy potrzebią malućkie dźiatki.
Roſkazujemy Paſterzom wſzystkim,
áby pod czas Mſzy wykłady Piſma
S czynili: á mianowicie, áby cokol-
wiek o Nayſwiętſzey Ofierze, y Tá-
iemnicy Mſzy zbawiennego Ludziom
powiedzieli w dni Niedzielne, y
Święta.

To widzisz Paſterzu, żeć nie każą
wymyſłow twoich, áni baiek mą-
drych Póctow, áni nauk pogańskich
ná Kazanie wprowadzać: to widzisz
żeſ ſię nie powinien ná Kazaniu cie-
bie ſamego, y mądrość twoję zale-
cać,

cać, siebie samego udawać y wielbić,
 aby gdy znidziesz z Kazalnicy, zo-
 stała przy ludziach sława twoja, kto-
 rey szukasz z kazania, podobny o-
 nym w Piśmie Bożym Krasomowcom:
 co mówili usta nasze, nasze są: á ktoż
 będzie Bogiem naszym? ále raczey
 żebyś ná Kazalnicę po to wstępował,
 abyś Chrystusa pokornego wyraził:
 Naukę Jego do zrozumienia objaśnił,
 y wzniecił w słuchaczu obrot do do-
 brego, odwrot od złego.

Ale iakoć wierzyć będą? kiedy
 ty tylko ustami Chrystusa chwalisz,
 á postępkami bluźnisz. Chrystus mo-
 wi: *że kto uczy y czyni, ten wielkim bę-
 dzie nazwany.* Przypatrzże się iakoś
 mały, kiedy według Pawła S. dru-
 gich uczysz, siebie samego nie uczysz:
 Słuchay Hieronima: Niechay nie zą-
 wstydzaią mowy twoiey uczynki
 twoie, aby w ten czas, gdy ty w Ko-
 ściele głośno mówisz Słowa Boskie,
 Słuchacz twoy écho nie odpowie-
 dźiał: Czemu tak nie czynisz, iako
 uczysz?

Słuchay y Joba mowiącego: *Co rzecześ, gdy ná wizytę przyidzie Bog?* Otoś nauczył słuchaczow twoich przeciwko tobie, y ná głowę twoję. wiedz, że cię w ten czas ściśną boleści iako rodzących. Słuchay S. Bernarda mowiącego, że Pasterze sami ginąć nie mogą: ále żal się Boże giną y z tymi, ktorých od zguby odwodzić mieli. Słuchay Grzegorza w Pasterskich listach narzekającego: *Zaden bardziej Kościołowi Bożemu nie szkodzi, iako ci ktorzy Urząd świątobliwy mając, niecnotliwie żyją.* O iakby daleko lepiej było, gdyby tacy w świeckim stroiu, świeckie traktowali zabawy! niżeli co teraz w świętych Urzędach grzesząc, wzgorzenie dają, o iakby mniej byli w piekle cierpieli, gdyby się sami tylko do niego dostali!

Słuchay, co Jeremiasz mowi do Pasterza: *tobie podobnego. Gdzieś podział trzodę?* Gdzieś podział powierzone owce Pasterzu niebaczny? odpowiesz: że zginęła trzoda, zginęły owce, bo cię nie słuchały: áleć po-
kają

każą że zginęły ná karb twoy, bo
szły zá postępkami twemi: głosu
twego nie słuchały, boś iako pies
niemy milczał, á podobno częstokroć
dla sztuki miała pochlebiałeś.

Grzeszyły owieczki *publice*, á ty
ledwieś na spowiedzi szeptnął, żeby
tego nie czyniły. Bałeś się urazić sło-
wem, nie dotykałeś publicznych tych
wrzodow: ále podobno dla tego, że-
by też y twoich nieruszano. Stroń-
że teraz Pasterzu od Księgi, nie war-
tuy Biblii S. nie żyj przykładowie: á
obaczysz iák wielka kara Boska wi-
śi nád tobą.

Ze umiesz dyszkutować o Rze-
czy-pospolitey, umiesz Genealogie
długie wyliczać: umiesz Tacytusa
Hystoryka pogańskiego, wiesz iako
kupować maiećności: wiesz prawne
przewrotności; y uczysz ich, y chcesz
bydź temi groźnym: wiesz drogę do
Gdańska, wiesz iakie Cła ná Forda-
nie, gotoweś tego wszystkiego uczyć:
á niewiesz czego Chrystus y Kościół
Jego uczy, niewiesz do zbawienia

drogi; wszystko wiesz coś nie powinien, á nie wszystko coś powinien: o ślepiu podjąłeś się prowadzić niewidomych, á ktoż wątpi że z niemi w doł wpadniesz.

O Przykłádnym Káptanow życiu:

WSzyſcy ktorzykolwiek ſzczyćą się Imięniem Chreſciáńſkim: ták żyć powinni iako wierzą, ponieważ Apóſtoł mowi: *Wiára bez uczynków zá nic.* A ná drugim mieyſcu powiáda *Jż uſtámi Chryſtusa wyznawáią, uczynkami záś tegoż Chryſtusa zápieraią się, y bluźnią Onego.* Widźiſz tedy Katoliku, że gdy inaczey wierzyſz, á inaczey czyniſz, nie maſz Wiáry Chryſtuſowej, ále czartowſką: bo o tych powiedziano iż wierzą, y drżą, á przecię źle czynią.

Káptani záś obowiązaní ſą, nád inſzych Chreſcián do życia przykłádnego: á iako Piſmo ſwiadczy: *że począł IEZUS uczyć, y czynić, ták y oni powinni uczyć y czynić oraz.* A ieżeli dawni Filozofowie ktorzy poganow

ganow obyczajow dobrych uczyli, starali się o to, aby wprzod przykładem, niż słowem uczyli pocziwosci, y mowili, że widzieć Filozofa, jest oraz słuchać onego: bo toż widziało w postępках jego oko, co ucho słyszało w mowie.

Jakoż bardziey powinni Kapłani przechodzić tych w pogaństwie słynących Mistrzow: ktorzy dla prożney chwały czynili wszystko, co mowili, ci zaś powinni dla prawdy IEZUSOWEY, dla zbawienia swego y owieczek. Dobrze tedy S. Grzegorz mowi: A iakoż tego Kapłana słow ludzie słuchać będą? kiedy życie y postępki jego wzgardzone, y obrzydliwe stoją w oczach słuchaczow.

*Kapłan powinien być Biskupowi
posłusny.*

PRzy Poświęceniu twoim Kapłanie obiecałeś posłuszeństwo Biskupowi Oycu twemu, patrzayże, żebyś dotrzymał, y drugich tego posłuszeń-

stwa uczył, wszak wiesz, że *wszelka Dusz* powinna być poddana Zwierzchności. Napomina cię Hieronim S. bądź poddany Biskupowi Oycu Dużę twoię. Mowi Doktor Narodow: *Bądźcie posłuszni Przełożonym waszym*. Podlegaycie im, bo ci co czują nad wami, mają oddawać rachunek z Duszy waszych, aby go czynili z wesołością bez wzdychania, y narzekania.

Masz przykład w Chrystusie, który był posłusznym aż do śmierci: który mowił, niech nie moja wola się dzieie, ale wola twoja Oycze: który był poddanym mniemanemu Oycu na ziemi, y Mátce prawdziwey.

Słuchay Concilium Trydentskiego nauki, która rozkazuje: aby Pasterze napominali często owieczki swoje do posłuszeństwa, których gdy słuchać będą, będzie im Bog nagrodą: gdy zaś słuchać nie będą, będzie się tego mścił nad niemi. Uymie się Chrystus iak za swoją własną krzywdę, bo powiedział Apostołom: y ich Następcom Biskupom: *któ was słucha*

mnie

mnie słucha: kto wami gąrdzi, mną są-
mym wzgardził. Pátrz ná przykład
Pawła S. mówiącego: Ná oko się
zda że my służąc podobamy się lu-
dziom: ále my w tym iako służymy
Chrystusowi, czyniemy wolą Bożą
z serca.

*Kapłanom Myślistwo, Komedye, y
gry zakazane.*

Ppełne są tego zakazania Kanony
Kościelne z woli Ducha świętego:
Concilia Augustańskie, Toletańskie,
Foreliyskie, Medyolańskie, zá zgo-
dą Duchowieństwa rozkazują, áby
róznica była między Kápłańskim, y
Swieckim życiem.

Zákazują tedy Kápłanom tańco-
wać, w kostki grać, piosnki śpiewać.
Zákazują myślistwem się bawić, tak
gończym, iako y ptałzym, grać ná
fuiarkach, grać w piłę, náwet y przy
tańcach siedzieć zakazują, á ktorzy-
by tego nie słuchali, takich niego-
dnych czynią do sprawowania ob-
rzędów Kápłańskich.

Wy-

Wyrażnie mowi *Concilium Aquilense* O iák przeciwna rzecz skromności Kapłańskiey! áby ten ktory nie dawno miał w rękach Brewiarz, ná teyże teraz nošíł krogulca! O iakie wzgorzenie! że ten ktory dopiero z Aniołami śpiewał w Chorze Boskim, prętko potym szczekającym psom po chrośtach głosu dopomagał!

Ná taką swawolą narzeka Paweł S. Uważcie, áby tá wálza swoboda nie stała się obrazą słabszym, gdy ábowiem grzeszycie przeciwko Braći waszey raniąc sumnienie ich słabe, grzeszycie przeciwko samemu Chrystusowi

Jako álbowiem nie ma płakać ná takiego Kapłana ubogi? ktory widzi że tá część chleba co mu należała, idzie ná psy: o iák wielkie wzgorzenie, gdy Kápłana nie wzrusza Imię Chrystusowe! przez ktore ubogi prosi, á wzruszy psow skomlenie, dla ktorych tak wiele ważył.

Zhytnia miłość do Rodzicom zakazana Kápłanom.

Nie my, ále Bog mowi do Kápłanów

now Starego Testamentu: ktokol-
wiek rzecze Oycu, Mátce, Braći swo-
iej: Nie znam was: ten kładzie Ka-
dźidło ná ofiarę ná Ołtarz moy. Chry-
stus także mowi: kto nienawidzi Oy-
ca, Mátki, Braći, y Siostry: nie mo-
że bydź Uczniem moim.

Tłumaczy to pięknie Concilium
Trydentskie mówiąc: Ze áffekt do
pokrewnych w Duchowney osobie,
jest nasieniem wiele złego w Kościele
Bożym, dla tego każe się wyzuć z
niego Kápiánowi. Rozkazuje Bisku-
pom: áby z intraty Duchowney nie
ważyli się bogaćć krewnych: ponie-
waż Apostolskie Prawa zakazują Ko-
ścielných rzeczy dawać krewnym.
S. Ambroży zaś naucza: Ze tá pra-
wdziwa jest od świata w Kapłanie
aćieczka, kiedy złoży áffekt do do-
mowych, zaprze się samego siebie á-
by Bogu służyć.

Concilium Toletańskie przed trze-
ma sty lat napisało te słowa: obrzy-
dły, y nagany godny zwyczaj nie-
ktorych Kapłanow znośimy, którzy
śmieją

śmiecą żałobne szaty ná się brać, pokazować żal y smutek świecki: kiedy kto z krewnych ich z mizernego tego życia do lepszego się przeniesie. Zakazniemy tedy, áby żaden Kapłan nie ważył się żałoby nościć.

Concilium Mediolańskie przed dwiema sty lat podobne ma słowa: Roskazuiemy, áby żaden Duchowny, by też po śmierci Rodźicow, nie ważył się zwyczajem świeckim brać ná się żałoby, nie tylko kroiu, ále ani sukna odmieniać zwyczajnego.

Daie tego przyczynę Cypryan S. Nie słuźna żałować tych, o których wierzymy, że do lepszego náś poprzedzili życia. Nie słuźna brać szatę czarną w ten czas, gdy wierzymy że oni wzięli białą.

Jeszcze większą przyczynę daie Prawo Boskie grożąc śmiercią Kapłanom, ktorzyby ná znak żalu głowę Oleiem świętym pomaszczoną odkryć mieli. S. Hieronim zaś mówi: gdy powinowactwa cielesne opłakuiemy, Stworcę samego obrażamy.

Wiele

Wiele tych co żałując Rodziców tracą Dufze własne, bo za krzywdę poczytają wolą Boską.

Doktor Narodów opisując Arcykapłana, mowi: bez Oyca, bez Mátki, bez rodowitości, bez końca y początku życia. ná podobieństwo Syna Bożego zostaie Káplanem ná wieki.

S. Bazyli napisał: Ze gdy Duch S. zakazał Kapłanom potomstwa cielesnego. Diabeł ná mieysce tego nagromadził Synowcow y Siostrzeńcow Kapłańskich. Doświadczenie zaś które y Łubieński Wielki Biskup w piśmich swoich wspomina, pokazuje iák niespory grosz, który wchodzi w Familie y Domy, zebrany z Dobr Kościelnych, nie tuczy, ále tak niszczy fortunę: że znika przed czasy taka Familia, która się Kościelnego dotknęła złota.

Jałmużnę iednak ubogiemu krewnemu dać możesz, y pierwsze przed ubogiemu mieysce. Grzegorz ieśli się nie mylemy IV. nie śmiał nic dać własney Mátce z Kościelnych Bogactw
ále

ale tylko pisał do Iadu Angielskiego, aby ubogiej Mátce Naywyższego Pasterza, z miłości Chrześciańskiej głodem umierać nie pozwalali.

Masz Chrystusow przykład, iako Mátce swojej był poslušny, poki nie zaczął Urzędu swego Kapłańskiego, y poki o Kościół nie szło, bo iuż na ten czas deklarował się, bardziey Niebieskiego słuchać Oycę, y wołać Jego pełnić. W Kanie Galileyskiej lubo Mátka przypominała, że Wina na weselu nie stawało, przecieź, że się to zdało świeckością, albo zbyt-kiem pachnąć, nie był Chrystus tak prętki do szczodrobliwości tey, którą ubogim, y nie proszony pakazał.

Kapłan nie ma bydź prętki do pramowania się.

Wie Kościół S. iako Duch Kapłański ginie w prawnych zatargach, y dla tego w Himnach codziennych prosi Boga, aby w uszach Kapłańskich nie zabrzmiała prawna sporka, aby zgaśły płomienie prawne: widzisz tedy

tedy Kapłanie, że Kościół S. ma za
pozor straszny prawowanie się.

Duch S. zaś mowi do ciebie:
Wstrzymay się od prawowania, a nie
zgrzeszysz. Paweł S. niechce mieć
ani Biskupa, ani Kapłana skłonnego
do prawowania się. Dziecie Apostol-
skie uczą, że Chrystus nie wołał, nie
spierał się, nie był głos Jego słyszany
na ulicy, cicho miał dobrze czyniąc.

Kościół święty nie każe święcić
na Káptaństwo prawników: dając
przyczynę tego, że ten ma powinność
niesformnych godzić, y nie powinien
przyimować Ofiary z rąk rozróżnio-
nych, nie ma być skory do pocią-
gania, y do praw, Trybunałów.

S. Jakob pyta: Zkądże prawa y
zatargi wasze? jeżeli nie z chciwo-
ści waszych? Złotousty Doktor woła:
Ze dla skiby ziemię niepoliczone
wznawiać prawa. Nápomina Na-
rodow Doktor: Złem zaś złe nie od-
dajcie, jeżeli można z strony waszey,
życie ze wżyskimi ludźmi w zgo-
dzie y pokciu, y daley mowi: ten
wła-

właśnie grzech macie, że macie sądy między wami, czemu raczy nie znosić krzywdy? czemu raczy nie cierpieć, gdy ią kto zada?

Słuchayćie Káplani Doktora Kościelnego nád Ewangelią Mateusza w te słowa do was piszącego. O naypilniejszy Exaktorowie Dzieśięćin pierwiaszek y ślubow, á nayleniwszy rozdawcy Słowa Bożego, wżysťkie stárania wasze, żeby się nie kurczyły dochody Kościelne, á gdy się umnieysza Wiara y Miłość, o to mniey dbać. O ślepi wodzowie, cedźcie robaczki małe, á połykacie wielbłądy, mały tedy macz pozor Kapłanie, gdy się do Prawa udaiesz.

A záżyłżeś inszych wśzystkich wprzod sposobow, żeby prawo ostatnim było, do ktorego gdy się ná ten czas udaiesz, nie grzeszysz, ále bądź zawżze gotow do zgody przed Dekretem, po Dekrecie do miłosierdzia. W íprawach záś krwawych, bez pozwolenia Biskupa nie możesz pozywać: u ktorego macz wprzod szukać ná to pozwolenia.

*Od Spraw Swieckich y Zarobkow
stronic ma Kaptan.*

Słuchay Apostoła mowiącego: Kto Zołd Boski bierze: niech się światowemi nie pląta rzeczami. Słuchay Chrystusa mowiącego do Kaptanow, do Apostołów: Nie kochaycie się w świecie: ani w rzeczach co ná nim są. Nie staraycie się co ma być ná jutro.

Słuchay y Hieronima mowiącego. Od Kaptana kupca co z ubogiego stał się bogatym, z cichego sławnym, iako od powietrzuwey zarazy uciekay Kleryku. Tenże narzeka ná Kaptanow co się szafarstwa y gospodarstwa podeymuią mowiąc: Jako cudzemi rzeczami szafować ma, cudzych rządow podeymować się Kaptan, ktore siebie samego zapomnieć, y z siebie samego wyzuć powinien dla Chrystusa.

Słuchay co do ciebie Xiężę dziewostębie tenże Doktor święty mówi: Ty coś iest Kaznodzieią w czy-
sto-

stości, iako śmiesz do Małżeństwa namawiać?

Słuchay Concilium S. Kalcedańskiego Dekretu, który jest taki: Doniesiono Nam, że niektorzy Duchowni za powabem szpetnego zysku, podeymują się zabaw światowych, wzgardziwszy powołanie urzędu swego: biegaia po domach świeckich, dziedzicznych dobr staraniem głowę zaprzatając: Zączym Synod Generalny te słowa dekretuje, aby żaden Biskup, Kapłan, albo Mnich, maiętności nie nabywał, nie árendował, y świeckimi rzeczami się nie parał.

Tenże Dekret wznowiło Concilium Arelateńskie z Kłatwą ná przestępcow, y słusznie, bo Chrystus mówi: W Domu Oyca mego niech nie będą targi. Duch S. przez Zacharyasza woła: W Domu Bożym nie będzie daley kupca.

Kapłan powinien stronić od Bankietow.

TE naukę Ambroży S. dał Augustyno-

stynowi ná Biskupstwo wieżdzaiaćemu. S. Boromeusz Sukcessor, iego przez 24 lat Arcybiskupstwa, ná bankiecie nie był.

Káptanom Starego Zakonu Bog zakazał pić takich likworow, ktore upoić mogą. S. Iana gdy w żywocie Macierzyńskim święcono, przydano kondycyą: áby wina y napoiow ktorými się upić może nie piał, żeby był godzien palcem pokazać Chrystusa, y torować Mu drogę.

Concilium Rawańskie zakazuje bankietow Káptanom, bo ná nich powaga ginie. S. Hieronim mowi: że ten co cię dziś ná bankiet prosi Kapłanie: będzie cię bardziej iutro szanował, gdy mu się nie stawisz, będzie cię dziś lekce ważył, ieżeli zawołany poydziesz. S. Chryzostom nie ma zá człowieka tego, ktory się upija. S. Augustyn mowi: że ten iuż siebie stracił sobie: kto się oddał cudzemu stółowi y kuflowi. Cożbyś rzekł Kapłanie? Jzaiaś woła. Biada tym ktorzy są potężni do spełnienia.

Doktor Narodow mowi: Namieniam wam z płaczem nieprzyjaciół Krzyża Chrystusowego, których koniec jest zginienie: których Bog jest brzuch, których chwała jest w sromocie własney. Tych Tertulian opisuie: że mają brzuch za Boga, płuca za Kościoł, żołądek za ołtarz, których miłość wre w garncu, wiara w kuchni, nadzieia w potrawach. Kończy tedy Hieronim S. tą nauką. Niech nas świeccy ludzie mają za pocieszytelow w żalach, nie za bankietnikow przy stołach. Nigdy nie prosimy, rzadko przyimuemy prośzeni, błogosławieńszy jest co daie, niż co bierze.

Nie wspominamy tych Concilia, ktore pod przeklęctwem zakazuia Biskupom, y Kapłanom; aby nie przymuszali do spełnienia pod żadnym naswiecie pozorem. Zawstydzi na Sądzie Boskim Pogański Filozof Kapłana Parazytę, który pisze: Chcesz wiedzieć co za korzyść potraw, których z takim apetytem szukasz? co za koniec przyśmakow? Uważ tylko
co

co z nich ná ostátku będzie? nie przy-
stojna rzecz Człowiekowi godnemu
szukać tego, od czego wnetże ucie-
kać przyidzie z zatkanym nosem.

Zárliwość Chwały Bożej.

TA tak należy Kapłanowi z iaką
się Piotr S. ozwał przy Wiecze-
rzy Pańskiej, ktorey że nie dotrzy-
mał ná Dworze Arcykapłańskim: o-
płakiwał poki żył zaprzenie Pána
swego sromotne.

Zapierasz się Chrystusa Kapłanie,
kiedy milczysz tám, gdzie się zá sła-
wę Jego, y zá tych co są członkami
Jego uiąć potrzeba. Ponieważ że Go
nie znasz, kiedy w kompanii, y przy
ludźiach milczysz, słuchasz przewro-
tne Słowa Bożego tłumaczenie, y do
żartow naciąganie, á Moyżesz żarli-
wy Chwały Boskiej Obrońca woła
do dziś dnia ná ciebie: kto się bydz
Boskim czuie? łącz się zemną prze-
ciwko tym; ktorzy Boga odstępuiąc
od stołu do tańcow y do cielca po-
szli.

Słuchay co Ambroży wielki do Theodozjusza wielkiego pisze: kto patrzy ná błęd, tym go samym stwierdza, y sam błędzi, kto niewinności nie broni, depce ią współ z temi, co się ná nią porwali. Patrzay ná Chrystusa tak cichego, że gdy Go krzyżowano, ust swoich nie otworzył, á przecięż iak się Lwem stał strasznym, tym ktorzy w Kościele Bożym targowali: bił, wyganiał, wyrzucał, z Domu Bożego przekupniow bezbożnych.

A ty iako patrzysz w dzień Boży ná targi, ná pijatyki, y ná rozpusty? á podobno y sam przyiechawszy ná Odpust, w Kościele puł godziny, á ná biesiadach cały dzień strawisz, ná obrażie Boskiej: y takimżeś to sługą Bożym? y tak się to Kapłanie wziędzie Pana zapierasz? Zydzi do ciebie w Sobotę nie nayrzą, á ty u nich w Niedzielę przesiadził.

Duch ubóstwa należy Káptanowi.

Tak naucza Doktor Narodow, że wżysłko mając, nic nie miał,
bo

bo do niczego ferca nie wiązał. Słuchał Chrystusa mówiącego: Nie posiadajcie złota ani srebra, coście darmo wzięli, darmo dajcie.

Słuchay y ty Pawła S. który chce mieć Kapłana staraniem nie uwichtanego: byle tylko miał czym się pocziwie nakryć, y czym żyć. Tenże mówi o sobie: Lubo Chrystus postanowił, aby ci żyli z Ewangelij, co Ewangelią ogłaszaia, ia iednak nie zażyłem tego.

Nápomina cię Hieronim S. Niech Kapłanie u stolika twego zasiadaia ubodzy, a z nimi Gość Chrystus zasiadać będzie. Tobiasz daie naukę Synowi swemu, aby wiele dał, gdy wiele mieć będzie: aby mało dał, gdy mało będzie miał, bo Bog na wolą patrzy.

*Łakomstwo Kapłańskie grzech
sposny.*

CHciwość zowie Apostoł korzeniem wszystkich złości y szczeniem, nie masz tey złości, ktoreyby

nie popełnił łakomiec dla chciwości. S. Grzegorz świadczy, że nieżnośny jest Kapłan: który miało tego co dać miał, ieszcze wydźiera. Według S. Augustyna: tak ten jest łakomy co wydźiera cudze: iako y ten co swoje własności ścisła, że ich nikomu nie udzieli.

Uważę Kapłanie, że cię łakomstwo czyni obrzydłym w oczach ludzkich: że cię pląta rozmaitemi prawami, y zatargami, że cię w ostatku dysponuje do uczynienia krzywd bliżniemu, sąsiadowi, y słudze twojemu własnemu: á co naycięższa, że gdy z młodością odbiegała wszystkie inne od Kapłana nieczoty, same łakomstwo odmładza się, y nie odstąpi aż w grobie.

Wiedźże o tym, że łakomcę Xiędza, iako kupca Chrystus z Kościoła wymiata: a co ieszcze strasznieysza, słuchay Dekretu z ust Pawła S. Łakomcy Królestwa Niebieskiego nie osiądą. Coż ci po wszystkim Kapłanie? kiedy y na tym świecie dla łakomstwa

stwa jesteś mizerny: y ná tamtym dla tegoż grzechu do Nieba wieczności odłádzony.

Jdź radzęć zá przykładem Augustyna wielkiego: ktory Dobra swoje pięknie zá żywota rozłázafowałszy, nie miał, coby miał komu Testamentem zapisać, y dobrze: Ktoż pewny iest, że Testament iego do skutku przyidzie? że Bog przyimie co mu dla tego daiesz, że z sobą wziąć nie możesz: zostawuiesz, bo musisz, nie wprzod od ciebie ludzie biorą, co rozdaiesz: ále ciebie wprzod wzięta śmierć od tego co zostało.

Śmierci tedy powinni, że ciebie wzięta, á zbior zostawiła: Stusznie tedy masz się obawiać, ieżeli przyimie Bog, ábo człowiek zá twoie co nie ty sam daiesz? ále iakoś zá żywota nic nikomu nie dał, ták po śmierci nic nie dasz, y nic też nie weźmiesz, kiedy cię zá żywota Bog odłádził dla łakomstwa od Nieba.

Konwersacya Kapłáńska.

JAka potrawa, taką krew rodzi iaką
K4 iest

ieść sama, według doświadczenia Lekarzy: tak konwersacya ma tę moc, że y naturę łamie, y obyczaje odmienia: ztąd dobrze mądry powiedział Filozof: że człowieka naylepiey poznasz z konwersacyi.

Jako czas lubo bez hałasu. cicho bieży, a przecież wszystko z sobą bierze, tak obcowanie nieznacznie y cicho wszystko w siebie obraca. Kto koło smoły chodzi, tę czuć od niego, kto koło balsamow zaraz pachnie.

Pismo S. twierdzi, że z dobrym, dobrym będziesz, z przewrotnym, będziesz przewrotnym. Dla tegoż Doktor Narodow wiedząc że Kapłani Ewangeliczną naukę głoszą, nie mogli się obeyść bez konwersacyi dzikich, bałwochwalnych, y światowych ludzi, wprzód napomina, aby konwersacya Kapłańska była święta, potym dokłada mówiąc: Uwłaczać wam będą, ale wy uczynkami waszymi chwalcie Boga.

Eklezjastes mowi: że słowo słodkie przymnaża przyjaćioł, uśmierza
nie-

nieprzyłaciół. Paweł S. napomina: wszelka gorzkość y gniew, hałas y przeklęstwo daleko od was. Mowa wasza niech będzie zaprawiona łaskawością w odpowiedzi ludzioru. Daie przykład z siebie y mowi: wszystkim stałem się wszystkim, abym ich zbawił, to iest do Chrystusa pociągnął. Ambroży S. ná te słowa mowi: inaczey z Wielmożnym, inaczey traktować z pokornym y cichym: inaczey z mnieyszym, inaczey z gniewliwym, ktoremu trzeba ustąpić.

Święty Cypryan mowi: gdy z Kapłanem kto konwersuie, niechay ma okazyą wierzyć, że iest w Kościele y przy Ołtarzu: to iest, niech widzi że w Kapłanie iák w swoim Kościele Bog mieszka.

Wiedzze tedy Kapłanie, że według Pisma życie y śmierć iest w ręku ięzyka twego. Proś z Psalmistą, aby Bog postawił straż przy ustach twoich: żeby z nich ábo zaraza iaka, ábo zaboy sławy ludzkiej nie wypadł. Ucz się od Psalmisty strzec
drog

drog twoich, ábyś nie zbłądził w ięzyku: zliż według rady Apostolskiej wszeteczną mowę z ięzyka: nie miej pod ięzykiem twoim według Psalmisty trucizny iaszczurcey.

Słuchay Bernarda S. co mowi: że żarty świeckie w ustach Kapłańskich są bluźnierstwa. Poświęciłeś usta twoje Ewangelij grzeszysz, gdy ie otwierasz żartom: świętokradztwo popełniaisz, iesli wnałogu tym zostajesz: głupie słowo nie tylko trzeba z ust wyrzucić, ále y od uszu odegnąć.

Ale tu zawołać musimy z Złotoustym Doktorem: Ktoż iest nierychleyszy? kto nie prędszy do pokuty, do poprawy, iako Káptan? Zał się Boże! do ktorego Kościół Boży woła w te słowa: *Jeśli dzisiay głos Pański usłyszycie, nie zatwardzaycie serc waszych, bo iest głos Boski.* Niechcę tu Kapłanie roztrząsać twoich konwersacyi publicznych y pokątnych: więc że Bog objawi niewstydlivosti twoje, uważay, á pát rz co czynisz.

Ká-

Kapłani co powinni około Chorych.

DWoiaka choroba w człowieku ze dwóch części złożonym znayduje się. Chorobę duszną powinien leczyć Káptan, iako lekarz Duchowny; jeżeli ná rozumie defekt iaki, w rzeczach do Wiary należących? jeżeli w sercu nie miłość Boża, ábo bliźniego, y cokolwiek defektów Duchownych.

Te Káptan iako lekarz prawdziwy Dusze, leczyć powinien: mianowicie tych co w nałogach grzechowych, iák ná łózkach śmiertelnych leżą: więcęcy powiem: powinni wskrzęszać ubogich w duchu: y nie raz z Chrystusem płaczliwie wołać. Łazarzu wynidź z grobu, w którym Duszę twoię grzech śmiertelny pogrzebł, by też iuż cuchnął złą sławą, odtrącał od siebie frogsćią, ábo inszym nie przystępem.

Ty przecię Káptanie idź, płacz, y wołay ná tego łazarza, áby powstał. Umarła Dusza, ále Bogu miła, ále
Krwią

Krwia Chrystusową odkupioną, áleś ty winien Bogu z niey rachunek, chodźże pilno żebyś ją wskrześlił: kiedy zaś kto ná cieie chory, nie twoia rzecz dawać lekarstwa y pigułki, ále twoia powinność chorego náwiedzić, Pasterkim áffektem pocieszyć: twoia rzecz nauczyć, áby w bólach cierpliwość Chrześciańską zachował, áby się do woli Bożey stosował, áby nie szemrał y nie desperował. Twoia rzecz napomnieć domowych iego, áby w miłości nie ustawiali przeciwko Pánu swemu, napomnieć y Pána, áby sługa chory miał wygodę iako Chrześciańin.

Widzisz iako Chrystus interessui e się do chorych, gdy rzetelnie mówi: byłem chory á nie nawidźliście mię: á przecież Chrystus nie chorował sam w sobie, to znać że chciał powiedzieć: co choremu uczynisz, Mnie wyswładczysz.

Miły Kapłanie gdybyć powiedziałano, że za sto mil znowu zstąpiwszy z Nieba Chrystus zachorował, y od ciebie

ciebie czeka nawiedzenia: o iakbyś bieżał niemieszkanie! wiedzże o tym, że każdy człowiek choruiący w twoiej Parafii iest Chrystusem choruiącym, bo iest członkiem Jego prawdziwym: czemuż przecię go mijasz? czemu nie nawiedzisz? czemu się nie boisz tego, co przez Ezechiela mowi do Káptanow? co było słabego tegoście nie zmocnili; co chorego nie uzdrowiliście; co było złamanego, tegoście nie przywiązali. Oto Chrystus idzie do chorych, nie tylko do Gospodarzow, ale y do sług ich, á tobie ciężko toż uczynić, luboć dwoiaką zá to naznaczono zapłatę: masz ná ziemi dochody Kościelne, czeka cię w Niebie Korona wieczna.

Nie masz znać Chrystusowey miłości wtobie, gdy o członki Jego nie dbasz: á cośmyć tu powiedzieli o chorych, toż masz rozumieć y o ubogich: á nawet y o tych co w Więzieniu siedzą, bo tych iednako traktuje Chrystus: iakobyś Jemu same-mu uczynił, rákci płacić będzie wołatni sąd.

Coż

Coż tu rzeczymy o całej Rzeczypospolitey, gdy w iaką niemoc wpadnie? gdy w iakim nieszczęściu iak w więzieniu leży, gdy w uboſtwie ięczy? toście iey powinni Kápláni, co Chryſtuſowi wták wielu członkach choruiącemu, co Chryſtuſowi ubogiemu, co w więzieniu zoſtaiącemu. O iak zakamiały ſługa! który wzięwszy od Pána ták wiele dzierżaw, niechciałby z nich temuż Pánu w uboſtwie zoſtaiącemu nic udzielić: o iak niewdzięczny wychowaniec! który Dobrodźcieia ſwego z więzienia wykupić niechce.

Gdy Biſkup Koſciół ſwięci, opowiada Fundatorowi Koſciółá owego: że gdyby mu chleba nie ſtawało, ábo potomſtwu iego, znajdzie porcyą ſwoię w ufundowanym Koſciele z wdzięcznoſci Chrzeſciáńſkiey. Już tedy dobrze rozumiecie Kapłáni, co to ſnaczy, pátrzciefz co wam ná ſtraſznym ſądzie Chryſtus mowić będzie.

O Czy-

O Czystości Kapłańskiej.

Nie dla tego tá cnota naymnieysza jest, że ią ná ostatnim kładziemy mieyscu, y owszem dla tego wielka jest, że przez tak wiele cnot Kápłana, iák po stopniach prowadziemy do tey cnoty, ktora tak miła jest Chrystusowi.

To pewna, że Czystość á Męczeństwo jest darem Bożym w Kościele S. nikt oboygá dać sobie nie może, tylko od Boga czekać, y prosić pokornie; á iako od Boga jest powołanie Kápłańskie w Kościele Bożym: tak y czystość; (ktora pospołu chodzić powinna z Kapłaństwem) od Niego jest. Do oboygá tedy tego należy według nauki Páwła S. áby się człowiek probował; ieżeli żyć może bez żony, to jest bez przeszkody służyć Bogu samemu, ponieważ ten co ma żonę, stara się, żeby się iey podobał, według teyże náuki, ponieważ żonaći utra-pienie ciała mają, á Kápłani powinni żyć w Duchu.

Je-

Jeżeli w Starym Zakonie Kapłani odłączali się od żon, niż przystępowali do traktowania Figur, iakoż teraz gdy istotę Ciała Chrystusowego traktują, nie mają być zawsze wolni, wszak Pismo mówi, że ci idą za Barankiem, co się z niewiastami nie zmieszali. W ostatku zdało się tak Duchowi S. y Kościołowi powszechnemu Katolickiemu, aby Kapłani w ciele bez cielesności Duchowny prowadzili żywot, y dla tego się Duchownemi, to jest duchem nie ciałem żyjącemi zowią.

Nieczystość zaś, cudzołóstwa, y kaźirostwa, ieśli są w świeckim człowieku grzechem, a tak wielkim, że według Apostoła, nie są tacy sposobni do Królestwa Niebieskiego, oiać daleko cięższe są grzechy w Kapłanie! ktoremu ani Małżeństwa S. pozwolono, według nauki Pávła S. powinien się tak Chrzęścianin mieć za członek Chrystusow, y przestrzegać, aby część Ciała Chrystusowego nie stała się ciałem nierządnic.

O iakoż zapamiętały Kápłan!
 chciałby popełnić co się prostemu nie
 godzi człowiekowi. Pámietay Kapła-
 nie co Bog mowi, Kto Kościół zgwał-
 ści, Bog go zagubi, żeś Kościołem
 ieś Bożym, nie gwałć go, bo cię Bog
 zgładzi. Pámietay że śmierć przez
 okno, to ieś oko weszła strzeżże
 oczu twoich; pámietay gdy w spo-
 wiednicy zaśiadasz, ábyś uszy twoie
 opasał cierniami: żeby tám nie we-
 szła zła myśliaka y zmaza. Pámietay
 co Grzegorz S. mowi: że do stanu
 Kápłáńskiego nie ma bydź przypu-
 szczony, kto się wprzód nie sprobo-
 wał, ieżeli sobie załłużył u Boga ná-
 dar czystości y wstrzemięźliwości S.

Słuchay co Augustyn S. mowi: Nie
 rozumiey, żebyś miał wstydlivy u-
 myśl, kiedy oko twoie ieś śmiałe,
 ieś pełne niewstydu. Słuchay Pa-
 wła Apostoła: wielbicie y nościec
 Boga w cieie waszym, to ciało twoie
 Kapłanie ieś Kościołem Bożym. O iák
 wielka háńba w Kościele żywym ten
 grzech popełnić; gdzie Bog mieżka:

czego byś niechciał uczynić przy bytności sąsiada swego w domu iego: dopieroż przy zgromadzeniu ludzi w Kościele drewnianym ábo murowanym.

Patrzayże Káptanie ná życie y postępkí twoie, pátrza y ná Konwersacyą, słuchay Kościoła Bożego y Duchá S. w nim ordynującego, ábyś umiał żyć; miernie, trzeźwie, ostrożnie, to żyć będziesz czysto zá łaską Bożą. Jeżeli álbowiem Apostoł, który ciało swoje dręczył, y do posłuszeństwa duchowi przymuszał: skarży się że mu zostawiony jest bodziec cielesny, który go policzkuje: y prosi Boga áby go oddalił od niego, ále mu odpowiedział: *Dość że masz łaskę moję.*

O iakoż ty Káptanie nie tylko masz prosić o tę łaskę, ále się wystrzegać wina, zá którym Wenus idzie, masz się strzec przebierać miarkí w jedzeniu y napoiu, żeby ten ośieł utuczony, ten bodziec nie dokuczał. Wiesz że Izraelitowie skoro siedli
ieść

ieść y pić, wstali potym igrać: wiesz że od wina, chleba, y oleiu mnożyć się poczęli.

Uciekay iako możesz od próżnowania, bo to jest podułka diabelska. Stroń od częstych rozmow, bo nie-wiesz co oczy y uszy czerpaia; nie prędzey się postrzeżesz, aż iako okręt naczepnawszy wody pograżniesz: nie szukay wymówek z krewkości: bo do złego nie przywodzi tylko krew

Obligacye o Paćierzach.

KOściół ná świecie wojujący usta-wicznie potrzebuie pośiłkow z Nieba, y dla tego Modlitwy swoje poczyną od tych słow: *Panie przybądź na pomoc moię*, á że Modlitwa powin-na bydz według S. Pawła ustawiczną: ponieważ ustawicznie trzeba dzięko-wać zá nieprzestayne Dobrodziey-stwa, ustawicznie o pośilek prościć. Ludzie zaś roznemi wokacyami od-rywaią się od Paćierzy: przeto Ko-ściół S. z Duchowienstwem całym wziął ten oblig ná się prościć Boga,

dziękować Onemu za tych co tego czynić ustawicznie nie mogą.

Jako tedy świeccy ludzie Dzieśięćiny, Fundacye ná sustentament Káptanom powinni: według wyraźnego Prawa Boskiego w Starym y Nowym Testamencie; tak Káptan obowiązany iest za ten żołd odprowadzać Paćierze łzczerze: *bo przeklęty iest, który robotę Boską nie szczerze odprawia* według Ieremiasza.

Ták dalece Káptanie że Concilium Moguntskie ustawicznie każe bydz w Nauce, w Lekcyách, w Psalmach, y w Hymnach. Bog ci zaś przydał świadkow nabożeństwa tego Aniołow SS. bo napisano *Przy widzach Aniołach będąc śpiewał Pánie moy.* Concilium Aquisgrańskie wtym ci zfolgowało, żeś nie powinien codzień śpiewać: áleś powinien codzień mówić Paćierze pod grzechem śmiertelnym: y pod wroceniem intraty z twoich dochodow ná ow dzień przypadających: ábo ná puł dnia, ieżeli połowęś Paćierzy opuścił, ábo y czwartą część.

Jako

Jako tobie tedy Chrześciance nie
plewy, ale ziarna dają w Dzieśięci-
nie; iako intrata twego Beneficium
jest rzecz, która cię żywi y odźwiewa;
tak ty powinienes obowiązkowi twe-
mu dosyć czynić, tak sprawiedliwość
każe: dopieroż Bog co się mści wśel-
kiej niesprawiedliwości y krzywdy.
Ztąd to powiedziáno: że Kapłani
grzechy ludzkie iedzą: bo to czym
żyją dane jest, aby Boga za grzech
błagali.

Wiedźże tedy, że y Charakter
Kapłański, y Beneficium wiąże cię do
Paćierzy, ale do takich w ktorych
temu co usta mówią, serce wierzy, y
uczynki: bo inakŹe Paćierze są tyl-
ko oszukaniem ludzi, a kulzeniem
Boga.

Należałoby tu dłuŹey się nam
zabawić w tych informacyách: ale
pamiętając, że to nie tylko młodym,
ale y starym dowcipem piszemy: nie-
chcemy obciążać długością słabych
sił Źeszłey pamięci, na starych dość
się tego nauczyć, młodsí się doczy-

taią ośtatka. Więc teraz tylko o Stopniach karania Duchownego: o małych, y wielkich Exkommunikach krotko námięniemy.

*Wyłączenie od Pomsechności
Wiernych.*

ZOwie się zwyczajnie Klątwą: która nic inszego nie jest, tylko Kościelna Kara, przez którą Człowiek Chrześcijański jest odłączony od prawdziwych społeczności, to jest, od Sakramentow świętych używania, od obcowania y Modlitw powszechnych. Zostaje jednak w nim Wiara wnętrza, społeczność łaski y miłości: ani od niego odpadają Modlitwy prywatnych ludzi, które za nim czynią.

To zaś wyłączenie staie się ná pokaranie za grzech iaki, y jest dwójakie: wielka Klątwa wyłącza od tego co się rzekło od społeczności Sakramentow y Modlitw, mała Exkommunikacya wyłącza tylko od używania samych Sakramentow. Ták wielka iák y mała Exkommunikacya ábo
od

od Prawa, ábo od człowieka idzie:
od Prawa tá, w którą zá przestępstwo
Prawa, zaraz popada człowiek bez
sądu: od człowieka iest tá, w którą
popada człowiek z Dekretu Sądu Du-
chownego; od Exkommuniki od Pra-
wa idącey może rozgrzeszyć Biskup
zwyczajnie.

Kto tedy exkommunikowany iest,
Mszy słuchać nie może, áni iey odpra-
wować, áni modlić się z drugimi,
áni Sakramentów dawać, áni ich zá-
żywać: áni u iednego stołu w iednym
domu z wiernymi mieszkać, áni Be-
neficium trzymać: áni pogrzebu ná
świętym mieć mieyscu. Tákiey Ex-
kommunice są podlegli y ci, ná kto-
rych w Wielki Czwartek świece gá-
szą według Bulli Wieczerzy Pańskiej.

W Exkommunikacyi zaś mniey-
szej będący Kapłan, lubo nie może
Sakramentów używać, może ie roz-
dawać. Ztąd obaczysz Katoliku, iák,
wielka to iest kara Exkommunika:
ktora odbiera Sákramenta S. sposo-
by do powstania y zbawienia Duszy,

y staie się człowiek w Kościele Bo-
żym takim, iako w cieie paraliżem zá-
rażony członek, raczey odcięty od
ciała całego y odrzucony. Znieść się
zaś Exkommunika nie może od pro-
stego Xiędza, tylko przy skonaniu y
to ze znakiem żalu.

Patrzayże iák niebezpieczna rzecz
żyć w tym Bogu y Kościołowi w nie-
przyjaznym stanie; á jeszcze kiedy
nie pewnieyszego iako to. że co tu
zwiąże Duchowna zwierzchność: y
w Niebie toż związane będzie, Ko-
mu zamkną Kościół, y Niebo zam-
knione będzie, iako Augustyn S. mo-
wi: Kto w Arce nie był, ábo z niej
jest wyrzucony utonął: to też kto w
Kościele nie jest, ábo z niego jest
wyrugowany, także zginąć musi.

Suspensya.

TO jest właśnie Kapłańska kara,
przez którą ábo od Urzędu, ábo
od Beneficium suspendowany bywa,
że nie może ani odprawować powin-
ności, ani zażywać zwierzchności na-
leżytey.

Bywa

Bywa zawieźszenie od Święcenia y nie może zażyć mocy wziętey od Święcenia: bywa zawieźszenie od Beneficyum, y nie może brać dochodow, ani zażywać: bywa zawieźszenie od Zwierzchności, y nie może rządzić, ani karać: bywa zawieźszenie od tego wszystkiego oraz kiedy iest wielkie Zawieźszenie.

Ták zawieźszony Kapłan nie może wchodzić do Kościoła ani nim rządzić. Zawieźszenia te są wynalezione od Ducha S. ná poprawę Dusz ną y cielesną. Uważże Kápłanie, że Suspensya czyli zawieźszenie, iest podobne owemu przeklęctwu ktore Chrystus rzucił ná figowe drzewo, áby więcej nie rodziło owocow: pozwoił drzewu áby stało, ále coż kiedy suche y niezgodne tylko do pieca: boży się tey kary, nie zarabia y ná nią: bo wiesz że siekiera czeka drzewa nieplennego.

Interdykt ábo Zákazanie.

NIc inszego nie iest, tylko kara publiczna w ktorey zakazany iest szafunek

funek publiczny Sákramentow, lub w całej Prowincyi, lub w Krolestwie, lub w Mieście jakim tylko. W tey karze dzwony milczą, Kościoły zamknięte, y Kazania nie słychać.

Możesz jednak Kapłanie w zamkniętym Kościele (jeśli nie jest skrwawiony) Mszą odprawić: byle nie przy tych, co są przyczyną Interdyktu. Nie masz bronić umierającym Sákramentow, byle bez publicznych Ceremoniy. Przyczyny zaś Interdyktow opuszczam: bo ich zważenie nie do ciebie Plebanie, ale do Biskupa należy: dość ábyś wiedział, że te kary ná tych spadają, ktorzy występkiem jakim wielkim pokazują się niegodnymi łask Chrystusowych, áby się przez to poprawili.

Irregularitas.

Nic inżego nie jest tylko przeszkoda do przyięcia Święcenia Kapłańskiego; áby też y przyięte już było Święcenie, nie pozwala odprawować wziętey przez Święcenie powinności.

Nie

Nie jest tedy karą *Irregularitas*,
 ale jest nieśposobnością, tak náprzy-
 kład: gdy się Zaboyca oświęci ná Ka-
 płaństwo, ábo człowiek iaki co stać
 ná nogach nie może: ábo też w Ex-
 kommunicie zostaiący, gdy odprawu-
 ie powinności Káplkańskie wpada w
 ten nierząd z strasznym grzechem,
 jeśli wiadomie czyni: jeśli niewiado-
 mie, przecież bez wielkiey Oyca S.
 łaski nie może bydź dyspensowany
 do odprawowania powinności Kapłań-
 skich: według postanowienia Kościo-
 ła S.

Ordynacya do Święcenia.

POnieważ S. Concilium Trydent-
 skie, żadnego święcić nie każe ná
 Kapłaństwo, tylko tego, ktorego wła-
 sny Biskup osądzi bydź wygodnym,
 y potrzebnym Kościołowi S. opisało
 zaraz y sposoby, iakimi ma docho-
 dzić Biskup: kto zgodny, kto niezgo-
 dny. Już się wyżej objaśniło poczym
 każdy ma poznać powołanie do Ká-
 płaństwa: objaśniły się wízystkie
 Świę-

Święcenia, y obligi Kapłańskie dostatecznie. Teraz Ordynacyą z Świętego Concilium Trydentkiego, y innych wyiętą do zachowania należytą, tu przydajemy: którą y my fami, JMość Xiądz Suffragan przy poświęcinach Kapłanow chować będziemy, y mieć chcemy w Dyecezyách naszych: pod obowiązkiem posłuszeństwa świętego, aby były zachowane.

Pierwsza Kondycja do Święcenia.

A By ten który bierze się do Stanu Kapłańskiego według Reguł opisanych, zważywszy stateczność Ducha Boskiego do Káplánstwa wołającego, miawszy ápprobacyą wprzód od Spowiednika, á potym y od Officyała, nie ná piśmie ále ustnie, gdy go się radzić będzie, poydzie do Plebana Parafii swoiey, w ktorey jest do brze znaiomy, álbo urodzony: będzie go prosił o Zapowiedź, bez żadnych pieniędzy zá nią: którą Zapowiedź w Święta zaraz po Kazaniu uczy-

uczyni Pleban: te czytając słowa ludowi wżyskiemu.

Według postanowienia Kościoła Kátolickiego, udae się do Stanu Duchownego urodzony ślachetny N. N. Więc że do tego Stanu, według praw Duchownych, nie powinni być przypuszczeni, kalecy, ślepi, cierpiący wielką chorobę, infamisowie, krzywoprzysięscy, nierządem się bawiący, nauki należytey nieumiejący, dwoyżeńcy, bardzo ná twarzy zarażeni, nie śpetna rozumu, ci, co krew ludzką lali, co kryminał iaki popełnili, włóczęgowie, wyklećci, ci co rachunkom nie oddali, lubo Pánu, lubo Rzęczy-póspolitey, lubo Woiewodztwu, ci co są łoża nie dobrego, którzy się upijają, którzy się kosterstwem, kartami, tańcami, myślístwami, handlami, śyprománieniem bawią. Co się łaskom waszym donosi do wiadomości, obomięzuiąc sumnienia wáśse, ábyście dawali znać, iezeli wiecie o iakiey przesthodzie do Stanu Duchownego, pámiętając iednak we wśyskim ná strasny sąd Boży, żeby z gniemu y zawziętości, z niechęci iakiey nic nie udawać.

Tákowey Zapowiedzi po trzy razy

zy uczynioney dać powinien świadectwo Pleban, y donieść, ieżeli się co pokaże *sub pœna suspensionis à Divinis*. gdyby rekwirującego zapowiadać niechciał, ábo faworem się uwiodł.

Druga Kondycja.

A By *Minores Ordines per intervalla* nie oraz wzięwszy, uczył się y znać y pełnić obowiązki, ktore wziął ná się: w Kościele Bożym często bywając, od zabaw świeckich stroniąc, przyniośł do Biskupa świadectwo dobrej konwersacyi od Dziekaná: także y owę Zapowiedź, ktorąby pokazał JMci Xiędzu Suffraganowi, á to dla tego, że sam Biskup, iako *Concilium Tridentinum* każe, powinien examiniować, ieżeli go może ná Káptłaństwo święcić: y brać ná swoje sumnienie to, że sądzi go bydz godnym Dyecezyi swojej, y Kościołowi potrzebnym, y wygodnym.

Trzecia Kondycja.

A By w czytaniu Nowego Testamentu-

mentu, to iest Ewangeliy Świętych: Dzieiow Apostolskich: S. Piotra, S. Páwła y S. Iakoba Listow; w czytaniu większych Prorokow Jeremiafza, Ezechiela, Jzaiafza, y Dániela, Przysławia Salomonowego, y Mądrości Xiąg: byli pilnemi ci, co do Stanu się Duchownego biorą, Examen albowiem nie będzie z Tacytuła, ábo Polityka, ábo Historyka światowego.

Z takiego zaś czytania, duchownego nábędą nácthnienia, materyi do kazania, Reguł do pobożnego życia w stanie swoim: ále przed tym wszystkim co się tu wspomniało, żeby tę Część pracy naszey, często czytając pamięci swoiey dobrze zálećili, ná zrozumienie powołania: znaydą tu Kátechizm y naukę, dla siebie, y dla wiernych w drugiey części. Kładą się tu *Casus* Oycu S. y Biskupowi záchowane do rozgrzeszenia, ktorých się Kapłan ná pamięć uczyć powinien, áby wiedział: iák daleko moc tego w rozgrzeszeniu zachodzi, y z czym do Biskupa, ábo Stolicy S. ma odeśłać Penitenta. KRO-

KROTKIE ZEBRANIE

Kłatew Papięskich, y Biskupich.

Klatwy Papięskie Bullæ Coenæ Domini nâzwane,

1. **W**Padaia w taką Kłatwę wszyscy Heretycy, odszczepieńcy, y ktorzy ich bronia w błędach ich.

2. Także wszyscy ktorzy bez dozwoienia Oyca S. chowaią, czytaią, drukuią księgi Heretyckie.

3. Także ktorzy Heretykom, Poganom, Turkom, Tátárom, Nieprzyiaćiołom Wiary Kátolickiey dodaia koni, broni, naczynia wojennego, ktorym Katoliki woiuią, y żywności wszelakiey dodaia.

4. Y ci, ktorzy tymże Heretykom wydaia sekreta, ábo táiemnice ku szkodziu Wiary S Kátolickiey, y ktorzy im tego pomagaią.

5. Także Pánowie Swieccy, ktorzy nie maiąc ná to pozwolenia od Oyca S.

ca S. wtrącaią się w sprawy koło Beneficia, Dzieśięcin, y inne sprawy Duchowne sądzą.

6 Y ci którzy do Sądow Swieckich pociągają Duchownych, iako Kapituły, Collegia, Klasztory; á tym więcej kiedy w Kryminały przeciwko tym wdaią się.

7. Także, którzy przeszkadzaią Duchownym w ich Jurydykcyách, y którzy tego pomagają.

8. Także, którzy przeszkadzaią tym, których Oyciec S. opatrzył Beneficyami, áby ich nie doszły.

9. Także, którzy do Rzymu ápelluiących, ábo pielgrzymuiących więzią, ábo biją, ábo zábijają, ábo ich z dobr złupiaią.

10. Także, którzy w Rzymie otrzymanym Dekretom, áby exekucyi nie miały iakim sposobem czynią przeszkodę.

11. Także, którzy sobie przywłaszczają pożytki y dochody, bądź Kościołowi, bądź Duchownym należące.

12. Także wszyscy Swieccy, którzy

M Sta-

Statuta, Konstytucye, Dekreta stano-
wią, publikuią, ábo przedtym ukno-
wanych zażywaią przeciwko Ducho-
wnym, Kościołom, prawu Duchowne-
mu, y poddanym ich.

13. Táżże wszyscy, ktorzy Pobo-
ry, ná Dzieśięćiny wkładaiają szacun-
ki, y wszelakie ciężary, y podatki
ná Kapłany, ná dobra Kościelne, y
poddanych ich stacye wybieraią, sta-
nowiska w dobrach ich czynią, pod-
wody biorą, y inne ciężary wynay-
duiają, ábo też dobrowolnie dane, bez
pozwolenia Oyca S. od nich biorą,
y wszyscy ktorzy im tego pomagaią.

14. Táżże ktorzy nowe cła stano-
wią, ábo podwyższaią, nie maiąc ná
to prawa.

15. Są infze Klątwy innym służą-
ce kraiom, ábo y naszemu, ktorych
pełne Księgi są, w Konstytucyách Pro-
wincyalnych, Synodalnych, y Agen-
dach. Z takich Klątew nikt nie mo-
że rozgrzeszyć, boby wpadł w Klą-
twę Papieską, tylko sam Papież, wy-
iąwszy przy śmierci, ábo ná Miłości-
wym

wym Lećie, ále wprzód potrzeba do-
wyć uczynić, ábo warunek dać.

Klatwy Papieskie Ordynaryine.

1. **N**Aprzód, w takąową kłatwę
wpadaia, ktorzy Duchowną
osobę biją, ábo rania, y pomocnicy.

2. Tákże ktorzy do służby Bożey
przypuszczaią zaklętych od Oyca S.

3. Tákże, ktorzy ze złości palą y
wyłamuią Kościoły y Klasztory.

4. Tákże, ktorzy przy śmierci od
Kłatwy Papieskiey rozgrzeszeni, nie
stawili się Oycu świętemu ozdrowia-
wszy.

5. Tákże, Zakonnicy ktorzyby wa-
żyli się administrować Sákrament
Małżeństwa, Oleiu S. bez pozwole-
nia Plebana, ábo Biskupa.

6. Tákże, Kapłani y Zakonnicy,
ktorzyby kogo namawiali, áby się u
nich w Kościele chował.

7. Tákże, ktorzy przymuszaią Ká-
płany mieć Mszą, w Interdykcie Ko-
ścioła.

8. Tákże y ci, ktorzyby się waży-
M2 li

li kogo rozgrzeszyć, od ślubu do Rzymu, do Jeruzalem, S. Jakoba, Czystości, Zakonu.

9. Także y ci, którzy się ważą co brać, od przyjmowania do Klasztoru, y dawać.

10. Także, którzy się dopuszczają Symonij w dostąpieniu Beneficia, y Ordines

11. Także, którzy bez dozwoleńia, y przyczyn słuźnych wchodzą do Panien Zakonnych.

12. Także, którzy przeszkadzają, aby iakie dobra nie dochodziły Duchownych, ktore im należą.

13. Także, którzy pojedynki odprawują, y patrzą ná nie.

14. Także, którzy palą domy, zboża, bywają od Biskupa zaklęci, y publikowani, tylko od Oycy S. bywają rozgrzeszeni.

Biskupowi należące do rozgrzeszenia Przypadki.

1. **M**Eżoboystwo umyślne.
2. **M**Uderzenie Rodziców rozmyślne.
3. Por-

3. Porwanie Panny.
4. Gwałt Pannie uczyniony.
5. Grzech cielesny z powinnym,
ábo Mniszka.
6. Grzech cielesny przeciwko przy-
rodzeniu.
7. Cudzołóstwo iawne.
8. Tracenie płodu.
9. Dziecięćiny nie oddanie.
10. Zapalenie domu ze złości.
11. Świętokradztwo ábo Symonia.
12. Gussa Białogłowskie.
13. Kładźnienie dzieci przy sobie
ná noc. Y inšze grzechy większe ná-
te, ktorym Klátwa iest przydana.

O Zakonach.

GDy sie o Duchowieństwie pier-
wšzym obszernie mowiło, y tło-
maczyło: należy nie co dla wiado-
mości o Zakonnikach namienić, áby
Owieczkom Chrystuśowym nie tay-
no było co Kościół święty stanowił
około Zakonnych ludzi, gdy ich
przedsięwzięcia stwierdzał.

Wiadomo jest każdemu, kto Ewangelię świętę czytał: że się w nich dwoiaka zawiera nauka od Chrystusa Pána dana. Pierwsza nauka jest, co się zowie Przykazaniem Chrystusowym: która należy do każdego Chrześciana zachowania; iako to w codziennych Naukach Chrześciańskich obłzernie się opowiada. Druga Nauka Ewangelij S. zowie się rada Chrystusowa y Apostolska: to jest że Chrystus Pań nie obowiązwał do tych rzeczy każdego Chrześciana: ale tylko mówił, kto chce bydz doskonałym, niech się zaprze samego siebie; niech wszystko przeda, á da ubogim: á iako S. Paweł mówi o czystości, kto może poiąć niech poymuie.

Jest tedy pewna doskonałość Chrześciana, do ktorey Chrystus radzi lubo do niey nikogo nie obowiąznie koniecznie. Tá zaś doskonałość zawišla ná tym, iako S. Paweł mówi: áby Człowiek bez przeszkody mógł kochać Boga, Stworcę swego; to jest: wielką oną miłością,
która

ktora jest bez roztargnienia: y bez przymieszania z żadną światową rzeczą, którą przewyższa: więc że do tey miłości dostąpienia, trzeba wszystkiego odstąpić; w tym jest Chrystusowa rada, kto chce być doskonałym.

Trzy rzeczy tedy są: ktore człowiek odstąpić powinien: ponieważ do doskonałej miłości są przeszkodą, jedna się zowie: *Pożądliwość ciała*. Druga jest, *Pożądliwość oczu*. Trzecia, *Pycha życia*. To jest: iść za wolą, y rozumem własnym, tak iako pożądliwość ciała, iść za lubościami, y żądzami: pożądliwość oka, wszystko chcieć mieć, co widzi.

Tych tedy trzech przeszkod do doskonałej miłości Bożej odstępnie człowiek, przez trzy śluby Bogu uczynione: *Ślub Czystości*, *ślub Postuśenstwa*, *ślub Ubostwa*, ktore człowiek gdy Bogu oddaie, Bog mu też za to dodaie Łaski, y pomocy do dotrzymywania Bogu obietnicy.

Ze tedy iako mówią: strzeżone-

go Pan Bog strzeże łaską swoją, kto wypowiedział ciału swemu wojnę, drugą, wypowiedział oczom, trzecią, własnemu zdaniu, y woli swojej, powinien się zbroić w modlitwy, w przykłady, w pomocy święte: powinien stronić od okazyi, y od pokus, od czarta y świata: Ztąd poczęli się ludzie obojey płci gromadzić przedtym nápuszcze: á potym do Klasztorow, żeby ieden drugiego przykładem y modlitwą przeciwko ípolnym nieprzyjaciołom, pośiłkował, bronił, y wspierał.

Ztąd Zakonne Klauzury wzięły początki, y fundamenta swoje. Ze zaś rozmaitość natur, komplexyi w ludziach się znayduie: która różnicę postępku czyni, y obyczajow każdego człowieka: przeto musiały nastąpić różne Reguły Fundatorów SS. wszystkich iest ieden koniec, miłość doskonała Boska; wszystkich iedneź śluby wiążą do teyże miłości.

Różnica zaś iest w niektórych szrodkach, y sposobach: áby każdy
we-

według swoiey natury przybrał sobie sposob do zachowania pomienionych ślubow, ztąd różnica Reguł: iedne ostrzeysze niż drugie, każda iednak stosuie się do natury tego, ábo owego. Zeby zaś błęd iaki w dobre nie wkładał się przedsięwzięcia: postanowił Kościół święty, áby każda Reguła od Oycy S. była ápprobowana.

Snadno tedy widzieć, że fundament Reguł Zakonnych, iest rada Chrystuśowa: koniec zaś, doskonałość Chrześciańska w miłości Boga samego: á iako Magdalena z płaczem przy nogach Chrystuśowych siedziała: Marta Siostra iey koło wygody Chrystuśowey pracowała, ták te dwie Siostry w Zakonach się znayduią z fundacyi. Jedne Zakony mają Kontemplatywę w rozważaniu Dobrodzieystw Boskich: drugie mają *activam vitam*, w usłudze Kościoła świętego pracuiąc. Ztąd iedne Zakony pomagaią Biskupom y Kapłanom prac: drugie zaś Cel y Choru swego pilnuią. Po-

Pokazalibyśmy że y w starym Testamentie bywali Zakonnicy, iako to Nazareńczykowie, Rechabitowie, y Święte Panny, y Wdowy: ále tu nie dysputuiemy z Heretykami, Kátolikow uczemy; pokazalibyśmy y to, że Bog lubo dobr nászych nie potrzebuie, nie gardzi nimi iednak, gdy mu ie ofiaruiemy: czego są przykłady w Ewangelií y w Dziełach Apostolskich.

Przyznaliśmy wprawdzie, że czystość cielesna iest cnota: nie według praw natury, iako Oycowie świadczą: ále iest według upodobania Stworce natury: który Ciała nasze Kościołem Ducha S. nazywa; y dla tego w Kościele Bożym, Męczeństwo y Panieństwo w iedney sferze, do oboyga łaska Boża pomaga. Tey zaś Bog nie oddała, kto iey zupełnym sercem szuka, y w niey się ćwiczy.

Zeby zaś Duchowieństwo nasze wiedziało, iako ma się rozumieć to, co się o pomocy Zakonników wspomniało wyżej; niech uważa że Zakon-

te- konnik iako Xiądz ma Charakter po-
ko- święcenia Ciała y Krwie Chrystuso-
ie. wey, y rozwiązania sumnienia: y
tu dla tego może Msze święte dla ludzi
á- odprawować, Spowiedzi słuchać, gdy
y od Biskupa iest do tego żądany; lu-
o- bo z siebie, y z powołania swego Za-
k, konnego do tego nie należy: może
y Słowem Bożym karmić także ná to
A- od Pasterza wezwany.

y- A lubo mają pomienioni Zakon-
g- nicy od Naywyższego Pasterza wiel-
d- kie Przywileie, morzu szerokiemu
la rowne: przez ktore Oyciec S. wzy-
ze wa ich do pieczołowania Dusz ludz-
la kich, iako mądrych y świętobliwych
o ludzi, y zdolnych do tego. Tak się
o jednak to wszystko ma rozumieć, że
p- zażywać tych Przywileiow nie mogą
ś- w Dyecezyách Biskupich, bez ich
m wiadomości y pozwolenia: á to dla
e tego, że przy samym tylko Biskupie
o y Plebanach, iest zawiadowanie Dusz
o ludzkich, y z niego rachunek Bogu
oddadzą. Zaczym gdy Zakonnik, á-
bo Spowiedzi słucha, ábo każe, czy-
ni to

ni to, iako wezwany od Biskupa pomocnik, nie iako Zakonnik.

Ztąd wiadomo czyniemy Owieczkom Chrystusowym, żeby gdy ná Kapellanie zaciągają rożnych Zakonników: nie rozumieli że Wielkonocną Spowiedź y Kommunia iest ważna, gdy ią czynią przed Kapellanem, bez Plebana wiadomości. Zeby do Plebanow udawali się ze Chrztem dzieć swoich, żeby ślubow strzeż Boże, bez Plebanow przy Kapellanach nie czynili: bo są cale nieważne, według Trydentskiego Concilium: żeby się pytali Kapellana, ieżeli ma moc słuchania spowiedzi? ieżeli ma świadectwo że w Kłatwie, ábo w censurach nie zostaie.

Dla tego zaś przestrzegamy Owieczki Chrystusowe: iż wiemy, że w Dyecezyi naszey poczynają zapominać. Plebańskich Kościołow, Kapellanię się kontentuiąc: przeciwko wyraźney woli Kościoła świętego. Przydać y to musimy: że któryby Zakonnik chorego namawiał, y przy-

wodził do tego; áby sobie w Parafi-
álnym Kościele nie obierał pogrze-
bu: iest tym samym wyklęty, bo od
miłości Matki odwodzi Syna. Ale że
o tym inszy będzie Proceśs, tu się nie
izerzemy: tylko w Chryśtusie napo-
minamy, w tym co nam należy.

Zakonnice zaś Bogu poślubione,
ktoby miał zá niższe, ábo rowne, Pá-
niom w Stanie Małżeńskim zostaią-
cym: ktoby ná nie następował radą,
ábo uczynkiem, ktoby im puśtoszył,
y odbierał Maiętności; ktoby przeszka-
dzał ich przedsięwzięciu świątobli-
wemu, przeklęty iest ná duszy y cie-
le, ná fortunach, y ná wszystkim:
ták iako Duch Boży w Kościele S.
ten Dekret napisał. Wielkiey álbo-
wiem są Kondycyi Zakonne Pánny:
bo Chryśtusowi z Duszą y z Ciałem
są poślubione, przechodzą Świeckie
Stany. Anielskiemu są rowne.

B I S K U P.

Biskup iest, z Bożey łaski pośłany od
Bo-

Boga do ludzi z Charakterem: áby iako Święte Piśmo mowi: Czaśu gniewu Boskiego mógł się stać rekuncyli-
 ácyą, to iest, pohamowaniem, pomiar-
 kowaniem, gniewu Bożego. Jest po-
 słany ná rozsiewanie Ewangelii, Suk-
 cessor Apostolski. Dał mu Chrystus
 moc rozwiązanía, y zatrzymania
 grzechow. Dał mu Jurydykcyą gro-
 madzić do Kościoła Bożego wiernych:
 wyrzucać złych, zakamieniałych,
 szatanowi oddawać, co znaczy Pa-
 storat ná jednym końcu krzywy do
 pociągania Dusz: ná drugim końcu
 ostry, do odpychania wilkow drapie-
 żnych. Jusuła znaczy powinność, *Fa-*
scialis ábo Herolda spokojnego: kto-
 ry imieniem ludu pokutującego idzie
 przeproszać Boga.

Zowie się Antistes ná Czele ludu
 swojego stojący: nie tylko áby przy-
 kładem iego, y tropem szły owiecz-
 ki, ále żeby zagniewanego Boga rę-
 ce trzymał iako Moyżesz: y mówił,
 niech ja Panie umrę, á niech lud ten
 twoy z łaski twoiey żyje.

Nośi

Nośi Biskup Mucet znák Pielgrzymstwa, bo iest Wodzem do Oyczyzny. Nośi Krzyż, áby pokazał, że się obelgi krzyżowey nie wstydzi, áby wżyskie krzyże, ktore porykają ćierpliwie znośił.

W złoto, w drogie kamienie, tak ubierał Bog w starym Testamencie Biskupa: iako go teraz ubiera Kościół S. nie dla wyniośłości y stroiu; ále żeby go złoto napomniało, że światowego kruszczu podlejszego, nie powinien mieszać ze złotem światobliwey, y niebieskiey wokacyi: áby patrząc ná kamienie drogie przypomniáł sobie: iák drogie kleynoty Dusz Chrystusowych, Krwią odkupionych nośi. Dyáment, żeby go uczył stateczności przy prawach Boskich. Smaragd, żeby go gruntował w nadziei przyszłego Nieba. Szafir y kolor fiałkowy w szatach; przypomniáł pokorę świętą. Rokieta biała; Sumnienie czyste, nie pobrukane żeby znaczyła.

Są niektorzy, co taxują wspaniałość

łość tych stroiów tak kosztownych. Są, co kładzienie ná się ápparatów przy Ołtarzu przez Biskupa biorą za dowód wyniosłości, umywanie rąk przy Ołtarzu także: sprawnie to, dowcip prędki, do szacowania rzeczy ktorých nie rozumiemy, pochodzi z prezumpcyi, á nie z miłości Chrześciańskiej. Więc kroćiusieńko namienie, że Kościół S. miał dwa respekty światobliwe.

Pierwizy iść zá przykładem fámego Boga, ktorý Arcykapłana w starym Testamencie, od stopy áż do głowy w złoto, y drogie kamienie ubrać rozkazał. Tą tajemnicą áby lud wiedział, że iák stroyny zwierzechu słuza Boży: tak y we wnątrz bydz powinien, ten ktorý z Bogiem od ludzi traktuie, Druga, żeby Biskup w tym wyraził weneracyą swoię Bogu, gdy do Ołtarza Jego świętego przystępnie w tym co ma świat naykosztownieyszego.

Kładzienie ná się przy Ołtarzu ápparatów, iest pełne figur: obuwa się

się w Sandały, aby szedł Ewangelią
S. głosić. Bierze Albę, wyrażając
Chrystusa naturę ludzką ná się biorą-
cego. Stuła, znaczy Jarzmo Chrystu-
sowe, Ornat, Krzyż S. y w cokolwiek
się ubiera, pokazuje tajemnice ludo-
wi przytomnemu. Nie mász w Ko-
ściele Bożym nic bez figury, wszyst-
ko iednak bez pychy. Kazał się Bog
stroić Arcykapłanowi w Świątnicy, y
złotem go otoczył. Zakazał Doktor
Narodow osobom świeckim stroyno
do Kościoła chodzić.

Uważę tedy Kátoliku, czyia słu-
żnieysza, czy Biskup w Kościele
stroyny według Słowa Bożego? czy
ty w Kościele iák ná wesele ubrany?
przeciwko wyraźney nauce S. Pawła,
y tym się nie kontentuiesz? álebyś
chciał żeby Sługa Boski przy Ołta-
rzu był w konopiach, á ty sługomar-
ności w tymże Kościele siedział w
kleynotach. Jest u ciebie naczynie
srebrne pozłoćiste, do naypodleyszey
usługi: á przecięć markotno, że przy
Przenayświetszey służbie srebrną Mie-
dnicę widzisz.

N

Ale

Ale wracając się do poważniejszych rzeczy mówię: że tu Biskupom powołania nie przypominamy, bo to do nas nie należy: bo się dopiero tego codziennie sami uczemy: ale tylko przestroge owieczkom naszym, dać umyśliliśmy, żeby z większego przynajmniej wiedzieli, co jest Biskup: a wiedząc umieli szanować Boga w Sługach Jego: słuchać Pastora, honorować, y czcić Duchownego. Nie dając się uwodzić, albo uszczypliwym językom, albo nieuważnym rozśladkom: które się na tak wielki stan targają, a raczey na Boga, który nie kazał y tykać, nie tylko obmawiać, albo taxować Pomazańców swoich: y przydał wyraźnemi słowy: *Kto wami wzgardzi, mną wzgardzi.*

Jakoż kto wiedzszy w Labiryncie lekce waży przewodnika posłanego od Krola: kto chce przebyć rzekę, nie słucha, y niedba o sternika: do wieczności szczęśliwey iść chcemy, a to Bog Biskupow Przewodników naznaczył.

Nie-

Niewiemy drogi, nieśtaie nam sposobow, posłtkow w tey drodze, Biskupi niośa łaski Boże, Sákramenta święte toruią drogę: uczą poddanych szanować y słuchać Pána, przypominaią Pánom, iák kochać y życzyć dobrze Poddanym, powinni się starać o nich. Uczą cudzego nie pragnąć, swoim się kontentować, iść za wolą Boską. Chodzą koło zbawienia Owieczek swoich, posyłaią Kapłanow dobrych, uskramniaią złych; á iakże nie szanować tak wielkich od Boga Posłow.

Jeśli niedoskonałość iaka, iako w człowieku znaydzie się: ázaż miłość Synowska pokryć tego nie powinna? ázaż się zaraz tym powinna gorszyć? ázaż nauka iego zła, ieżeli człowiek nie zewsząd dobry? ázaż w człeku małym Charakter Boski, nie może bydź wielki?

Jako tedy Katoliku szanuiesz słońce? przez ktore cię Bog oświeca: szanuiesz ziemię? przez ktorą cię żywi ná ciebie poki żyiesz. Nie za-

rzuciłz słońcu, że węże y padalce ro-
dzi, ná ziemię się nie gniewasz, że
mgły szkodliwe wypuszcza, ále tyl-
ko tak w słońcu, iako y w ziemi u-
znawasz dar Boży. Tak Biskupow
iako słońce szanuy, co Duszę twoię
oświecaią: Pokarmami zbawiennemi
przez siebie, y Kapłanow do wie-
czności tuczają, nie zapatrując się ná
właśne niedoskonałości, ieżeli się w
nich znajdą, ále tylko ná to, że do
Biskupow Chrystus powiedział wyra-
źnie, gdy do Apostołow swoich mo-
wił: *Wy iestescie światłem świata.*

Zaśluga wielka przed Pánem Bo-
giem, że Przełożonych takich słu-
chasz, iakich ci Bog dał, y ná miey-
scu swoim osadził. Nie poprawiajże
Boga, żeć takiego dał Pasterza, ná
iakiegoś zaśluził. Cierpi go swoim
sługą, czemuż go nie masz cierpieć
twoim Przełożonym. Powinieneś Bo-
ga we wszystkich stworzeniach sza-
nować y kochać: iákże nie będziesz
kochał Pasterza, ktorego do ciebie
posłał.

O Arcy-

O Arcykapłaństwie albo Biskup- stwie.

PRowidencya Boska, iako we wszy-
stkim doskonała, tak y w tym zupeł-
na jest, że Człowieka z ciała, y z Du-
szę złożonego, dwoiakiey Zwierz-
chności chciała mieć poddanego; do
dwoiakiego szczęścia doczesnego, y
wiecznego ordynowanego. Zeby ná
świecie żył człowiek bezpiecznie, or-
dynował ná to Krolow, ktorzyby do-
czesney szczęśliwości poddanych swo-
ich pilnowali. Zeby w tey doczesno-
ści ná wieczność sobie zarabiał, Du-
szę jego pod dyrekcyą Stanu Kapłań-
skiego chciał poddać; tak dalece że co
są Monarchowie nád ciałem podda-
nych, to jest Duchowieństwo nád
Duszami od Boga postanowiona Zwie-
rzchność.

Bywały te czasy, kiedy Kapłań-
ska z Krolewską Jurysdykcyą, wie-
dnych Osobach społecznosc miewały,
oraz Krol y Kapłan: iednak że Kro-
lewska zabawa wojnami, y sądami

będąc obciążona, powinności Arcykapłańskiey wydostać nie mogła; podzielono ie. Lubo tedy Enoch, lub Melchisedech, lubo Abraham byli oraz Pánami y Arcykapłanami według Pisma S. Bog jednak rozwiodł tego dności w Aáronie, y w Wodzu ludu Bożego: postanowił Aárona y potóstwo iego ná Arcykapłaństwo; to iest, ná poselstwie swoim do ludu Izraelskiego, áby był Pismo Boże tłumaczył, drogę prawdziwey nauki pokazywał: áby łądził Kontrowersye z Pisma S. uroszczone między Tłumaczami, áby Suppliki oddawał Naywyższemu od ludu pospolitego; áby był ták wodzem ich do Boga, y wypełnieniẽ przykazania iego: iako Sukcesorowie Moyżeszowi byli wodzami do ziemi obiecanej. To postanowienie Boskie trwało, aż do tego czasu naznaczonego: kiedy Bog Syna swego Naywyższego Kapłana y Pośrednika zesłał.

Był tedy znowu Chrystus Arcykapłanem y Krolem iest, y będzie ná
wie-

wieki: ále wstąpiwszy ná Prawicę Oycy swego, Namiestnikow swoich tak rozporządził, áby stan Duchowny Dusz ludzkich Monarchią; stan Krolewski ciał y fortun: tak iednak że Monarchia Duchowna, y nád Duszami Monarchow samych iest. Záczym iezeli się stan Duchowny uniża przed Krolewskim Majestatem: czyni to z weneracyi Namiestnika Boskiego w doczesnościach: ále też wzaiemnie stan Krolewski niemnieyszą weneracyą oddawa temu, który namiestnikostwo Chrystusowe w rzeczach zba wiennych nośi: á co większa nád kosztownieyszą człowieka częścią iest Przełożony.

Ztąd Duch S. Arcykapłana zowie wielkim Xiążęciem: wielkim Wódzem, bo te tytuły są tym wyższe nád Xiążęty y Wodzami; które od świeckiey Jurysdykcyi, y od miecza pochodzą, im większa iest godność rządu nád Duszami y strasznieyszy miecz nád niemi, który nie głowę od łzyie, ále Duszę od wieczności łzczęśliwey odcina. N4 Nie

Nie dziw tedy, że Monarchowie Polscy, którzy przed tym Xiędzami się tytułowali: Xiążętami się zwać poczęli, ná mnieyszym przestali Imieniu; żeby Xięstwo prawdziwe przy Kapłaństwie zostało. Nie dziw, że naywięksi Cesarzowie przychodzącego siedząc nie przyjmowali Arcykapłana, to jest Biskupa. A gdy znalazł się ieden zuchwały co powstać niechciał, Bog ogniem krzesło zapaliwszy, zpędził niechącego z mieysca.

Wydaie się w tym ieszcze Monarchow Polskich pobożność: że do dziśdnia Pánami, Oycami, nie Bracią zowią Pasterzow; którzy się z Bożey łaski tym piszą, czym są od Boga; dla tego że od samegoż Boga Charakter swoy mają, nie od ludzi. Co wszystko nie dla chętności, ábo ámbicyi nadano jest Biskupom: ále ná wyrażenie wielkiego tego Urzędu, y Charakteru, który noszą: ná pokazanie iák wielki jest Bog w sługach swoich, iako Syn Jego Jednorodzony mówi przekładając Kapłaństwo nád moc

Kro-

Krolewską. *Nie бойcie się tych, którzy
chcą zabić was, ale tych, co mają moc po-
stać Duszę waszą wieczną.*

Ani tu niech mędrak żaden się
nie odzywa, mówiąc: że to Świętym
tylko Biskupom należy; ale nie ka-
żdemu, bo odpowiadam: że każdy
w Charakterze swoim jest świętym,
może być człowiekiem nie dobrym,
ten co Charakter S. noś. Szanować
tedy trzeba Urząd jego, y w nim Na-
miesztnikostwo Boskie: tak iako Ko-
ściół S. Duchowieństwo, y ná Conci-
lium Lugduńskim przeklęstwem ná-
kryło takiego każdego Człowieka,
któryby miał się ná Pomazańca Bo-
żego, Monarchę porwać pod tym ty-
tułem: że jest w osobie swojej złym,
albo okrutny, pełen niedoskonałości,
bo Charakter temu niewinien, ani
Chryśtus, że człek niedoskonały: dla
tego powiedział, *któ was się tknie, mnie
się samego tknie.* Inaczej wszystkieby Na-
miesztnikostwa Boskie musiały szwan-
kować: gdyby z prywatney niedo-
skonałości wagę, y cenę swoją traćili.
Ták

Ták Doktor Narodow uczy: *Zemśelka Zmierzchność od Boga iest. Kto Boskiey ordynacyi się sprzecimi, Bogu się sprzecimi: Bog będzie sądził Namieślnika swego, ieżeli iest zły: á ty ktoś iest? co cudzego słuęę sądziś, twego Przełożonego? á ieśli sądzić nie przestanieś, to też ciebie twoi sądzić będą. Przez co ty grzeszysz, przez to cię też karać będą. Mowię tedy zPawłem S. Doktorem Narodow y Biskupem: Niechay nas tak człowiek uważa, iako Ministrów Chrystusowych, y Sasarzow tajemnic, bo u mnie to zá nic prawie: ábym uważał iako mnie sądzicie, y co omnie trzyma świat*

Nie sądzicie tedy przed czasem, áż prz yidzie Pan, y oświeci ciemności: y ten dopiero każdego pochwali, według zasług iako Pan, á ty słuçhay co przy kontekracyi Biskupow Duch S. mowi: niechay będzie przeklęty, ten co tobie źle mowić będzie. Przypomniey sobie co się z Chamem stało, co tylko Oycowską pokazał nagość: przeklęty y z całym náśieniem swoim ná

im ná wieki. Więc iako Kapłani z roskazania Boskiego y Apostolskiego uczą: áby bydz posłusznym Monarchom, chociażby byli zdroźnemi: áby Poddani według ciała szanowali Pána, chociażby był nieślusny: áby słudzy wiernemi byli tym, którym służą. Aby Małżonki Mężów swoich iako głowę szanowały, y słuchały, nie pytaiąc się czy tá głowa doskonała, álbo rozumna? bo nie dla rozumu, áni dla doskonałości, ále dla ordynacyi Boskiej: dla woli Boskiej trzeba to uczynić, áby się Bogu nie sprzećiwieć.

Tákże w Kapłaństwie: nie trzeba dla niedoskonałości Osob nie szanować Charakteru, y nie bydz im posłusznym: wszak Chrystus powiedział: że w katedrze siedzieli Faryzeuszowie: á przecież zakazał ich naśladować w postępках złych, ále ich kazał słuchać w nauce dobrej Moyżeszowej. Wszak y Annasz zły człowiek, á przecież Prorok że Biskup.

Boskie

Boskie to sądy; że ten który mógł poczynić Anioły Biskupami, poczynił ludzi, którym lubo kazał bytć dobrymi, ieżeli iednak kto z nich nie jest nim, przez to Charakteru nie traci, będzie go Bog karat, ale nie ty człowieku: który tak snadno czynisz się sędzią sługi Bożego, a Starłzego twego. Pamięta y że Wielki Cesarz uznał to, że nie mógł Pasterzow swoich sądzić: gdy przyniesione sobie od Biskupow wzajemne skargi wrzucił w ogień, Bogu sąd sług Jego, a sobie poszanowanie ich zostawiając, y nie dziw: bo ten sam sądzić może, który wie skrytości; nie ten który kalumniatorow, albo detraktorow słuca.

To rzeczesz? że ná Duchownego sądu nie masz, ani sprawiedliwości? odpowiadam jest. Ná Kapłana Biskup, ná Biskupa Papież. Są Kanony święte, z ktorych iako z Statutow sądzą káždego z Duchownych: a że Kanony S. Duch Boży pisał, toć sądy Biskupie ná tym fundamencie są
sądy

sądy Boskie, nád Sługą Bożym. Co
 żebyś lepiey zrozumiał, czytay co
 niżey píšemy.

OY CIEC SWIĘTY

CHRYSTUS idąc ná Prawicę Oyca
 Śwego, zostawił dwunaštu Apосто-
 łow, Xiążąt Kápłańskich w Kościele
 Bożym, ná ogłoszenie Ewangelii S.
 ná rządzenie Dusz ludzkich, y pro-
 wadzenie do zbawienia wiekuistego.
 Niechciał iednak bez iedności, zo-
 stawić wielu rowney powagi: więc
 iednego Apостоła ze dwunaštu prze-
 zwiskiem Piotra: ktorego naywięk-
 szym zelantem uznał Imięnia swoje-
 go, y od ktorego potroyną ássekura-
 cyą miłości odebrał; obrał Namie-
 stnikiem swoim, y głową wspól Apo-
 stołow: dał mu Przywilej pásć owce
 wszystkie, czego drugim nie dał.
 Dał mu Przywilej, że wiara Piotro-
 wa nie miała ustać: że brama pie-
 kielna nie miała iey przemoc.

Rozkazał temuż Piotrowi, żeby
 utwier-

utwierdzał Bracią swoją, to jest Apō-
 stołów: to znać że się drudzy chwiać
 mogli. Piotr zaś nie wzruszony, miał
 potwierdzać tych, co ich Szatan o-
 bracać począł. Więc że Piotr S. nie
 mógł żyć na wieki, y trzymać nie-
 uustaiącą wiarę: te Przywileie swoje
 zostawił przy Sukcessorach; aby wia-
 ra w nich była nieustaiąca, według
 woli Chrystusowey; aby byli powsze-
 chnemi Pasterzami: aby Biskupow
 Bracią swoją w czymby się chwiać
 poczęli, utwierdzali z powinności.

Ztąd widziśz że Papież, ábo Bi-
 skup Rzymski jest Pasterzem Paster-
 rzow: A iako Biskupi są Sukcessora-
 mi Apōstołów Świętych, tak Oyciec
 S. jest Sukcessorem Piotra, á Namie-
 stnikiem Chrystusowym, Kościoła świę-
 tego, y wszystkich Biskupow głową;
 mającą moc od Chrystusa stwierdzać
 Biskupow, y prawdziwey wiary ná-
 ukę im do rozśiewania podawać. Lu-
 bo tedy Biskup jest z Bożey łaski
 Biskupem, iako y Apōstolowie byli,
 iednakże to pewna, że iako Piotr S.

na pierwszym Concilium Jerozolim-
skim wzięwszy pierwszy głos, po-
wiedział: czego żaden Apostoł mo-
wić nie mógł. *Mężowie Bracia wywie-
ście, że od dawnych dni Bog postanowił:
aby przez usta moje Narody słyszały sło-
wo Ewangelii y uwierzyły.*

Z których słow znać, że Piotrowe
usta miały być *Oraculum*: to jest
źródłem Ewangelii świętej, z kto-
rych płynie, tak iako przez skryte
kanały z morza do źródła wody idą,
a że z źródła dopiero rzeki się rodzą
dla ludzi wszelakich. Tak morze mą-
drości Ducha S. do ust Piotrowych y
Sukcesorow Jego posyła żywe wody
nauki Chrześcijańskiej, z kąd strumie-
nie płyną: y dla tegoż Doktor Na-
rodow, chociaż był w trzecim Niebie,
nie powiada że tamieczną naukę roz-
siewa; ale do Rzymian pisząc mo-
wi: Wásza wiara, to jest Rzymska
głosi się po całym świecie, to nie Ge-
nueńska, albo Witemberska.

Z kąd wszyscy wierzymy, że Sto-
lica Rzymska jest Mistrzynią wiary.
także

także tedy patrzay miły Kátoliku ná Oyca świętego: iako ná Głowę Kościoła Chrześciańskiego: ále taką Głowę, która iest tylko ná mieyscu tey Głowy, co nád wszystkie Niebiosá wyszła. Jeżeliź álbowiem w starym Testamencie nie było Kościoła bez Głowy: iakoż ten Kościół pełen łaski miał mieć ciało ná ziemi bez Głowy? lubo tedy Chrystus iest tryumfuiącego w Niebie, y woiuiącego ná ziemi Kościoła Głową: chciał mieć iednak ná ziemi Namiestniczą Głowę, ktorey powiedział: Tobie dam klucze Krolestwa Niebieskiego, czego inszym Apostołom nie rzekł. Ztąd znać pierzeństwo Piotra Namiestnika Chrystusowego.

To pierzeństwo przyznawały wszystkie wieki Rzymskiemu Papieżowi: tak, że żadne Concilium bez iego bytności, ábo Póstaw, ábo potwierdzenia, nigdy ważne bydź nie mogło, bo przez Jego usta, iako Piotr S. mowi: obrał Bog sobie Narodom opowiadać słowa Ewangelij nauki prawdzi-

wdziwey. Ten tedy Pasterz infzych Pasterzow, sądzić może, Jego zaś tylko sam Bog, bo to przed piętnastą set lat deklarowało Concilium Synwesańskie: Jakoż ten, który ma Przywilej nieustaiącey wiary może błądzić w nauce? toć go z nauki żaden sądzić nie może, ale każdy słuchać powinien. Już tedy widział dla czego w Herbie Papiezkim klucze się znajdują.

Spytasz ielzcie. Co są Kardynałowie, y czemu nad Biskupami wyżsi? odpowiadam że to nie iest: gdyż z prawa Boskiego nie są postanowieni, ale tylko Oycowie SS. przybrali sobie Kapłanow, y Dyakonow do rady, ludzi wielkich, Ducha Bożego pełnych, iako S. Szczepan, ponieważ Biskupi zabawni będąc Owczarniami swemi bydź nie mogli ustawicznie. Są tedy Kardynałowie Senatorami powszechnego Kościoła Świętego: aże do ustawicznej rady Oycy S. należą, z którym zasiadają, że częstokroć Oycy S. osobę na sobie.

O noszą

noszą, y z siebie Onego obierają: wyższe mieysce w radach w Rzymie, y w Legacyách mają.

Biskupi zaś w Hierarchij Kościoła świętego pierwsi są: y ten tytuł od Oycy S. mają, że ich współ-Biskupami y Bracią zowie. Ze jednak więcej jest Kardynałow co oraz są y Biskupami, ná ten czas bez wątpienia; że są pierwsi przed wszystkiemi Biskupami: tak właśnie, iako u Biskupa Kapitulne Osoby wyżey siadają: iako Senatorowie całej Dyecezyi, y Konsultorowie ustawiczni, á przecię Pleban, to jest Pasterz, jest w Hierarchij pierwszy.

Kolor czerwony nie dla stroiu noszą Kardynałi, ále dla wyznania: że gotowi krew lać zá Kościół S. Rzymski Katolicki, tak iako Biskupi też pokazują Profesją, w czerwonych guzikach, y listwach. Niechayże tedy Oycy S. nikt nie ma w Poliszczé zá Cudzoziemskiego Páná: bo jest Dusz naszych Monarchą y Rządzcą, ná mieyscu Boskim: ten mu władzy,

Du-

Duchowney umknie w Polszcze, co
y Chrystufowi.

Aleć my już tę Część kończąc
Duchowienstwu naszemu poświęco-
ną: nim do drugiey Części, która
należec będzie wizerkowi Stanowi
przyjdziemy: życzymy, aby się Czy-
telnik nasz rekolligował nad tym,
cośmy w tym całym Traktaacie pisali,
o powinnościach Kapłańskich: o Łá-
skach y Sakramentach Boskich, o pie-
czołowaniu Pasterskim. Zkąd oczy-
wiście się pokaże, iako Bog niechce
zguby człowieka ále zbawienia: ia-
kie mu daie sposoby do nabyćcia chwa-
ły wieczney po doczełności: iako
naywiększe szczęście Człowieka zá-
wiśło ná Zbawieniu.

Przemila figura tego świata, iako
Doktor Narodow mowi: á wieczność
następuje, lub zła strzeż Boże, lub
dobra. Momenćik iest tego co ćiefzy,
według Augustyna S. wieczność co
trapi. Rozum, y wizerkowi wiekow
nauka, pokazuje nieśmiertelną Du-
szę: trzeba tedy o niey myślic, żeby

miała wieczność dobrą. Wymowki
 ná sádzie Bożym nie bęǳie człowie-
 kowi zgubionemu: bo mu rzeką, że
 ná świećcie miał Moyżeszow, Proro-
 kow y Kapłanow: ále ich słuchać
 niechciał, *niechciał zrozumieć, áby do-
 brze czynił.*

Coż táń Kapłanom y Pasterzom
 rzeką? ieżeli ułedballstwem, ieżeli
 złym przykładem, ták wiele Dusz
 nagubią: zá ktore Chrystus umarł?
 iaki rachunek dadzą Temu ná stra-
 sznym sádzie Jego? ktory gdy Go ná
 śmierć izukano, o to się tylko starał,
 áby Uczniowie Jego nie ginęli, y
 izwank ich nie potkał, áby Oycu
 swemu mógł powiedzieć bezpiecznie:
 że z tych, ktorychś Ty mnie dał, Oy-
 cze żaden nie zginął. To Chrystus,
 to Bog, rowny Oycu swemu, ták się
 chciał sprawować z powierzonych
 owieczek: iákże my się sprawiemy
 Sędziemu Sprawiedliwemu w dzień
 on, ktory przeraźliwą trąbą zabrzmi
 w uszach naszych.

*Błogostawiony ktory czyta y słucha słow tey Xię-
 żki zachować to, co w niej napisane. Apoc: 1.*

REIESTR

Tey Pierwszey

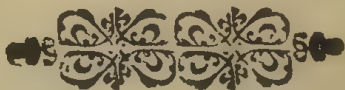
C Z Ę S C I

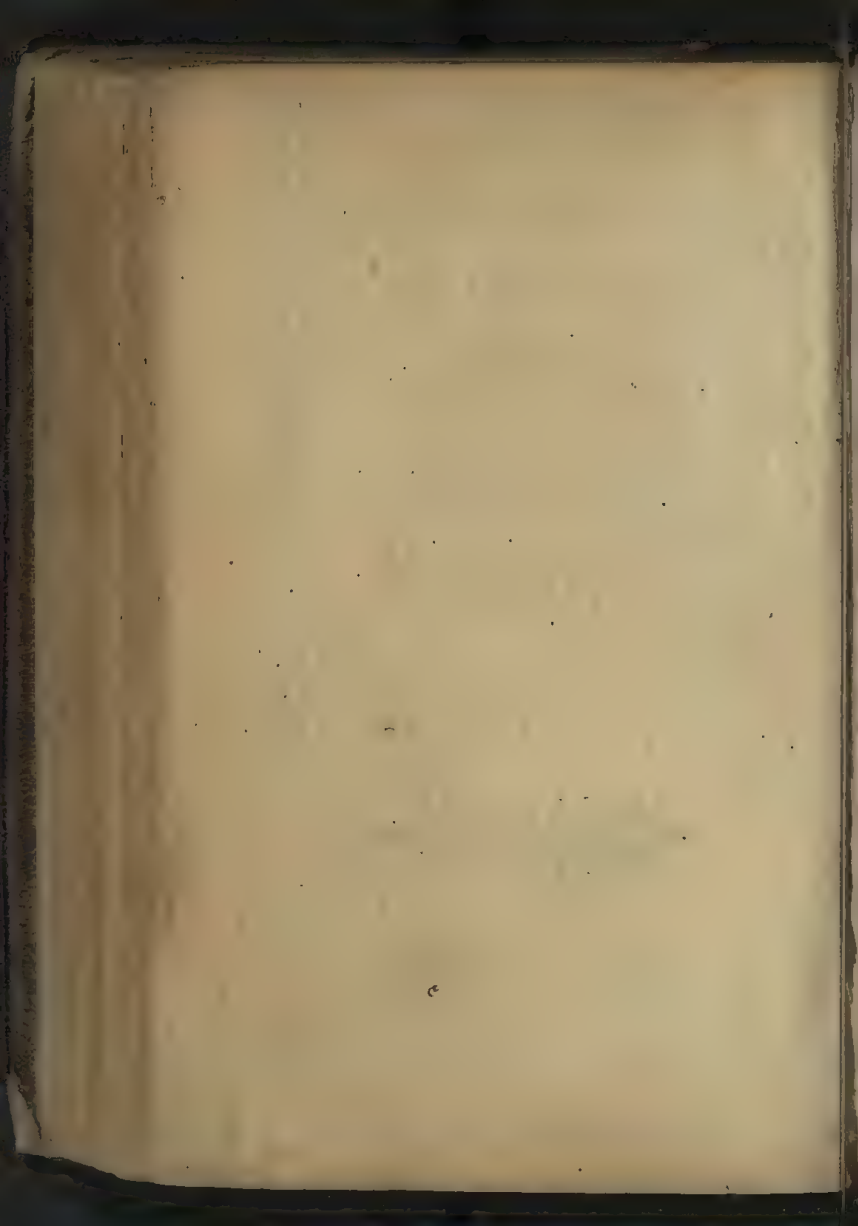
Czytay Przemowę BISKUPA.

Propozycja.	-	Folio	1
Obowiązek Człowieka rozumnego.			4
Obowiązek Człowieka Chrześcijańskiego.			10
Powołanie do stanu Duchownego.	-		18
Obług Duchowny z postrzyżyn.	-	-	28
Święcenie Ościarów odźwiernego y			
Obowiązek.	-	-	30
Święcenie Lektoratus Czytelnika y			
Obowiązek.	-	-	33
Święcenie Exorcysty Zaklinacza y			
Obowiązek.	-	-	35
Święcenie y Obowiązek Akolita.	-		38
Większe Święcenie.	-	-	42
Obowiązek Subdyakona.	-	-	44
Obowiązek Dyakona.	-		48
Kapitaństwo y obowiązek Jego.	-		52
O Mszy Świętej.	-	-	61

O Plebanach y obowiązku ich.	-	70
O Nauce Wiary świętey.	-	80
O Sakramentach w Powszechności.	-	88
O Sakramencie Chrztu w Szczegulności		93
Sakrament Pokuty Świętey.	- "	98
Sakrament Ciała y Krwie Chrystusowey		105
Sakrament Bierzmowania.	-	111
Sakrament ostatniego Pomaszczenia.		114
O Sakramencie Matrzeństwa.	-	116
O Kazaniu to iest słowie Bożym.		122
O Przykładnym Káptana życiu.	-	128
Káptan powinien bydź Biskupowi postuśny.	-	129
Káptanom myślistwo, Komedye y gry zakazane.	-	131
Zbytńia miłość do Rodziców zaka- zana Káptanom.	-	132
Káptan nie ma bydź prętki do pra- mowania się.	-	136
Od Spraw świeckich y zarobkow stronić ma Káptan.	-	139
Káptan powinien stronić od bankietow.		140
Zarliwość Chwały Bożey.	-	143
Duch ubóstwa należy Káptanowi.		144
Łakomstwo Káptańskie grzech sprofny.		145
Konwersacva Káptańska.	-	147

<i>Kapłani co powinni do chorych.</i>	151
<i>O Czystości Kapłańskiej.</i>	155
<i>Obligacye o Paćierzach.</i>	159
<i>Wyłączenie od powśechności Wiernych</i>	162
<i>Suspensio.</i>	164
<i>Interdykt álbo zakazanie.</i>	165
<i>Irregularitas.</i>	166
<i>Ordynacya do Święcenia.</i>	167
<i>Pierwsza Kondycya do Święcenia.</i>	168
<i>Druga Kondycya.</i>	170
<i>Trzecia Kondycya.</i>	170
<i>Krotkie zebranie kłatem Papieżkich y</i>	
<i>Biskupich.</i>	172
<i>Kłatwy Papieżkie Ordynaryjne.</i>	175
<i>Biskupowi należące do rozgrzeżenia.</i>	176
<i>O Zakonach.</i>	177
<i>Biskup.</i>	185
<i>Arcy-Biskup.</i>	193
<i>Oyciec Święty.</i>	201

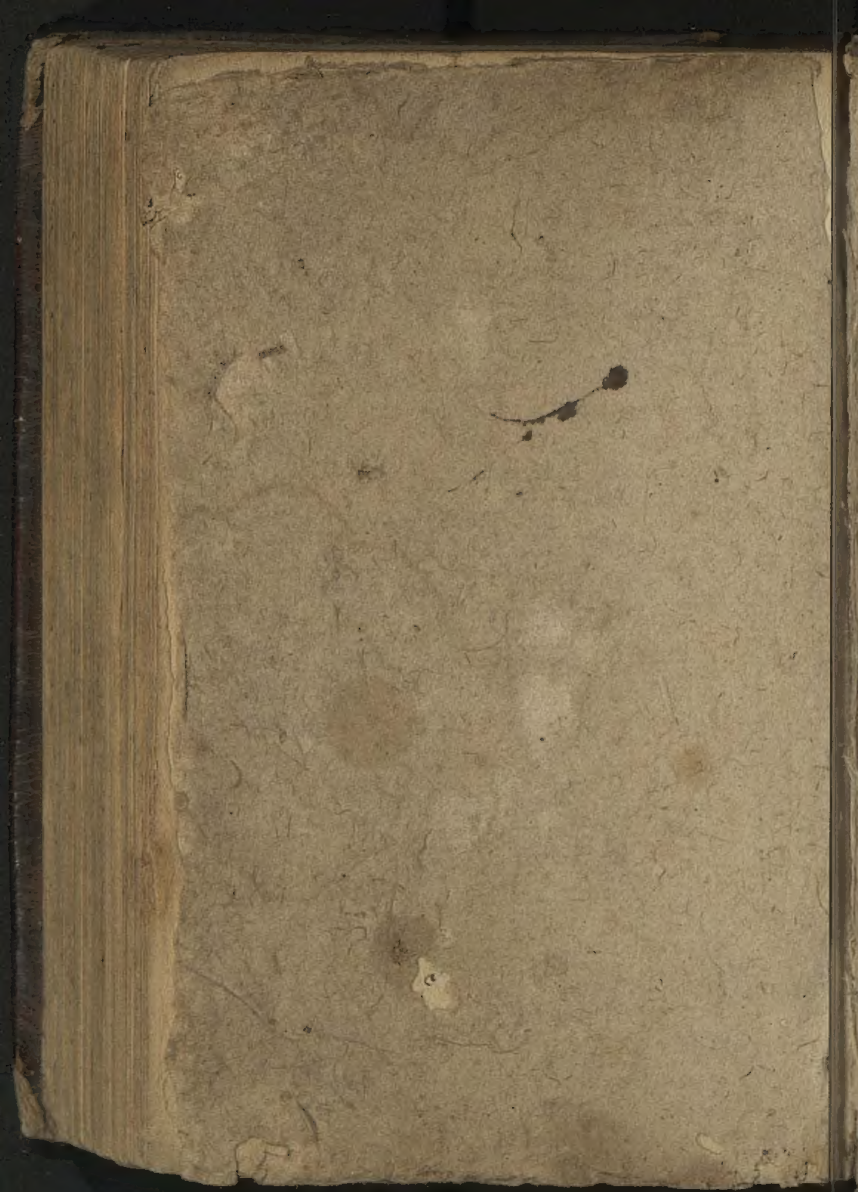




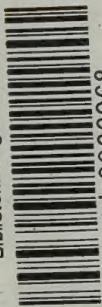
120

386918

1908 XI



Biblioteka Jagiellońska



stdr0022968

